

Test HPV HR - skuteczniejsza profilaktyka raka szyjki macicy

● Narodowy Fundusz Zdrowia – Śląski Oddział Wojewódzki w Katowicach **Szczegóły wewnątrz wydania**

PISZĄ I OPOWIADAJĄ DLA NAS: • Zbigniew Rokita o języku wilamowskim i wecie prezydenta
• Robert Talarczyk o Mistrzach • Marka Perepeczki symboliczny powrót do Częstochowy • Co mają
wspólnego klejnoty skradzione w Luwrze z Żywcem • Krzysztofa Pendereckiego dźwięki w Zabrze

magazyn
Puls

 DZIENNIK ZACHODNI
LAT



www.dziennikzachodni.pl

Piątek-niedziela, 31.10-2.11.2025 • Nr 254 (24 405) • Cena 6,50 zł (w tym 8% VAT)

s. 14-19

Nad grobami każdy ma swoją opowieść.
Rozmowy o ludziach niezastąpionych

Czas zadumy
i wspomnień

FOT. GETTY IMAGES

s.4
Gigantyczna inwestycja zmierza do finału. Coraz bliżej łącznik DTŚ i A4

s.34
Adam Małysz zamierza sięgnąć po olimpijski medal we Włoszech

Zdrowie
Z dzisiejszym wydaniem
DZ dodatek „Poradnik medyczny/Forum Seniora”

Nr ISSN 2353-6195 Nr indeksu 350-079



TYDZIEŃ Z NASZĄ GAZETĄ

„DZIENNIK ZACHODNI”
● przy SOBOCIE
tłumaczy, radzi, bawi...PONIEDZIAŁEK
● DODATEK SPORTOWY
Wyniki, tabele i analizyWTOREK
● PULS BIZNESU
Przepisy prawne, opinieŚRODA
● STRONA ZDROWIA
Jak zadbać o siebie i bliskichCZWARTEK
● POD PARAGRAFEM
Historie kryminalnePIĄTEK
● PULS POLSKI
Reportaże i publicystyka

ZAMÓW PRENUMERATĘ: tel. 32 555 02 05, bok.prenumerata@polskapress.pl, prenumerata.dziennikzachodni.pl

KALENDARIUM

1901

W Teatrze Miejskim w Krakowie (dziś J. Słowackiego) odbyła się prapremiera „Dziadów” A. Mickiewicza w opracowaniu tekstu i inscenizacji S. Wyspiańskiego.

1975

Ukazał się singel „Bohemian Rhapsody” Freddiego Mercury’ego i brytyjskiego zespołu Queen, wymieniany jako najlepszy utwór w historii muzyki.

1941

Na Mount Rushmore w Dakocie Południowej zakończono 14-letnie prace nad wykutymi w skałę monumentalnymi głowami 4 prezydentów USA.

2020

Zmarł Sean Connery, szkocki aktor, który m.in. 7-krotnie wcielił się w rolę Jamesa Bonda, uznawany przez wielu za najlepszego odtwórcę tej roli w historii. JJ

24 PAŹDZIERNIKA 2025

Dziś 304. dzień roku.
Do końca roku 61 dni.

Dzień będzie trwał 9 godz. 39 min., jest krótszy od najdłuższego o 7 godz. 8 min. i dłuższy od najkrótszego o 1 godz. i 57 min. Do końca astronomicznej jesieni pozostało 50 dni.

Dzisiaj imieniny obchodzą:
Antoni, Krzysztof, Narcyz, Urban, Wolfgang, ŁukaszPrzysłowie na dziś:
Gdy w październiku ciepło chadza,
w lutym mrozy naprowadza.

DYŻURNY DZ

facebook.pl/dziennikzachodni
m.sliwa@dz.com.plDziś od godz. 9 do 15
jestem reporterem dyżurnym. Postaram się odpowiadać na wszystkie interesujące Państwa kwestie.Marcin Śliwa
502 499 232

Pogoda w regionie

Dziś

Dzień
12°C
Noc
3°CBarometr
1020 hPa
Wiatr
płd.-zach. 14 km/h
Biomet
korzystny

Sobota

Dzień
14°CNoc
5°C

Niedziela

Dzień
14°CNoc
8°C

Poniedziałek

Dzień
11°CNoc
10°C

Przed nami piękny, słoneczny weekend z bardzo przyjemną temperaturą

Marcin Zasada

PREZES KACZYŃSKI OTWIERA NOWE KOPALNIE
NA ŚLĄSKU. PRAWIE JAK SIMPSONOWIE

Kojarzycie teorię, że „Simpsonowie” przewidują przyszłość? Prezydentura Donalda Trumpa, pandemia COVID-19, wideorozmowy, a nawet skandal korupcyjny w FIFA – to wszystko (i wiele innych rzeczy) najpierw wydarzyło się w animowanym serialu w miasteczku Springfield, a dopiero potem w naszym życiu. No i... u nas też się tak udało. Serial „Ucho prezesa”, w roli głównej Jarosław Kaczyński, Ślązacy, węgiel.

Wielka weekendowa konwencja Prawa i Sprawiedliwości w Katowicach. A właściwie jej kulisy. Gdzieś w korytarzu Międzynarodowego Centrum Kongresowego stoi prezes PiS Jarosław Kaczyński otoczony wianuszkami górników w mundurach górniczych. Obrazek, który widzieliśmy już wiele razy: w roli nadwornego malarza poseł Grzegorz Matusiak, sam zresztą od lat wprowadzający w partyjny wiec pierwiastek etosu.

Głos zabiera Prezes. Atmosfera jest nieformalna, więc Prezes na nagraniu pozwala sobie na taki mniej więcej sympatyczny wywód:

- Nie węgiel, tylko kochany węgiel.
- Kochany węgiel! Hahaha! – gromko odpowiadają górniczy weterani.

– Kochany węgiel. Otóż jeżeli my pójdziemy tą drogą, która jest w tej chwili, rysuje się, żeby właśnie ona była wybrana... Chociaż to na pewno nie będzie łatwe... No to budujemy nowe kopalnie... – kontynuuje Prezes.

– Nie ma innej drogi! – wtóruje Prezesowi Jacek Sasin. Na marginesie: niedawno Sasin nie potrafił przypomnieć sobie w Katowicach, jak za rządu Beaty Szydło na Śląsku zlikwidowano kopalnię Makoszowy. Więc nawet zabawne, ale idźmy dalej.

- Można odtworzyć! – ktoś poprawił wicepremiera Sasina.
- Tak. Odtwarzamy, budujemy – potwierdza Jarosław Kaczyński.

Żeby zrozumieć, dlaczego Prezes mówi coś tak absurdalnego, trzeba... Nie, nic nie trzeba, wystarczy zobaczyć odcinek „Ucha prezesa”. Ze śląskiego punktu widzenia absolutnie najlepszy ze wszystkich. Robert Talarczyk (dyrektor Teatru Śląskiego) i Dariusz Chojnacki (aktor Teatru Śląskiego) zjawiają się na Nowogrodzkiej na „konsultacje społeczne”.

Talarczyk gra Erwina z Radzionkowa, Chojnacki Alojza z Chebzia. Sympatyczne Ślonzoki przyjeżdżają do Prezesa, by zdobyć jego przychylność dla projektu budowania hal piłkarskich dla dzieci. Na Śląsku. Erwin i Alojz godajom, jak wiadomo, językiem, który nie istnieje. Na słowa: „Ściepnij ta mycka, chopie”,

Mariusz (Błaszczak) sufluje Prezesowi: „Górnicy”. Prezes na to: E, chyba Żydzi. Jeden drugiemu kazał zdjąć myckę.

Mariusz: No, może. W każdym razie są z kopalni Erwin Alojz.

Potem jest czysta komedia. Ślonzoki tłumaczą dwuosobowemu kierownictwu PiS, że „na grubie nigdy nie robili, ino sie założyli takie stowarzyszenie, w szpilhalach, z gipsdeką”. Alojz godo, że „boł torman, ale mu szłapa złamali i fertig, po fusbalu”. Prezes na to:

– To nie jest nawet ukryta opcja niemiecka. To wszystko na wierzchu...

Za tłumacza robi Mariusz i objaśnia. Gruba, szłapa, gipsdeka: Ten pierwszy mówi, że grubej dziewczyny nigdy nie, a tamten, że mu nogę w kopalni złamali i do gipsu. Prezes:

To akurat rozumiem.

Erwin i Alojz klarują, że „w Reichu zarobili trocha geltu i bydom bajtłom budować te szpilhale”. Mariusz: Mówią, że kilofy i na Warszawę. I tu wchodzi Prezes:

Żadnych zwolnień nie będzie. Przekażcie wszystkim kolegom w kopalni, że węgiel to jest nasze dobro narodowe. Będziemy otwierać nowe kopalnie, nierentowne, bo to jest kołem zamachowym naszej gospodarki.

Mariusz: Węgla, tzn. fusbalu, jest w Polsce na 200 lat. Będziemy kopać przez 200 lat, a nawet jak cały fusbale wykopimy, to dalej żadnych zwolnień nie będzie. Szpilhale? Prezes: „No to... Oczywiście, zgoda. Będziemy w tych miejscach robić kopalnie.

Ślonzoki są cierpliwe, słuchają tych farmazonów, aż w końcu cierpliwość się kończy. Alojz stwierdza, że cała ta rajza do Warszawy nie miała żadnego sensu i lepiej było zostać doma. A teraz 300 kilometrów trzeba wracać nazod. Mariusz na to:

Ten grubszy chce iść na ugodę, a ten drugi, że nie – że on chce 300 kilometrów kopać w głąb, bo jak nie, to czołgami na Nowogrodzką.

I znów Prezes:

Jeszcze raz obiecuję, że będziemy produkować węgiel i dwutlenek węgla, wszystko będzie się kopcić tak jak chcecie – mówi.

Nikt nigdy w tak krótkiej formie, tak zabawnej i tak trafnej nie zobrazował położenia i perspektyw Śląska w obliczu politycznych decyzji na górze w XXI wieku. Więc gdy dziś Jarosław Kaczyński zapowiada: „Będziemy otwierać kopalnie i kopać kochany węgiel”, brakuje tylko: „I wszystko będzie się kopcić, jak chcecie”.

Tego nie przewidzieli nawet Simpsonowie.

©P



Jurajka - Twój komfort w sercu Jury

- ◆ Urokliwe pokoje w sercu jury.
- ◆ Ogród, plac zabaw, aneks kuchenny, blisko szlaków i atrakcji Żarek.
- ◆ Idealne miejsce na wypoczynek!
- ◆ Oferujemy komfortowe pokoje 2-, 3-, 5- osobowe oraz przestronne studio z kuchnią.
- ◆ Piękna i spokojna okolica gwarantują udany pobyt dla rodzin, par i turystów!



tel: **666-012-643**

e-mail: kotklaudia@interia.pl

e-mail: www.jurajskienoclegi.com.pl

www.jurajskienoclegi.pl

Wybudują brakujący łącznik średnicówki z A4

Klaudia Bąk
Ruda Śląska

Podpisano umowę na budowę kolejnego odcinka trasy N-S. To gigantyczna, jedna z najważniejszych inwestycji drogowych w regionie, o wartości niemal 195 milionów złotych.

Rozpoczyna się budowa ostatniego etapu trasy N-S, kluczowego połączenia drogowego między Drogową Trasą Średnicową a autostradą A4. Ta ważna trasa powstaje od 2009 roku.

- Budujemy ją etapami od wielu lat, od prezydenta Andrzeja Stani, przez Grażynę Dziedzic, aż po obecny etap, który kontynuujemy. Naszym celem jest doprowadzenie drogi na północy do granicy z Bytomiem i w przyszłości, na południu, aż do Mikołowa - mówił podczas wczorajszego podpisania umowy z wykonawcą rudzki prezydent Michał Pierończyk.

Jak wyjaśnił, jednym z najważniejszych elementów obecnie realizowanego fragmentu będzie ponad 150-metrowy wiadukt nad rzeką Kochłówką i linią kolejową w rejonie ulicy 1 Maja. - To niespotykany obiekt w skali regionu, jest on duży i bardzo długi. Rozwiąże problem przejazdu przez tory, które wkrótce znów będą wykorzystywane przez pociągi pasażerskie. Dzięki temu zlikwidujemy uciążliwy przejazd kolejowy i usprawnimy komunikację w tej części miasta - mówi prezydent.

Większość ze środków na realizację tej inwestycji pochodzi z dofinansowania unijnego. Kierowcy całością trasy od DTŚ do autostrady przejadą pod koniec 2028 roku.



Wczoraj w Rudzie Śląskiej podpisano umowę na budowę odcinka, który połączy DTŚ z autostradą A4. To gigantyczna inwestycja o wartości niemal 195 milionów złotych

- To ważny moment dla budowy trasy N-S w Rudzie Śląskiej. Dzięki realizacji najnowszego odcinka w całości domknięte zostanie połączenie dwóch kluczowych arterii przebiegających przez Rudę Śląską: Drogowej Trasy Średnicowej i autostrady A4 - podkreśla prezydent Michał Pierończyk. - Realizujemy także budowę trasy N-S na północ do granicy z Bytomiem - przypomina.

Wyłonionym w przetargu wykonawcą jest Primost Południe Sp. z o.o.

- Kluczowy odcinek inwestycji składa się w dużej mierze z obiektów mostowych, a właśnie w tym zakresie, jako generalny wykonawca, specjalizujemy się najbardziej. Obszar miejski to wymagające środowisko realizacji inwestycji, jednak niejednokrotnie udowodniliśmy, że potrafimy sprawnie i skutecznie prowadzić roboty

budowlane w gęsto zabudowanych terenach, takich jak Kraków, Częstochowa, Lublin czy Warszawa - wylicza Sebastian Nowak, prezes Primost Południe Sp. z o.o. - Sprawne i skuteczne zakończenie prac to dla nas priorytet - chcemy, by mieszkańcy jak najszybciej mogli korzystać z tej kluczowej dla regionu trasy - dodaje.

Inwestycja obejmuje budowę odcinka trasy N-S od ul. Bielszowickiej do węzła autostradowego wraz z przebudową fragmentu ul. 1 Maja. W ramach budowanego połączenia drogowego powstanie dwujezdniowa trasa łącząca istniejący węzeł przy ul. Bielszowickiej z ul. 1 Maja w rejonie węzła autostradowego. Wybudowany zostanie wiadukt nad linią kolejową oraz cmentarzem w rejonie ul. 1 Maja o długości ponad 150 metrów. Tym samym będzie to najdłuż-

szy tego typu obiekt na całej długości budowanej trasy N-S.

W rejonie ul. Mostowej powstanie także kładka pieszo-rowerowa. Ponadto przebudowana zostanie ul. 1 Maja od przejazdu kolejowego do autostrady A4. W sąsiedztwie szkoły podstawowej i cmentarza powstanie także parking na około 70 samochodów osobowych.

- Połączenie autostrady A4 z Drogową Trasą Średnicową to inwestycja, której w regionie od dawna brakowało. Sieć drogowa musi być spójna i kompatybilna, by w sytuacjach awaryjnych, przy korkach czy wypadkach, można było łatwo przemieszczać się między głównymi arteriami - podkreśla marszałek województwa śląskiego Wojciech Saługa.

Więcej o inwestycji na dziennikzachodni.pl

Dziennik Zachodni
Piątek-niedziela, 31.10-2.11.2025

Jest młotek, ale za mało gwoździ

Jolanta Pierończyk
Pszczyna

Wczoraj w Pszczynie dyskutowano na temat reformy szpitalnictwa i przyszłości szpitali powiatowych. Było to II Forum Samorządowe.

Kiedy podejmowaliśmy decyzję o postawieniu szpitala w stan restrukturyzacji, mieliśmy nadzieję, że przepisy nam pomogą. Namówiliśmy samorządy do współpracy. Wspólnie kupujemy sprzęt, inwestujemy, stworzyliśmy fundację, ale problemem są bieżące koszty. Ustawą czujemy się rozczarowani. Za wiele możliwości nie daje, nie daje nam narzędzi - powiedział Grzegorz Wanot, starosta pszczyński, dodając obrażowo, że ustawa to młotek, ale za mało gwoździ, żeby ją realizować.

Takie, między innymi, słowa padły ze strony organizatora II Forum Samorządowego województwa śląskiego poświęconego ochronie zdrowia, a zwłaszcza przyszłości szpitali powiatowych. Rok temu odbyło się pierwsze takie forum, podczas którego prawie 30 samorządów prowadzących szpitale w województwie śląskim podpisało list intencyjny w sprawie współpracy w procesie transformacji i organizacji szpitalnictwa powiatowego. Powstały zespół: ds. transformacji szpitali powiatowych województwa śląskiego oraz ds. map zabezpieczenia szpitalnego.

- Wypracowaliśmy rozwiązania, wystaliśmy to wszystko do ministerstwa, ale nie zostaliśmy wysłuchani. Nie poddajemy się jednak - powiedziała Marta Nowacka, prezes zarządu Związku Szpitali Powiatowych Województwa Śląskiego. - Chcemy dialogu, chcemy być po prostu wysłuchani. Dystaliśmy szansę. Ustawa pokazuje kierunki, jest wyzwaniem i o tym chcemy porozmawiać - mówił starosta pszczyński Grzegorz Wanot.

Gościem II Forum Samorządowego była dr Jolanta Sobierańska-Grenda, minister zdrowia od lipca br., ekspertka w restruk-

turyzacji i oddłużaniu szpitali (jak sama powiedziała, z 26 szpitali zrobiła 10). - Cieszę się, że tu mogę dzisiaj być, bo co innego jest przeczytać dokument, a czym innym jest posłuchać państwa intencji i tego, z czym się dzisiaj mierzycie - powiedziała. - Na pewno państwa wesprę w podejmowanych działaniach. (...) Nie chcę obiecywać, ale na pewno będziemy starać się państwu pomóc elastycznie kształtować politykę w regionach. (...) W ministerstwie spotkałam bardzo dużo fajnych osób, które mają wizję, chcą zmieniać system na lepsze. Czy nam się uda? tego nie wie nik. Ale próbujemy. A jak nam jeszcze państwo pomogą oddolnie, to na pewno takie based practice będziemy promowali. Trzymam kciuki za wasze konsorcjum i wasze rozwiązania.

Konsorcjum, o którym wspomniała pani minister, to porozumienie pięciu szpitali: z Siemianowic Śląskich, Jaworzna, Katowic, Pszczyny i Cieszyńska.

Chodzi o pięć szpitali o różnej konstrukcji prawnej, co - jak podkreślono - nie do końca ma swoje odbicie w ustawie, ale - jak powiedziano - otrzymały one glejt do działania. List intencyjny o utworzeniu takiego konsorcjum został podpisany w obecności minister Jolanty Sobierańskiej-Grendy przed rozpoczęciem II Forum Samorządowego.

Podczas samorządowego forum w Pszczynie minister zdrowia usłyszała wiele konkretnych uwag. Najbardziej niepokojące było stanowisko prezydenta Jaworzna, Pawła Silberta, który powiedział: „Spróbujmy wyjść z kolein, zamiast je nieustannie poprawiać. (...) Pompowanie do dziurawego balonika nic nie da, bo fizyka na to nie pozwala”.

Ten sam prezydent Jaworzna zaproponował m.in., by ministerstwo rozważyło coś w rodzaju bonusu (w postaci podwyższonego kontraktu) dla szpitali, które podejmą się roli forpoczty zmian.

- Taki bonus byłby dużą zachętą dla organów tworzących światło w tunelu zmian - zgodził się starosta pszczyński.

CBA wkroczyło do Urzędu Miasta w Częstochowie

Piotr Ciastek
p.ciastek@dz.com.pl

W katowickiej prokuraturze trwały wczoraj czynności z udziałem przewodniczącego Rady Miasta Częstochowy Łukasza B. Prokuratura potwierdziła, że razem z nim zatrzymano także inną osobę. Z kolei w Urzędzie Miasta Częstochowy trwała akcja Centralnego Biura Śledczego

W czwartek rano do Urzędu Miasta Częstochowy wkroczyło CBA. Agenci poprosili o udostępnienie dokumentacji związanej

z różnymi dziedzinami, w tym ze sportem. CBA wystąpiło też o kolejne dokumenty związane ze sprawą byłego wiceprezydenta i wicemarszałka województwa śląskiego Bartłomieja S., a także z wczorajszym zatrzymaniem Przewodniczącego Rady Miasta Częstochowy Łukasza B.

- Urząd współpracuje z CBA. Przekazujemy wszelkie dokumenty, o które proszą służby - mówi Włodzimierz Tutaj, rzecznik Urzędu Miasta Częstochowy. Jak podała Gazeta Wyborcza funkcjonariusze mieli też wkroczyć do gabinetu wiceprezydenta Jarosława Marszałka,

który odpowiada w mieście za Wydział Kultury i Sportu.

Agenci prowadzili wczoraj swoje działania również w Biurze Rady Miasta.

To nie pierwsza wizyta funkcjonariuszy CBA w Urzędzie Miasta Częstochowy. Przypomnijmy, że w październiku 2024 roku śledczy złożyli tu także wizytę i poprosili o dokumenty związane z zatrzymanym wtedy Bartłomiejem S., byłym wiceprezydentem Częstochowy i byłym wicemarszałkiem woj. śląskiego.

Tymczasem w Katowicach trwają działania śledczych po wczorajszym zatrzymaniu

Przewodniczącego Rady Miasta Częstochowy. Jak przekazała nam Katarzyna Calów-Jaszewska z działu prasowego Prokuratury Krajowej, czynności z udziałem Łukasza B. mogą potrwać do wieczora.

- Drugi zatrzymany to Eugeniusz Z., po czynnościach został zwolniony do domu - poinformowała. Według naszych ustaleń drugi zatrzymany ma powiązania z firmą działającą na rynku nieruchomości w Częstochowie. Zatrzymanie przewodniczącego Rady Miasta ma związek z postępowaniem przeciwko Bartłomiejowi S.



Dr Jolanta Sobierańska-Grenda: Z uwagą wysłuchałam uwag do ustawy. Imponuje mi, że chcecie współpracować

Finansowe wsparcie dla polskich pszczelarzy

W Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa ruszyła właśnie czwarta edycja programu pomocy dla polskich pszczelarzy, który finansowany jest z Planu Strategicznego dla Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2023-2027. Nabór wniosków potrwa do 28 listopada 2025 r.

Pszczelarstwo jest jednym z najstarszych zajęć człowieka. Początkowo korzyści z chowu pszczoł upatrywano w możliwości pozyskiwania większej ilości miodu. Musiały minąć wieki, by ludzkość zdała sobie sprawę, że niezastąpioną rolę tych małych owadów jest zapylanie roślin, że dzięki ich pożytecznej pracy rosną plony zbóż, a drzewa i rośliny uprawne wydają owoce i nasiona, co bezpośrednio wpływa na łańcuchy pokarmowe i produkcję rolniczą.

W Polsce owady zapylające, wśród których 90 proc. stanowią pszczoły, odpowiadają za zapylanie około 80 proc. roślin. Z danych Najwyższej Izby Kontroli wynika, że korzyści z zapylania roślin uprawnych przez pszczoły szacowane są w naszym kraju na kwotę od 4,1 do 7,4 mld zł rocznie. Z kolei wartość tego wkładu pracy dla całej Unii Europejskiej określana jest, według informacji Komisji Europejskiej z 2024 r., na poziomie około 15 mld euro. Według danych Inspekcji Weterynaryjnej w Polsce w 2024 r. było 99 tys. pszczelarzy, co oznacza wzrost o 2,4 proc.

w porównaniu do 2023 r. i o 96 proc. w stosunku do roku 2011. Średniej wielkości gospodarstwo pasieczne w kraju w 2024 r. posiadało ponad 24 rodziny pszczele. Systematycznie zwiększająca się liczba pszczelarzy i pni pszczele to dowód na duży potencjał sektora pszczelarstwa w Polsce. Jednym z decydujących czynników w rozwoju tej branży są unijne programy pomocowe. Podobnie jak inne sektory polskiego rolnictwa, po 1 maja 2004 r. pszczelarstwo zostało objęte narzędziami wsparcia dostępnymi w ramach Wspólnej Polityki Rolnej, w tym działającym od 1997 r. w Unii Europejskiej mechanizmem „Wsparcie rynku produktów pszczele”.



FOT. ADOBE STOCK

Na jego bazie państwa zainteresowane tą formą pomocy opracowały trzyletnie, krajowe plany wsparcia branży pszczelarstwa, które mogły wdrażać po akceptacji Komisji Europejskiej. Polska realizowała Krajowe Programy Wsparcia Pszczelarstwa od 2005 do 2022 r. Do 2017 r. odpowiedzialna była za to Agencja Rynku Rolnego, a po jej likwidacji Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolniczego, który przyjmował i oceniał projekty złożone przez pszczelarzy. Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa przypadła rola płatnika środków dla pozytywnie zweryfikowanych wniosków.

UNIJNA POMOC RAZY SIĘDEM

To się zmieniło w nowej unijnej perspektywie budżetowej. Teraz to Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa jest jedyną instytucją realizującą – od przyjęcia wniosku, przez jego ocenę, do wypłaty środków – europejski program wsparcia pszczelarzy. W Planie Strategicznym dla Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2023-2027

przygotowano dla branży pszczelarstwa siedem rodzajów pomocy, tzw. interwencji. 24 października 2025 r. ruszył w ARiMR czwarty nabór wniosków o wsparcie w ramach tych interwencji, który potrwa do 28 listopada 2025 r. Na co konkretnie można otrzymać pieniądze?

Wsparanie podnoszenia poziomu wiedzy pszczelarstwa (I.6.1)

Ta oferta dofinansowania skierowana jest do organizacji pszczelarskich oraz jednostek doradztwa rolniczego. Wsparcie można otrzymać na organizację szkoleń dotyczących m.in. prowadzenia gospodarki pasiecznej, chorób pszczoł, pożytków i produktów pszczele. Koszty kwalifikowane zostały w tym przypadku szczegółowo określone, a refundacji podlegać może nawet 100 proc. poniesionych wydatków.

Inwestycje, wspieranie modernizacji gospodarstw pasiecznych (I.6.2)

O ten rodzaj wsparcia mogą ubiegać się indywidualni pszczelarze oraz – w ich imieniu – organizacje

pszczelarskie. Pomocą finansową objęty jest zakup nowego sprzętu pszczelarskiego, maszyn i urządzeń wykorzystywanych na potrzeby gospodarki pasiecznej, np. miodarek, odstojników oraz uli lub ich elementów. Refundacja wynosi do 50 proc. poniesionych kosztów netto i nie może przekroczyć 100 zł na jeden pień pszczele (maksymalnie 15 tys. zł w danym roku pszczelarskim).

Wsparanie walki z warrozą produktami leczniczymi (I.6.3)

O środki finansowe w ramach tej interwencji mogą ubiegać się w imieniu pszczelarzy zrzeszające ich organizacje, jak również indywidualni pszczelarze. Przeznaczenie tych pieniędzy to zakup warzobójczych produktów leczniczych – nie tylko weterynaryjnych, lecz także tych zawierających substancje czynne dopuszczone do stosowania w gospodarstwach ekologicznych. Zwrotowi podlega do 90 proc. kosztów netto.

Ułatwienie prowadzenia gospodarki wędrowniej (I.6.4)

W tym przypadku pomoc jest skierowana wyłącznie do indywidualnych

pszczelarzy. Realizowane z dofinansowaniem inwestycje muszą dotyczyć zakupu nowego sprzętu, maszyn i urządzeń wykorzystywanych na potrzeby gospodarki wędrowniej, m.in. wag pasiecznych czy przyczep do przewożenia uli. Refundacja wynosi do 50 proc. kosztów netto. Natomiast limit wsparcia ustala się na podstawie wielkości gospodarstwa pszczelego. 150 zł na jeden pień pszczele otrzyma hodowca, który ma ich od 25 do 149. Tych pszczelarzy, którzy mają co najmniej 150 pni, obowiązuje stawka 200 zł. Jednak w sumie nie mogą oni otrzymać więcej niż 40 tys. zł.

Pomoc na odbudowę i poprawę wartości użytkowej pszczoł (I.6.5)

Wnioski mogą składać w imieniu pszczelarzy zrzeszające ich organizacje, jak i indywidualni pszczelarze. Wsparciem objęty jest zakup: matek pszczele z linii hodowlanych, dla których prowadzone są księgi lub rejestry; odładow lub pakietów pszczele z matkami pochodzącymi z linii hodowlanych; a także odładow lub pakietów pszczele od producentów, którzy uzyskali rekomendację związków lub zrzeszeń pszczelarzy. Refundacji podlega do 70 proc. kosztów netto, natomiast maksymalna kwota pomocy na beneficjenta to 10 tys. zł.

Wsparcie naukowo-badawcze (I.6.6)

Ten rodzaj pomocy adresowany jest do jednostek naukowo-badawczych, które zajmują się tematyką pszczelarską. Dofinansowanie – w maksymalnej wysokości 80 tys. zł na jednego beneficjenta w danym roku pszczele – obejmuje prace poświęcone zdrowiu pszczoł, jakości produktów pszczele i innowacjom w gospodarce

pasiecznej. Refundacja wynosi nawet 100 proc. kosztów netto.

Wsparanie badania jakości handlowej miodu oraz identyfikacja miodów odmianowych (I.6.7)

Także w tym przypadku wnioski mogą składać wyłącznie indywidualni pszczelarze. Wsparcie można przeznaczyć na zakup analiz fizyko-chemicznych miodu lub analizy pyłkowej miodu. Refundacji podlega do 90 proc. kosztów netto, a limit wynosi 10 tys. zł.

PSZCZELARZE SKŁADAJĄ WNIOSKI

Wnioski w ramach wszystkich naborów z PS WPR 2023-2027 Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa przyjmuje wyłącznie drogą internetową. A to oznacza, że również ubiegający się o wsparcie pszczelarze i ich zrzeszenia dokumenty mogą składać tylko za pośrednictwem Platformy Usług Elektronicznych ARiMR. Pierwszy nabór wniosków dla sektora pszczelarskiego z PS WPR 2023-2027 został przeprowadzony wiosną 2023 r. Można było się wówczas starać o wsparcie w ramach trzech interwencji: I.6.2, I.6.3 i I.6.5. Dofinansowanie w kwocie ponad 41 mln zł trafiło do około 38 tys. pszczelarzy. Pełną parą program ruszył na przełomie lat 2023-2024, gdy odbył się nabór obejmujący wszystkie siedem interwencji. Tym razem ze wsparcia finansowego skorzystało blisko 39 tys. pszczelarzy, którym ARiMR wypłaciła 39,3 mln zł. Trzeci nabór wniosków jest właśnie rozliczany przez ARiMR, stąd brak na razie ostatecznych danych. Ze statystyk Agencji wynika, że do tej pory największym zainteresowaniem pszczelarzy cieszy się interwencja I.6.2, czyli inwestycje związane z modernizacją gospodarstw pasiecznych.



JĘZYK ŚLĄSKI PROF. ANDRZEJ NOWAK, DORADCA PREZYDENTA RP, O STARANIACH O UZNANIE JĘZYKA ŚLĄSKIEGO

Ślązacy powinni mieć to prawo, ale...

Marcin Śliwa
m.sliwa@dz.com.pl

Rozmawiamy z prof. Andrzejem Nowakiem, doradcą prezydenta Karola Nawrockiego. Naukowiec był jednym z niewielu przedstawicieli polskiej prawicy, który poparł apel o podpisanie ustawy o języku śląskim, skierowany do prezydenta Andrzeja Dudy.

Był Pan jedną z osób, które apelowały do prezydenta Andrzeja Dudy o podpisanie ustawy o języku śląskim, co i tak nie powstrzymało prezydenta przed wetem. Skąd te ciągle obawy polityków prawicy dotyczące języka śląskiego?

Sądzę, że z naszej historii, zarówno tej głębszej, gdzie kwestia związku Śląska z polskością bywa silnie kwestionowana nie przez samych Ślązaków, ale przez naszych sąsiadów, potężnych, którzy kilkakrotnie pozbawiali Polskę niepodległości jak i prawa do bytu państwowego. W historii całkiem niedawnej część

działaczy Ruchu Autonomii Śląska, powołująca się właśnie na hasło śląskiej tożsamości, wyraźnie ujawniła tendencje separatystyczne, w sposób najbardziej drastyczny objawiające się np. w stosunku do Rosji, już nie mówię do Niemiec, ale ten list, który część działaczy podpisała, do ambasadora Rosji, żeby nie bombardować Śląska w razie konfliktu z Rosją, bo Śląsk nic nie ma do Rosji, tylko raczej Warszawę czy Kraków.

Mówimy o apelu sprzed kilkunastu lat, wybryku dwóch panów z totalnego marginesu, którego nikt na Śląsku nie potraktował poważnie.

Tego rodzaju groteskowe wystąpienia miały miejsce, a one są odbierane jako realna groźba przesunięcia tego, co ja uznaję np. za jak najbardziej słuszną i zrozumiałą wolę jakiejś części, chyba nie dużej, ludzi, którzy na co dzień używają gwary śląskiej, przez nich uznawanej za język, a najważniejsze jest to, co sami uznają za język. Jeśli uznają ją za język, to uważam,



Rozmowę z prof. Andrzejem Nowakiem opublikowaliśmy wcześniej na dziennikzachodni.pl

że powinni mieć prawo używać jej jako języka, ale jeżeli ktoś chce nadużywać tego prawa, żeby powiedzieć, że jest to droga do odcięcia od polskości, to jest to właśnie zjawisko postrzegane przez dużą część polskich mieszkańców Śląska i Polaków jako bardzo niebezpieczne.

Gminy, w których w spisie powszechnym był największy odsetek deklaracji narodowości śląskiej oraz polskiej i śląskiej, najwyższe wyniki mają kandydaci prawicy. Czy to nie sprzeczność?

Nie, zdecydowanie nie. To jest całkowicie zrozumiałe i na setkach różnych, zupełnie innych przykładów można to

pokazać. Tam, gdzie występuje bezpośrednie pogranicze silnych tożsamości lub tożsamości, które czują się zagrożone, wtedy właśnie rośnie znaczenie świadomości narodowej po obu stronach potencjalnego konfliktu i stąd też właśnie z reguły na „kresach” najsilniejsza jest tożsamość. Z punktu widzenia Polaków mieszkających na Śląsku to właśnie ta opcja, która w części swojej deklaruje możliwość wyjścia w stronę Niemiec, jest powodem do tym silniejszego zmanifestowania swoich polskich, narodowych przekonań i wyborów. Myślę, że tak to należy tłumaczyć.

Ten separatyzm jest jednak wydumany, to jednostkowe incydenty bez przełożenia na postawy Ślązaków i to nie jest obraz Śląska. Wsparcie państwa zwiększy szanse na zachowanie naszego języka i lokalnych tradycji. Co w obecnej konfiguracji politycznej ludzie sprzyjający „sprawie śląskiej” mogą zrobić, żeby osiągnąć cel, jakim

jest uzyskanie statusu języka regionalnego dla śląskiego?

Myślę, że trzeba wyraźnie odsunąć to słuszne dążenie do zachowania własnej, szczególnej kultury regionalnej i jej języka od tendencji politycznych, które niestety występują i mają wsparcie zewnętrzne. Jasne odcięcie się i odcinanie się od takich właśnie deklaracji politycznych, które prowadzą do rozluźnienia związku z polskością. Dla mnie polskość oznacza bogactwo różnych elementów kulturowych, które tworzyły i tworzą polskość od wieków. Natomiast w sytuacji, w której kwestionuje się, o czym była mowa na tym kongresie, przyszłość państwa polskiego w imię jakiejś europejskiej ideologii i widać także wsparcie dla tych tendencji ze strony silnego ośrodka politycznego w Europie, jakim są Niemcy, to właśnie potrzeba odcięcia się od tego rodzaju skłonności może stopić ten lód nieufności wobec kulturowych aspiracji czy po prostu praw tej grupy mieszkańców Śląska.

REKLAMA

0011418950

STOKADO
SELF-STORAGE

KONTENERY 3 - 6 - 12 m²



- ul. Kaliny 29A Chorzów
- ul. Kasprzaka 256, Dąbrowa Górnicza
- ul. Sikorskiego 126, Gliwice
- ul. Waryńskiego 22, Piekary Śląskie
- ul. Zamkowa 1, Zabrze

666 030 703

Wejdź na **stokado.pl** i wynajmij magazyn na Twoje rzeczy

JĘZYK ŚLĄSKI JERZY GORZELIK ODPOWIADA NA NASZ WYWIAD Z PROF. ANDRZEJEM NOWAKIEM

Demon separatyzmu Górnego Śląska

Jerzy Gorzelik
Polemika

Trudno mi zrozumieć upór, z którym zacny profesor Andrzej Nowak usiłuje wywołać, niczym dżina z butelki, demona górnośląskiego separatyzmu - pisze prof. Jerzy Gorzelik, lider RAS.

- Myślę, że trzeba wyraźnie odsunąć to słuszne dążenie do zachowania własnej, szczególnie kultury regionalnej i jej języka od tendencji politycznych, które niestety występują i mają wsparcie zewnętrzne. Jasne odcięcie się i odcinanie się od takich właśnie deklaracji politycznych, które prowadzą do rozluźnienia związku z polskością - powiedział prof. Andrzej Nowak, doradca prezydenta Karola Nawrockiego. Poniżej polemika z prof. Nowakiem prof. Jerzego Gorzelika, lidera RAS.

Profesor Nowak ulega zabobonnym wierzeniom w antypolski spiszek
Nie zaskakują mnie ani cyniczne próby wykorzystania



FOT. ARC

Trudno mi zrozumieć upór, z którym zacny profesor Andrzej Nowak usiłuje wywołać, niczym dżina z butelki, demona górnośląskiego separatyzmu - pisze prof. Jerzy Gorzelik

drzemiących w społeczeństwie fobii, podejmowane przez polityków, ani same te fobie, wynikające z pielęgnowanych przez lata Polski Ludowej i III Rzeczypospolitej traum rozbitcia dzielnicowego czy rozbiorów. Zdaję sobie sprawę, że to, w jaki sposób w edukacji i kulturze interpretuje się i akcentuje wydarze-

nia z przeszłości, jest formą programowania naszych dzisiejszych i przyszłych reakcji. W osobie prof. Andrzeja Nowaka nie mamy jednak do czynienia, co piszę z przekonaniem, ani z cynikiem, ani z bezrefleksyjną ofiarą kulturowej traumy. O cywilnej odwadze i intelektualnej uczciwości świadczy sy-

gnowanie przezeń apelu do prezydenta Andrzeja Dudy o podpisanie ustawy przyznającej śląskiemu status języka regionalnego. Był to głos na polskiej narodowej prawicy odosobniony, tym bardziej zasługujący na szacunek. Cieszy, że prof. Andrzej Nowak podtrzymuje swe stanowi-

sko, podkreślając prawo samych zainteresowanych do nazywania swej mowy językiem i zasadność usankcjonowania tego statusu przez państwo polskie.

Martwi, że jednocześnie ulega zabobonnym wierzeniom w antypolski spiszek, w którym palce maczają Ślązacy.

Zabobonnym, bowiem od dziesięcioleci niewspartym nawet namiastką dowodu.

Bo za taką trudno uznać wspomniany przez prof. Nowaka list dwóch outsiderów, izolowanych przez śląskie stowarzyszenia, skierowany ponad dziesięć lat temu do Putina, co spotkało się z jednoznacznie krytyczną reakcją środowiska regionalistów. Równie niedorzeczne byłoby dopatrywanie się przejawów antypolskich knoń w podkreśnianiu związków z niemiecką kulturą, która Górnoszlązaków, ze względów z pewnością dla historyka zrozumiałych, w poważnym stopniu ukształtowała.

Profesor Andrzej Nowak, co oczywiste, nie żyje na co dzień sprawami śląskimi. Zapewne, co także nie może dziwić, obdarza kredytem zaufania tych, którzy,

podzielając jego system wartości i przekonania, wydają się być tych spraw bliżej. Odnoszę wrażenie, że zaufania tego nadużyto.

„Polskość Śląska” i niemiecki paszport

Spiskowe teorie o dążeniach ruchu śląskiego kreowane są w dużym stopniu na Górnym Śląsku.

Można się było o tym przekonać podczas katowickiej konferencji Prawa i Sprawiedliwości, wsłuchując się w wypowiedzi jednego z uczestników panelu „Polskość Śląska”. Bardziej zróżnicowaną wizję historii regionu niż streszczona w tytułowej tezie uznał on za świadectwo „obcych inspiracji”.

Paradoksalnie autor tych słów - a, jako że nie podzielam jego jednostronnej perspektywy, czuję się ich adresatem - jest posiadaczem niemieckiego paszportu.

Nie zamierzam karmić tym faktem niczyjej podejrzliwości, choć, nie ukrywam, w zaistniałych okolicznościach czerpię z niego pewną złośliwą satysfakcję.

MATERIAL INFORMACYJNY T-MOBILE

0011414538

Powiedz „stop” mowie nienawiści! Podpisz Deklarację Niezgody na Hejt

Wystartowała kolejna odsłona kampanii społecznej #HejtOutLoveIn, realizowanej przez T-Mobile Polska wspólnie z Fundacją SEXEDPL, której celem jest zburzenie bariery obojętności wobec hejtu. Każdy może dołączyć do akcji, podpisując Deklarację Niezgody na Hejt na hejtoutlovein.pl i tym samym pokazać, że głos szacunku jest silniejszy niż głos nienawiści. Deklarację podpisały znane postaci życia publicznego - Anja Rubik, Helena Englert, Maciej Zakościelny, Anna Dec i Irena Wielocha.

Kampania oparta jest o badania dotyczące mowy nienawiści w sieci wśród polskich użytkowników internetu, zlecone przez firmę T-Mobile Polska. Wnioski są pesymistyczne - wynika z nich, że chociaż tylko około pięciu procent komentatorów generuje hejt, to zjawisko przytłacza pozostałą większość. Aż 63 procent młodych osób doświadczyło hejtu - najczęściej z powodu wyglądu, poglądów i stylu bycia. Ponad 80 procent uważa go za problem, a 84 procent sądzi, że wymaga on zdecydowanej reakcji. Jednocześnie aż 67 procent badanych czuje wobec niego bezradność. Niepokoi również fakt, że osoby, które doświadczyły hejtu, pięć razy częściej stają się później jego sprawcami. Działają tym samym z potrzebą odwetu, w efekcie czego napędza się nieustanna spirala nienawiści.



- Wyniki badań były dla nas szokujące - komentuje Małgorzata Rybak-Dowżyk, dyrektorka Departamentu Komunikacji Korporacyjnej i ESG w T-Mobile Polska. - Żyjemy w świecie hybrydowym, w którym świat online łączy się ze światem offline i to, czego doświadczamy w jednym, oddziałuje też na drugi. Dlatego jako T-Mobile Polska, firma, która daje ludziom okno do świata cyfrowego, uważamy, że naszą odpowiedzialnością jest nie tylko do-

starczenie najwyższej jakości usług, ale też sprawienie, by ludzie w cyfrowym świecie byli bezpieczni.

Celem akcji jest zburzenie bariery obojętności wobec hejtu.

- Jako T-Mobile nie zgadzamy się na obojętność - dodaje Rybak-Dowżyk. - Głos szacunku jest silniejszy niż głos hejtu. Wierzymy, że możemy wszyscy połączyć się ponad podziałami i działać wspólnie na rzecz wykluczenia mowy nienawiści w sieci. Możemy rozpocząć

nowy etap kultury i bezpieczeństwa w internecie.

Martyna Wyrzykowska, dyrektorka Fundacji SEXEDPL, zwraca uwagę, że kampania skierowana jest nie tylko do osób, które hejtu doświadczają, ale też do tych, które go generują, bo one również potrzebują pomocy:

- Chcemy pomagać ofiarom przemocy, świadkom, ale też sprawcom. Każda z tych grup jest ważna i każdej trzeba jakoś pomóc, by była możliwa trwała społeczna zmiana. Rosnąca w ludziach złość doprowadza do tego, że odpowiadają złością innym - a najłatwiej to zrobić wobec kogoś słabszego. Hejterzy często piszą nienawistne komentarze nie dlatego, że są złymi ludźmi, tylko dlatego, że tak robią wszyscy. Nauka zarządzania swoimi emocjami, w tym negatywnymi, to pierwszy krok do zwalczania hejtu.

Akcję #HejtOutLoveIn wspierają znani aktorzy, Helena Englert i Maciej Zakościelny. Gwiazdy ekranu jako osoby publiczne, których profile społecznościowe gromadzą tysiące followersów, są szczególnie narażone na złośliwe komentarze hejterów. Ale ich doświadczenia mogą wspomóc i zainspirować także „zwykłych” ludzi, którzy coraz częściej stają się celami ataków w świecie wirtualnym.

- Używamy naszych głosów, które są słyszalne w mediach, aby mówić o problemach, które doty-

kają dziś niemal wszystkich - mówi Helena Englert, gwiazda takich produkcji jak „#BringBackAlice”, „Śleboda” czy „Rodzinka.pl”. - Już nie tylko osoby publiczne mierzą się z hejtem, ale też zwykli ludzie, którzy mają konto na Facebooku, Instagramie, TikToku - czyli w dzisiejszych czasach prawie każdy. Nie może być tak, że hejt staje się walutą wymiany opinii w internecie.

Wsparcie dla akcji #HejtOutLoveIn można wyrazić, podpisując Deklarację Niezgody na Hejt, dostępną online na stronie hejtoutlovein.pl. Zachęca do tego słynna modelka Anja Rubik, współzałożycielka i ambasadorka Fundacji SEXEDPL:

- Mówimy: dość. Nie będziemy wspierać hejtu ani słowem, ani milczeniem. Będziemy reagować, gdy zobaczymy nienawiść. Wybieramy odwagę, empatię i odpowiedzialność. Burzymy barierę obojętności wobec hejtu. Razem możemy pokazać, że głos szacunku jest głośniejszy niż głos nienawiści. Czy dołączycie?

Otwórz aparat w telefonie, zeskanuj kod i podpisz Deklarację Niezgody na Hejt.



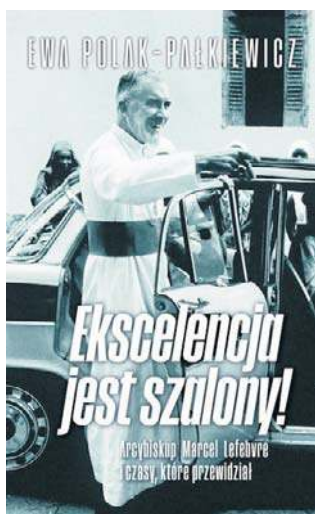
na półce



Arcybiskup Marcel Lefebvre – schizmatyk czy bohater?

Ewa Polak-Palkiewicz

Wydawnictwo Fronda



Marcel François Lefebvre, francuski biskup katolicki, w 1988 r. bez zgody papieża Jana Pawła II wyświęcił czterech biskupów, za co ściągając na siebie ekskomunikę latae sententiae. „Ekscelencja jest szalony! Arcybiskup Marcel Lefebvre i czasy, które przewidział” to pierwsza książka polskiego autora o arcybiskupie Lefebvre. Dla jednych to zdradca i schizmatyk, dla coraz większej grupy katolików bohater, przywódca i ojciec, dzięki któremu odkryli tradycję katolicką. Ewa Polak-Palkiewicz przedstawia sylwetkę francuskiego hierarchy, stosując oryginalne połączenie szkicu biograficznego, reportażu i eseju historycznego. Pomaga zrozumieć fenomen „Żelaznego biskupa”, przywołując wątki polskie i analogie historyczne. Książka zaciera białe plamy w najnowszej historii Kościoła, może zabołec, ale i głęboko poruszyć.

„Bractwo św. Piusa X, założone przed 50 laty w Szwajcarii za zgodą miejscowego biskupa i Watykanu, znalazło się w konflikcie ze Stolicą Apostolską za krytykę oświadczeń Soboru Watykańskiego II. W 1988 r. wyświęcenie przez abp. Lefebvre’a czterech biskupów bez zgody Rzymu doprowadziło do ekskomunikacji samego arcybiskupa, jego biskupów i bp. de Castro Mayera, który był obecny podczas konsekracji. Benedykt XVI podjął bardzo ważny krok w celu normalizacji sytuacji. (...) Za pontyfikatu papieża Franciszka zostało udzielone kapłanom FSSPX prawo do słuchania spowiedzi na całym świecie, a biskupi i proboszczowie zostali upoważnieni do udzielenia tym kapłanom uprawnienia do kanonicznej asystencji przy ślubach. Sytuacja jest coraz bliższa normalizacji i może niebawem zostać rozwiązana, zaś dzieło i myśl abp. Marcela Lefebvre’a może okazać się tym, co służy dobru Kościoła i jego duchowej odnowie” napisał ks. prof. Robert Skrzypczak. **JJ**



Jerzy Markowski, dr inż. górnik

JESTEŚMY MYŚLAMI PRZY NIEŻYJĄCYCH, TAKŻE GÓRNIKACH. UCZYMY SIĘ ŻYĆ BEZ NICH, WALCZĄC Z TĘSKNOTĄ I BÓLEM

1. Dzień Wszystkich Świętych to naturalny czas refleksji nad życiem, zwłaszcza życiem tych, którzy już odeszli. Jesteśmy myślami i wspomnieniami przy nieżyjących, uczymy się żyć bez nich, walczymy z tęsknotą i bólem, który nie mija, ale po prostu się do niego przyzwyczajamy.

Rozstawanie się jest bólem wprost proporcjonalnym do bliskości osób, które odeszły. W skali dramatu – w mojej ocenie – zdecydowanie najbardziej bolesne jest pożegnanie własnego potomka. Jako rodzic nie wyobrażam sobie bólu pożegnania własnego dziecka czy wnucząt, co powoduje, że moje współczucie dla wielu bliskich, znanych mi osób, które to dotknęło, jest z wiekiem największe.

Jako dziecko straciłem po długiej chorobie nowotworowej Matkę, która umierając, miała tyle lat, ile dziś mają moje dzieci. Do Jej odchodzenia się przyzwyczajałem, ale wobec całej gehenny bólu, cierpienia Matki, odebrałem Jej śmierć jako ulgę i wybawienie Jej od tego cierpienia.

Jednak zdarzeniem dominującym podczas tej dramatycznej drogi, młodej przecież kobiety, była sama ceremonia pogrzebu, gdy po opuszczeniu trumny do grobu mój Starzyk, a zarazem Ojciec mojej zmarłej matki, stanął na skraju grobu i szlochając, głośno powiedział: „Helko, to jo tam miał leżeć, a nie Ty!”. Od tego dnia mam dominujące marzenie swojego życia – odejść przed najbliższymi.

2. Innego rodzaju dramatyzmu związanego z odchodzeniem ludzi doświadczyłem w zwią-

zku z moim 29-letnim okresem pracy w kopalni. W jednym z poprzednich felietonów przywołałem przykłady katastrof górniczych w światowym i polskim górnictwie. Tym razem zatrzymam się nad wspomnieniem zachowania żony górnika, który zginął w wypadku w kopalni.

Człowiek ten zginął pod ziemią w oddziale wydobywczym, który nadzorowałem ówczesnie jako główny inżynier górniczy. Czuję się za tę śmierć wyjątkowo odpowiedzialny. I właśnie ta odpowiedzialność spowodowała, że postanowiłem pojechać z zastępcą dyrektora kopalni do spraw pracowniczych do rodziny poległego górnika, poinformować ich o śmierci męża i syna.

3. Dyrektorzy pracowniczcy w kopalniach mają doświadczenie w takich dramatycznych misjach. Często zabierają ze sobą lekarza, psychologa, a zawsze służby odpowiedzialne za bezpieczeństwo pracy. Tym razem pojechałem z dyrektorem sam, zupełnie nieświadomy obrotu sprawy.

Kiedy dotarliśmy służbowym tarpanem na podkielecką wieś i zadzwoni-

liśmy do furtki skromnego zabudowania, otwierająca nam drzwi kobieta od pierwszego wejrzenia zrozumiała, co się stało. Mój wyższy rangą w kopalni kolega wiedział, co trzeba powiedzieć i czego należy się spodziewać. Ja zupełnie nie – miałem wtedy ponad 35 lat i zamiast milczenia, wybrałem próbę tłumaczenia przyczyn wypadku.

4. Dwie kobiety i starszy pan słuchali, zupełnie nie rozumiejąc moich technicznych opisów, ale starczyło im wyobraźni, aby powiedzieć mi, że skoro ja tak dokładnie zdefiniowałem przyczyny katastrofy, to miałem obowiązek temu przeciwdziałać. W końcu od tego byłem tym, kim byłem w podziemnym ruchu kopalni.

Wyjeżdżałem z Kielecczyny z silnym poczuciem winy za śmierć tego człowieka. Właśnie to poczucie winy, ale już na dużo większą skalę, najpierw całej kopalni, a potem całego polskiego górnictwa, spowodowało, że po jednej z katastrof górniczych w kopalni Polska-Wirek, wymyśliłem i stworzyłem Fundację Rodzin Górniczych, która istnieje od 1997 roku,

udzielając ponad 5,5 tysiąca razy pomocy rodzinom, zwłaszcza dzieciom poległych lub rannych górników, szczególnie w formie stypendiów, za niebagatelną kwotę ponad 35 milionów złotych.

5. Ta fundacja stwarza mi okazje do spotkań i rozmów z wdowami po poległych górnikach i ich dziećmi. To wyjątkowe doświadczenie, zwłaszcza że spotkania odbywają się w grudniu, czyli przed kolejną Wigilią świąt Bożego Narodzenia – kolejną bez ojca, syna, wnuka, brata. Jedną z takich rozmów dostarczyła mi doświadczenia i konkluzji tyle dramatycznej, co zupełnie niespodziewanej.

Nigdy nie próbowałem czytać dzieł wybitnych psychologów i psychiatrów, ale może dlatego zaskoczyło mnie wyznanie jednej z wdów po górniku. Ona, po kilkunastominutowej rozmowie, powiedziała mi: „Wie pan, dzień, kiedy dowiedziałam się o tragicznej śmierci męża, przyniósł mi coś w rodzaju ulgi. W tym dniu przestałam się bać tego, czego się bałam przez 14 lat, że przyjdzie ktoś i powie mi, że mój mąż zginął w kopalni. W tym dniu to się stało i już nie bałam się, że taką wiadomość dostanę. Miałam to za sobą”.

6. Nie potrafię tego zdefiniować, ale jest to kolejna odsłona górniczego dramatu, o którym ludzie niezwiązani z górnictwem nie mają żadnego pojęcia, zaś dla śląskich i zagłębiowskich rodzin była codziennością. Niestety, nadal realną. ©

ZASKOCZYŁO MNIE WYZNANIE JEDNEJ Z WDÓW PO GÓRNIKU, KTÓRA POWIEDZIAŁA: „WIE PAN, DZIEŃ, KIEDY DOWIEDZIAŁAM SIĘ O TRAGICZNEJ ŚMIERCI MĘŻA, PRZYNIOŚŁ MI COŚ W RODZAJU ULGI”



Jadwiga Jenczelewska

NIEZASTĄPIENI LUDZIE

Dzień Wszystkich Świętych skłania nas do refleksji nie tylko o bliskich, którzy odeszli, ale również do zamyślenia nad samym życiem, jego kruchością, ulotnością i przemijaniem. Stojąc nad mogiłami bliskich, którzy pozostają już tylko w naszej pamięci, a my możemy dla nich jedynie zapalić znicze i zostawić kwiaty, których i tak nie zobaczą, zastanawiamy się, czy być może jakimiś ocalałymi zmysłami, których nie znamy, widzą i czują to nasze zamyślenie i smutek z powodu ich utraty...

Być może zadajemy sobie wtedy pytanie: czy na pewno zdanie „Nie ma ludzi niezastąpionych” jest mądre i prawdziwe? Tak, rodzą się nowe osoby, każdy z nas dodaje do swojego grona rodzinnego, przyjacielskiego, zawodowego, sąsiedzkiego itp. nowe postacie, twarze, sylwetki. Ale utraty tych, których kochał i zajmowali w naszym życiu bardzo ważne miejsce, ci „nowi” nam nie rekompensują. Czujemy wielki smutek, że nie ma już „tych” konkretnych postaci, na których nam szczególnie zale-

żało, bo to one nadawały sens naszemu życiu i je współtworzyły. Powiedzenie, że nie ma ludzi niezastąpionych w tym kontekście traci sens, bo „tych” ludzi z naszej ziemskiej wędrówki, których utraciliśmy, nikim nie da się zastąpić.

„Co cię nie zabije, to cię wzmocni” – to drugie, równie bezagogyjne powiedzenie powtarzane bez głębszej refleksji. Jest ono przypisywane niemieckiemu filozofowi Friedrichowi Nietzsche. Ma sugerować, że jeśli tylko przetrwamy trudne doświadczenia i ciosy zadawane przez los, wyjdziemy z tego bogatsi o umiejętność radzenia sobie z przeciwnościami. Ale chyba częściej jest tak, że trudne doświadczenia osłabiają nasze siły fizyczne i psychiczne. Traumatyczne przeżycia mogą prowadzić nawet do choroby, stąd prawdziwa w naszych czasach epidemia depresji i różnych problemów psychicznych. Nasze charaktery to nie jest stal, którą można bez granic hartować, bo nawet ona po pewnym czasie zaczyna się kruszyć. Oczywiście, są ludzie, którzy cenią u siebie wysoki

poziom odporności na trudy życia, podziwiamy ich, ale bywa że i oni uginają się pod ciężarem złych doświadczeń i nie chcą się już bardziej „wzmocniać”.

„Pieniądze szczęścia nie dają” – to kolejne dziwaczne powiedzenie wymyślone chyba przez tych, którzy stracili nadzieję na zdobycie takiej kwoty, która zapewniłaby im życiową stabilizację i funkcjonowanie na godziwym poziomie. Zgodzimy się raczej ze stwierdzeniem, że: „Być może pieniądze nie dają szczęścia, ale łatwiej pozwalają znieść nieszczęście”. Tu nawet nie chodzi o luksusy, ale o to, jakie znaczenie, np. w chorobie, ma większy zasób gotówki lub karta kredytowa i swobodne jej używanie. Z praktyki wiemy, że brak pieniędzy i niemożność zaspokojenia pilnych życiowych potrzeb mogą wyzwać w ludziach najgorsze instynkty. Raczej nie boimy się tych, których stać na wiele, ale unikamy tych, co dla zdobycia kasy są w stanie popełnić każde draństwo. Pamiętajmy o mało znanym aforyzmie: „Bez pieniędzy nawet na cmentarz nie trafisz”. ©

Test HPV HR - skuteczniejsza profilaktyka raka szyjki macicy

Rak szyjki macicy to choroba, która rozwija się powoli i przez długi czas nie daje żadnych objawów. Dlatego tak ważne jest regularne wykonywanie badań profilaktycznych, takich jak test HPV HR, który pozwala wykryć zagrożenie zanim dojdzie do zmian nowotworowych. W Polsce co roku diagnozuje się około 3500 przypadków raka szyjki macicy, a umiera na niego ponad 1800 kobiet. Dzięki badaniu dostępnemu na NFZ, możesz skutecznie chronić swoje zdrowie.

Czym jest rak szyjki macicy i kto jest najbardziej narażony?

Rak szyjki macicy to jeden z najczęściej diagnozowanych nowotworów u kobiet, związany głównie z wirusem brodawczaka ludzkiego (HPV). Choroba rozwija się bezobjawowo, a gdy zostanie wykryta zbyt późno, szanse na wyleczenie maleją dramatycznie. W Polsce jest drugim co do częstości nowotworem złośliwym u kobiet. Statystyki pokazują, że co roku około 3500 kobiet dowiaduje się o diagnozie, a śmiertelność przekracza 1800 zgonów. To liczba, która mogłaby być znacznie niższa dzięki regularnym badaniom i większej świadomości społecznej.

Kto jest najbardziej narażony? Ryzyko wzrasta u kobiet, które:

- rozpoczęły współżycie seksualne w młodym wieku,
 - miały wielu partnerów seksualnych,
 - palą papierosy (nikotyna uszkadza DNA komórek szyjki macicy),
 - mają obniżoną odporność (np. z powodu HIV, przeszczepów czy długotrwałego stosowania sterydów),
 - nie szczepiły się przeciw HPV,
 - mają w rodzinie przypadki raka szyjki macicy lub innych nowotworów ginekologicznych.
- Nawet jeśli nie należysz do tych grup, regularne badania są kluczowe dla każdej kobiety w wieku 25–64 lat.

HPV - główny sprawca raka szyjki macicy

Wirus brodawczaka ludzkiego (HPV) to główna przyczyna raka szyjki macicy – odpowiada

za ponad 99% przypadków. Zakażenie przenosi się drogą płciową, także przez kontakt skórny. Większość infekcji mija samoistnie w ciągu 1–2 lat, ale typy wysokiego ryzyka (np. 16, 18, 31, 33, 45) mogą pozostać i prowadzić do zmian przednowotworowych (CIN). Test HPV HR wykrywa wirusa zanim dojdzie do mutacji komórkowych – to profilaktyka na najwyższym poziomie. Kraje, które wprowadziły powszechne testy HPV jako badanie przesiewowe (np. Holandia, Australia), odnotowały spadek zachorowań nawet o 80–90% w ciągu kilkunastu lat. Polska dołącza do tego grona – to inwestycja w zdrowie milionów kobiet.

Badania profilaktyczne – test HPV HR jako najskuteczniejsza broń

Najskuteczniejszą metodą wczesnego wykrycia zagrożenia raka szyjki macicy jest test HPV HR, który pozwala wykryć obecność wirusa wysokiego ryzyka zanim pojawią się zmiany w komórkach. Test jest szybki, bezbolesny i trwa zaledwie kilka minut. Dzięki NFZ możesz go wykonać bezpłatnie w poradniach ginekologicznych lub wybranych POZ-ach, bez skierowania.

Wcześniej taki test był dostępny głównie prywatnie, co dla wielu kobiet oznaczało bariery finansowe i logistyczne. Dziś jest refundowany i dostępny na równi z cytologią. Program profilaktyki daje wybór: klasyczna cytologia co 3 lata lub test HPV HR raz na 5 lat.

Jak skorzystać z programu? Proces jest prosty: umów wizytę w wybranej placówce. Przed badaniem unikaj leków dopochwowych, krwawień, USG przezpochwowego czy współży-



cia przez 1–2 dni. Pobranie próbek to chwila – specjalna szczoteczka pobiera komórki z kanału szyjki macicy. Jeśli wynik będzie dodatni, z tej samej próbki wykonana zostanie cytologia płynna (LBC). Nie musisz wracać na kolejną wizytę.

Jeśli wynik jest prawidłowy, kolejne badanie za 3–5 lat. W przypadku obecności wirusa bez zmian, kontrola za 12 miesięcy. Przy nieprawidłowościach – dalsza diagnostyka, jak kolposkopia (badanie szyjki macicy pod powiększeniem) czy biopsja. To nie tylko wykrywanie, ale realne zapobieganie – wczesne leczenie zmian CIN 2/3 daje niemal 100% wyleczalności.

Co wyróżnia test HPV HR? Ma znacznie wyższą czułość niż cytologia – nawet 95% w porównaniu do 60–70% w przypadku cytologii. Oznacza to mniejsze ryzyko fałszywie ujemnych wyników. Szuka śladów wirusa, a nie zmian komórkowych. Ge-

notypowanie pozwala zidentyfikować typy HPV 16 i 18, odpowiedzialne za 70% przypadków raka. „Większa czułość badania oznacza, że możemy wykryć problem wcześniej i działać szybciej” – mówi prof. Andrzej Nowakowski, konsultant krajowy w dziedzinie patomorfologii.

Szczepienia przeciw HPV – skuteczna ochrona

Szczepienia przeciw HPV należą do działań profilaktycznych i są najskuteczniejsze przed rozpoczęciem aktywności seksualnej, ale dają korzyści także dorosłym. Chronią przed chorobami wywołanymi przez wirusa, które mogą prowadzić do raka szyjki macicy, pochwy, sromu, odbytu, prącia czy brodawek narządów płciowych. Szczepionka Cervarix, chroniąca przed typami 16 i 18, jest dostępna ze zniżką 50% dla dorosłych – nawet w apte-

kach, bez formalności i recepty. „Szczepienie to nie tylko ochrona indywidualna, ale i zbiorowa – im więcej zaszczepionych, tym mniej wirusa w obiegu” – podkreśla lek. Marzena Bozio, specjalistka medycyny rodzinnej. Prof. Mariusz Bidziński, naczelny lekarz oddziału ginekologii onkologicznej w Narodowym Instytucie Onkologii, dodaje: „Rak szyjki macicy to choroba, którą możemy zatrzymać. Regularne badania i szczepienia to klucze do sukcesu. Nie ma na co czekać”.

Historie, które inspirują – bo profilaktyka działa

Pani Aneta z Warszawy: „Dotychczas robiłam cytologię tylko prywatnie. Kiedy dowiedziałam się, że test HPV HR jest na NFZ i nie muszę płacić – zapisałam się od razu. Czekałam mniej niż 2 tygodnie, a po badaniu w Narodowym Instytucie Onkologii zyskałam spokój na 5 lat”.

Pani Katarzyna z Krakowa: „Miałam dodatni wynik HPV, ale bez zmian w cytologii. Dzięki szybkiej reakcji lekarza i kontroli po roku – wszystko wróciło do normy. To badanie uratowało mnie przed niepewnością”. Takie historie pokazują, że profilaktyka to nie teoria – to realna ochrona.

Nie zwlekaj – umów się na badanie już dziś!

Nie odkładaj swojego zdrowia na później! Sprawdź, gdzie w Twojej okolicy można wykonać bezpłatny test HPV HR i zapisz się na badanie. Dla kobiet 25–64 lat to szansa na spokój na lata. Skorzystaj z wyszukiwarki „Gdzie się leczyć” – <https://gsl.nfz.gov.pl/GSL/GSL/Programy-Profilaktyczne>, znajdź poradnię, wybierz dogodny termin i zrób ten krok. Profilaktyka to Twoja supermoc – ratuje życie. Bo zdrowie zaczyna się od decyzji.

NFZ

Narodowy Fundusz Zdrowia
Śląski Oddział Wojewódzki w Katowicach

ul. Kossutha 13 40-844 Katowice

www.nfz-katowice.pl

www.nfz.gov.pl

Telefoniczna Informacja Pacjenta

800 190 590

GÓRNICTWO BYŁY PREZES GÓRNICZEGO GIGANTA KOMENTUJE DLA DZIENNIKA ZACHODNIEGO:

Przede wszystkim z konkretami musimy wyjść do górników

Arkadiusz Biernat
a.biernat@dz.com.pl

Rada Ministrów przyjęła projekt nowelizacji ustawy o funkcjonowaniu górnictwa węgla kamiennego. Komentuje go Leszek Pietraszek, były prezes Polskiej Grupy Górniczej, a obecnie wicemarszałek województwa śląskiego.

Ustawa umożliwi samodzielną likwidację kopalń przez spółki górnicze, ułatwi zagospodarowanie pokopalnianych terenów, ograniczy dopłaty do funkcjonowania kopalń oraz wprowadzi pakiet świadczeń osłonowych dla pracowników. Na nowe prawo czeka branża górnicza z województwa śląskiego, a także samorząd, który zgłaszał swoje uwagi.

- Przyjęcie projektu ustawy przez rząd to dobra informacja. Urzędowi Marszałkowskiemu Województwa Śląskiego,

a także mi osobiście bardzo zależało na kilku kwestiach. Po pierwsze, aby jak najszybciej przyjąć ustawę i wreszcie zmierzamy do finału. Szkoda, że tak późno. Z końcem roku ma rozpocząć się likwidacja kopalni „Bobrek” i wszyscy musimy się do tego przygotować. Przede wszystkim z konkretami musimy wyjść do górników, którzy nie wiedzą, na czym obecnie stoją - mówi Leszek Pietraszek, wicemarszałek województwa śląskiego.

Były prezes PGG z zadowoleniem przyjął, że z pakietów osłonowych będą mogli skorzystać górnicy i pracownicy Jastrzębskiej Spółki Węglowej, co pomoże spółce w restrukturyzacji i wpłynie pozytywnie na sytuację finansową. O ten ruch apelował m.in. Urząd Marszałkowski Województwa Śląskiego. - Choć należy podkreślić, że to tylko jeden z elementów mających na celu poprawę kondycji JSW. To nie zwalnia

zarządu od dalszego wprowadzania planu naprawczego. Z tego co wiem, jest on realizowany, trwają też rozmowy ze stroną społeczną - dodaje Pietraszek.

Wicemarszałek zwraca uwagę na trzeci aspekt.

- Zależało nam na zapisie, aby darowizna pokopalnianych nieruchomości dla samorządu, umożliwiła wykorzystania ich nie tylko na cele publiczne, ale przede wszystkim na cele gospodarcze, aby powstawały tam nowe przedsiębiorstwa i nowe miejsca pracy. Na etapie prac nad projektem udało się to przeformułować - tłumaczy były prezes PGG.

Bardzo zależy mi, aby pakietem osłonowym zostali objęci również pozostali pracownicy, w tym między innymi administracji

„Pakiet osłonowy powinien objąć administrację”

Wicemarszałek województwa śląskiego zaznacza, że czeka na ostateczny kształt ustawy, który zostanie wypracowany w parlamencie. Nie ukrywa, że liczy na pewne korekty.

- Bardzo zależy mi, aby pakietem osłonowym w postaci jednorazowych odpraw pieniężnych zostali objęci również pozostali pracownicy w tym m.in. administracji. To jest ważne z dwóch powodów. Z jednej strony w administracji mamy do czynienia z przerosłem zatrudnienia, a z drugiej należy zauważyć, że w poprzednio obowiązującej ustawie górniczej, pracownicy administracji, mogli przechodząc wraz z kopalniami do SRK, korzystać z odpraw. Z tej perspektywy nowelizacja ustawy pogarsza ich sytuację, bo przecież mogli korzystać z instrumen-

tów osłonowych - zwraca uwagę Leszek Pietraszek.

Jak podkreśla, jeżeli państwo chce maksymalizować korzyści związane z restrukturyzacją, to należy tego typu rozwiązania wprowadzić. Ten temat został podniesiony we wtorek (28 października) na spotkaniu sygnatariuszy Umowy Społecznej z udziałem ministrów Miłosza Motyki i Wojciecha Balczuna. - Jest wstępna deklaracja, że na etapie prac w Sejmie, ta kwestia zostanie poruszona - tłumaczy Pietraszek.

Zdaniem wicemarszałka, pakiet osłonowy powinien również dotyczyć tych pracowników powierzchni, którzy w strukturze organizacyjnej nie są podlegli kierownikowi ruchu zakładu górniczego, co pomoże optymalizować zatrudnienie w spółkach.

- Nie można też wreszcie pominąć górników nieprzypisanych do konkretnych kopalń.

Dla przykładu zwrócę uwagę na Zakład Górniczych Robót Inwestycyjnych w Polskiej Grupie Górniczej. To pracownicy wykonujący roboty na dole, ale nie są zatrudnieni w konkretnym zakładzie górniczym i w aktualnym brzmieniu ustawy nie obejmuje ich pakiet osłonowy - podkreśla Pietraszek.

Co zrobi prezydent Nawrocki?

Projekt ustawy nowelizacji ustawy o funkcjonowaniu górnictwa węgla kamiennego wkrótce trafi do parlamentu. Ostateczna decyzja należeć będzie do prezydenta Karola Nawrockiego, który może podpisać, zawetować lub skierować ustawę do Trybunału Konstytucyjnego.

- Mam nadzieję, że prezydent Karol Nawrocki podpisze nowelizację ustawy o funkcjonowaniu górnictwa węgla kamiennego. Nie wyobrażam sobie weta, bo wszyscy już zdają

REKLAMA

0011424047



#DobrzeMieć

30 000 zł
przychodu
miesięcznie*

**Poprowadź
swój sklep**

 **452 061 777**

www.franczyza.zabka.pl

zabka

*83,98 % franczyzobiorców osiągnęło 30 000 zł lub więcej przychodu w okresie 01-06.2025 r. Sprawdź na www.zabka.pl/franczyza

sobie sprawę, także związki zawodowe, że tej sytuacji w górnictwie na dłuższą nie utrzymamy i konieczne są odpowiednie działania, które zapewnią nowelizację ustawy. Moim zdaniem weto prezydenta działałoby wbrew interesom związków, a tego prezydent raczej nie chce robić. Podkreślę też, że ustawa górnicza to jedno. Drugie to jej wykorzystanie. Teraz duża rola zarządów spółek węglowych, aby odpowiednio wykorzystać jej narzędzia, aby w sposób przemyślany obniżyć zatrudnienie bez uszczerbku dla funkcjonowania kopalń - tłumaczy Pietraszek.

Ustawa górnicza: likwidacja kopalń, odprawy dla górników

Projekt ustawy przewiduje, że spółki górnicze będą mogły samodzielnie likwidować kopalnie przy wsparciu finansowym państwa - wprowadza pakiet świadczeń osłonowych, takich jak urlopy górnicze i przeróbkarskie oraz jednorazowe odprawy w wysokości 170 tysięcy złotych, jak również ma na celu ograniczenie dopłat do redukcji zdolności produkcyjnych. Dla pracowników spółek górniczych przewidziano pakiet świadczeń osłonowych:

Urlop górniczy - 5 lat (80 proc. wynagrodzenia oblicza-



Leszek Pietraszek, były prezes Polskiej Grupy Górniczej, obecnie jest wicemarszałkiem województwa śląskiego

nego, jak za urlop wypoczynkowy);

Urlop dla pracowników zakładów przeróbki mechanicznej węgla - 4 lata (80 proc. wynagrodzenia obliczanego, jak za urlop wypoczynkowy);

Jednorazowa odprawa pieniężna - 170 tys. zł netto (zwolniona ze składki zdrowotnej i podatku dochodowego) - dla pracowników z minimalnym stażem pracy 3 lata.

Jak przekazał rząd, nowe przepisy to krok w kierunku uporządkowanego i efektywnego wygaszania kopalń, z jednoczesnym wsparciem pracowników i lepszym zarządzaniem zasobami naturalnymi.

- To ustawa związana z restrukturyzacją górnictwa i całego sektora górniczego. Energetyka w Polsce się zmienia, kwestia górnictwa się zmienia. Chodzi o to, żeby ta restruktu-

ryzacja i zmiany, które zachodzą, odbywały się ze wsparciem państwa. Tak, żeby nikt w tym zakresie w żaden sposób nie został poszkodowany - przekazał rzecznik rządu Adam Szłapka po posiedzeniu Rady Ministrów pod przewodnictwem premiera Donalda Tuska.

Instrumentami osłonowymi zostaną objęci nie tylko pracownicy Polskiej Grupy Górniczej, Południowego Kon-

cernu Węglowego i Węglu-koksu Kraj - przewidziano również mechanizmy umożliwiające skorzystanie z osłon pracownikom innych przedsiębiorstw górniczych w rozumieniu ustawy tj. Jastrzębskiej Spółki Węglowej oraz LW Bogdanka, po podjęciu decyzji o włączeniu tych podmiotów do systemu wsparcia.

Tylko z urlopów górniczych i przeróbkarskich może skorzystać ponad 6 tys. osób. W spółkach już rozpoczęły się konsultacje w tej sprawie.

Nie tylko odprawy, ale też transformacja regionów górniczych

Nowelizacja ustawy umożliwi również przekazywanie przedsiębiorstw górniczych w formie darowizny. Przejęte tereny będą mogły zostać wykorzystane np. na inwestycje, budowę infrastruktury czy projekty rewitalizacyjne, co pomoże w rozwoju gospodarczym regionów pogórczych.

Darowizna będzie mogła być przekazana jednostkom samorządu terytorialnego - w celu wykonywania zadań publicznych, zadań własnych oraz zadań zleconych z zakresu administracji rządowej, a także pobudzania aktywności gospodarczej oraz państwowym osobom prawnym - w celu budowy, rozbudowy lub utrzymania systemów odwadnia-

nia zlikwidowanych zakładów górniczych. O tę poprawkę apelowano m.in. na łamach Dziennika Zachodniego.

Jednostki samorządu terytorialnego będą mogły przekazać przedmiot darowizny innym podmiotom, o ile zachowany zostanie cel umowy i zgodność z przepisami o pomocy publicznej i gospodarce nieruchomościami. Głównym celem jest wykorzystanie majątku likwidowanych kopalń do tworzenia nowych miejsc pracy i zagospodarowania terenów poprzemysłowych.

Umowa Społeczna likwiduje kopalnie

Celem nowelizacji jest realizacja postanowień Umowy Społecznej z 2021 roku, wsparcie odchodzących pracowników sektora poprzez kompleksowe świadczenia osłonowe oraz dostosowanie przepisów do rzeczywistego modelu transformacji górnictwa węgla kamiennego.

Projekt ma zapewnić kontrolowany, stopniowy i społecznie akceptowalny proces wygaszania kopalń węgla energetycznego, przy jednoczesnym zabezpieczeniu interesów pracowników i stabilności spółek górniczych. Wkrótce zajmie się nim parlament.

Koszt nowelizacji ustawy w najbliższych latach dla budżetu państwa wyniesie niespełna 11 mld zł.

REKLAMA

0011417450

**Sztolnia
Królowa
Luiza**

**Kopalnia
Guido**



Zabrze
podziemnaprzygoda.pl



**Największe w Polsce
muzeum węgla**

KRÓTKO

POLITYKA

Abonament RTV zniknie?

Zniesienie abonamentu rtv, a w zamian finansowanie TVP i PR z budżetu; likwidacja Rady Mediów Narodowych i gwarancje apolityczności władz mediów publicznych – to niektóre z założeń projektu nowelizacji ustawy medialnej, który w czwartek przedstawiła minister kultury Marta Cienkowska.

Jeszcze w czwartek dokument trafi do Zespołu ds. Programowania Prac Rządu, a następnie do konsultacji publicznych i międzyresortowych – zapowiedziała minister.

Szefowa MKiDN wskazała, że projekt opiera się na trzech filarach: niezależność władz, stabilne finansowanie, ograniczenie wydawania prasy przez jednostki samorządu terytorialnego. Zapowiedziała także likwidację abonamentu radiowo-telewizyjnego, ponieważ, jak podkreśliła, jest on „absolutnie nieskuteczny”, nie zapewnia stabilnego finansowania mediów publicznych, a także jest „archaicznym tworem” i „bardzo słabo ściągana opłata”.
Zygmunt Francuski

ROCZNICA

Czochralski upamiętniony



W tym roku przypada 140. rocznica urodzin Jana Czochralskiego, nazywanego ojcem współczesnej elektroniki. Z tej okazji zorganizowano akcję edukacyjną przypominającą sylwetkę tego wybitnego polskiego chemika i wynalazcy. W związku z tym jedna z lokomotyw została pomalowana na jego cześć.

PRZESTĘPCZOŚĆ

Szajka internetowa rozbita

Policjanci Centralnego Biura Zwalczania Cyberprzestępczości rozbili międzynarodową zorganizowaną grupę przestępczą, która prowadziła nielegalne platformy inwestycyjne, wyłudając w ten sposób blisko 75 mln zł. Zatrzymano 11 osób.

Grupa przestępcza prowadziła nielegalne platformy inwestycyjne symulujące transakcje na rynku FOREX. W ra-

mach śledztwa, które objęło platformy Agricole Trade, Partner Groupe, Paribas Group, Global Maxis oraz Riva Financial Systems, policjanci ujawnili działania, które doprowadziły do wyłudzenia ok. 75 mln zł. Poszkodowanych jest blisko 1,5 tys. osób. Przestępcy działali też na terenie trzech miast w Ukrainie.
Zygmunt Francuski (PAP)

FUNDUSZE EUROPEJSKIE

Komisja Europejska poinformowała w środę o pozytywnym rozpatrzeniu trzeciego wniosku Polski o płatność z Krajowego Planu Odbudowy (KPO). Polska otrzyma 6,2 mld euro (26 mld zł). Według KE pieniądze te mają w szczególności być zainwestowane w edukację, rozwój cyfrowy, czystą energię i transport. Dotychczas Polska z KPO otrzymała 67 mld zł: 27 mld zł wpłynęło do Polski w kwietniu 2024 r.; 40 mld zł – w grudniu 2024 r.

”

Przed nami jeszcze tylko trzy przelewy z KPO, ich wartość przebieje 100 mld zł. Pieniądze trafią do Polski w przyszłym roku

Jan Szyszko, wiceminister funduszy, 30 października 2025 r.

Polskie samoloty poderwane z powodu aktywności Rosji

Beata Kulicka
Warszawa

Polskie myśliwce MiG-29 przechwyciły rosyjski samolot rozpoznawczy Il-20 nad Morzem Bałtyckim. Zamknięto też dwa porty lotnicze w kraju.

Dowództwo Operacyjne Rodzajów Sił Zbrojnych (DORSZ) poinformowało w czwartek nad ranem o uruchomieniu „wszystkich dostępnych sił i środków pozostających w jego dyspozycji” w związku z rosyjskimi atakami na cele w Ukrainie.

Jak napisano, poderwane zostały dyżurne pary myśliwskie i samolot wczesnego ostrzegania, a naziemne systemy obrony powietrznej oraz rozpoznania radiolokacyjnego osiągnęły stan najwyższej gotowości. O zakończeniu operowania sił powietrznych w polskiej przestrzeni powietrznej DORSZ poinformowało po godz. 10.

Przebywający w Kartuzach wicepremier i minister obrony Władysław Kosiniak-Kamysz poinformował w czwartek o przechwyceniu przez polskie myśliwce MiG-29 rosyjskiego samolotu rozpoznawczego nad Morzem Bałtyckim.

– Dzisiaj MiG-i-29 przechwyciły rosyjski samolot rozpoznawczy nad Morzem Bałtyckim, tak jak wczoraj – powiedział szef MON.

Kosiniak-Kamysz podkreślił, że zagrożenie dla Polski jest ze wschodu, ze strony Federacji



Rosyjski samolot rozpoznawczy Il-20 został przechwyciony przez polskie MiG-29 nad Bałtykiem

Rosyjskiej. – Kto dzisiaj prowadzi retorykę antyniemiecką, antyukraińską, budząc takie nastroje, działa wbrew interesowi państwa polskiego – mówił szef MON.

– Trzeba kompletnych dyletantów po drugiej stronie mieć albo cynicznych polityków wykorzystujących takie emocje, albo budujących takie emocje – dodał wicepremier.

W środę Dowództwo Operacyjne informowało o przechwyceniu we wtorek przez dyżurną parę polskich myśliwców MiG-29 rosyjskiego samolotu Il-20 realizującego nad Morzem Bałty-

kim misję rozpoznawczą w międzynarodowej przestrzeni powietrznej bez złożonego planu lotu i z wyłączonym transponderem.

Jak podkreślono, nie odnotowano naruszenia polskiej przestrzeni powietrznej.

Równolegle polskie wojsko reagowało na działania rosyjskie na terenie Ukrainy. Dowództwo Operacyjne Rodzajów Sił Zbrojnych przekazało w czwartek wczesnym rankiem na platformie X, że w związku z atakiem Federacji Rosyjskiej na obiekty znajdujące się na terytorium Ukrainy, trwa operowanie pol-

skiego i sojuszniczego lotnictwa w naszej przestrzeni powietrznej. Działania te, jak wskazywano, miały charakter prewencyjny i były ukierunkowane na zabezpieczenie przestrzeni powietrznej i jej ochronę, zwłaszcza w rejonach przyległych do zagrożonych obszarów.

Z kolei Polska Agencja Żeglugi Powietrznej (PAŻP) informowała zaś, że z powodu konieczności zapewnienia swobody operowania lotnictwa wojskowego lotniska w Radomiu i Lublinie zostały zamknięte na czas działań.

Lotniska zostały ponownie otwarte w czwartek po godz. 10 rano.

Władze ukraińskie poinformowały, że celem przeprowadzonych przez wojska rosyjskie z użyciem rakiet i ciężkich dronów uderzeniowych były obiekty energetyczne, głównie w zachodniej części kraju. Położonym najbliżej Polski obiektem infrastruktury energetycznej Ukrainy, który ostatniej nocy znalazł się pod zmasowanym atakiem Rosji, była elektrownia w mieście Dobrotwór, ok. 60 km na wschód od granicy.

Wojska rosyjskie zaatakowały także elektrownie w Kałuszu, który znajduje się niewiele ponad 100 km na wschód od polskiej granicy, oraz w Bursztynie (ok. 150 km od Polski); obie te miejscowości położone są w obwodzie iwanofrankowskim. PAP

Zarzuty dla Dariusza Mateckiego. Sprawa dotyczy Funduszu Sprawiedliwości. Poseł mówi o upolitycznieniu

Beata Kulicka
Warszawa

Prokuratura Krajowa skierowała w czwartek akt oskarżenia wobec ośmiu osób, w tym posła PiS Dariusza Mateckiego, w śledztwie dot. Funduszu Sprawiedliwości.

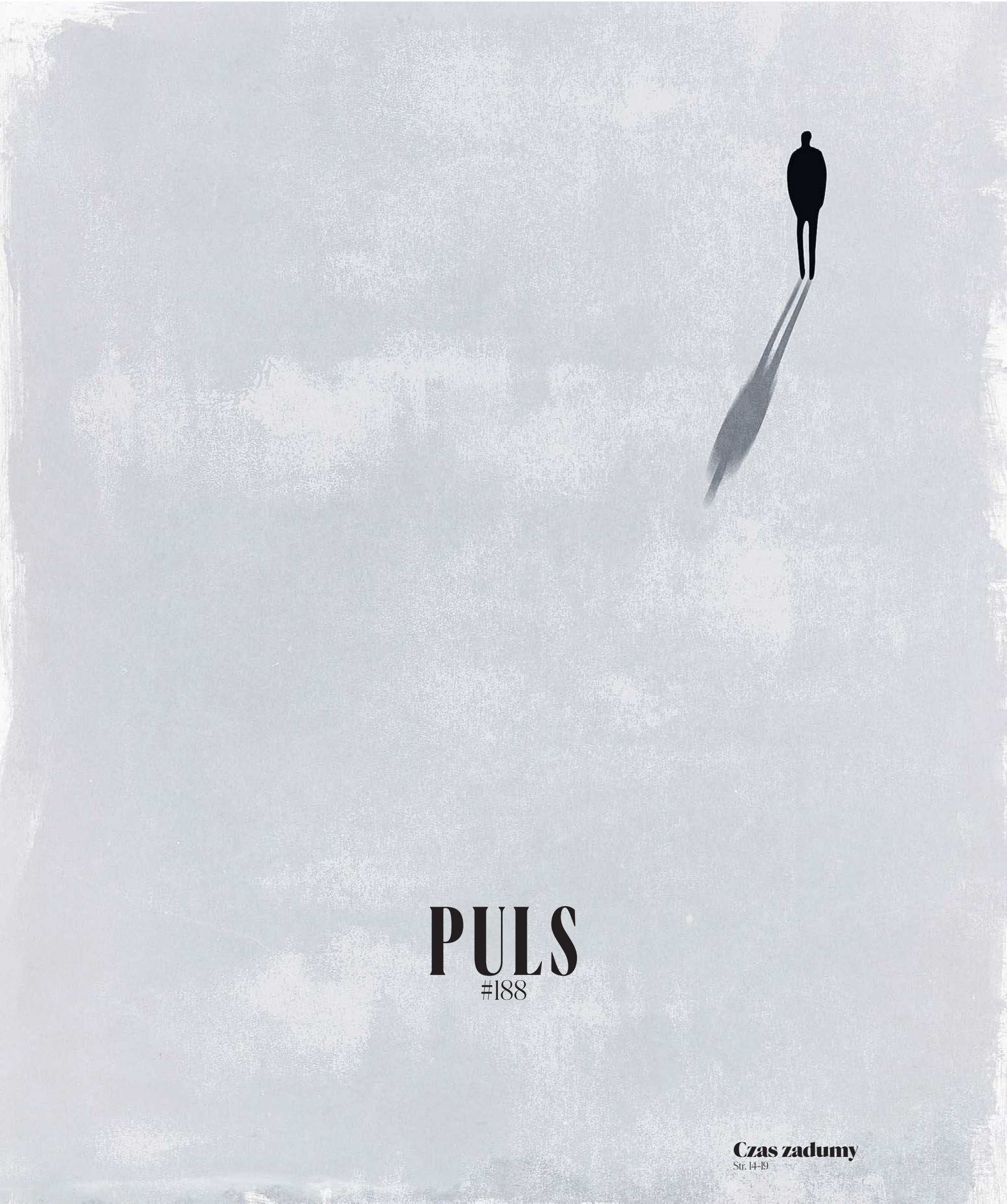
Jak przekazał rzecznik prokuratury Przemysław Nowak, Matecki jest oskarżony o popełnienie łącznie sześciu przestępstw.

Akt oskarżenia skierowano do Sądu Okręgowego w Szczecinie. Prok. Nowak przypomniał, że dotyczy on tzw. „wątku szczecińskiego, obejmującego nieprawidłowości przy organizacji trzech konkursów Funduszu Sprawiedliwości, które od początku były przeprowadzane w sposób zapewniający przyznanie wielomilionowych dotacji dwóm z góry wskazanym stowarzyszeniom: Stowarzyszeniu Fidei Defensor oraz Stowarzyszeniu Przyjaciół Zdrowia”.

W marcu tego roku prokuratura przedstawiła Mateckiemu zarzuty dot. popełnienia łącznie sześciu przestępstw zagrożonych karą do 10 lat pozbawienia wolności. Pierwsze trzy dotyczą współdziałania z funkcjonariuszami publicznymi z Ministerstwa Sprawiedliwości przy przekroczeniu uprawnień w związku z przeprowadzeniem trzech konkursów na dotacje z Funduszu w sposób „zapewniający ich rozstrzygnięcie na rzecz powiązanych stowarzyszeń Fidei De-

fensor i Przyjaciół Zdrowia” i przywłaszczenia środków w łącznej kwocie 16,5 mln zł.

Matecki ocenił, że zarzuty są „polityczne i wysane z palca”. Zapowiedział też, że w najbliższych dniach będzie publikował dowody swojej niewinności i dokumenty odnoszące się do zarzutów prokuratury. Powiedział ponadto, że nigdy nie decydował o wydatkowaniu pieniędzy z Funduszu i nie otrzymał z niego żadnych środków. PAP



PULS

#188

Czas zadumy
Str. 14-19

– Nie paraliżuje mnie już myśl o odejściu. Śmierć to druga strona życia
– mówi dziennikarka i pisarka Anna Matusiak, autorka książki
„Ze śmiercią im (nie) do twarzy”, w której znalazły się rozmowy z tymi,
którzy ze śmiercią stykają się codziennie

Anita Czapryn

ANNA MATUSIAK: ZAMIATAMY ŚMIERĆ POD DYWAN, DLATEGO NIE POTRAFIMY SPOKOJNIE ŻYĆ

Co pani czuje, kiedy słyszy słowo „śmierć”?

Jak każdy człowiek, w pierwszym odruchu czuję jakieś napięcie, obawę, lęk. Ale z drugiej strony, po rozmowach, które przeprowadziłam, i po moim doświadczeniu zawodowym, bo skończyłam suicydologię, czyli naukę, która mocno przygląda się śmierci, z tej perspektywy samobójczej, to patrzę na śmierć, a przynajmniej się staram, jak na drugą stronę medalu pod tytułem „życie”. Naprawdę, po zrobieniu wielu podcastów na temat śmierci i dzięki psychologicznemu wykształceniu, mam poczucie, że mówiąc o śmierci, rozmawiamy o życiu. Dlatego tak często podkreślam, że moja książka nie jest ciemna, mroczna ani smutna. Ma na celu sprawić, byśmy jeszcze bardziej, jakkolwiek banalnie to zabrzmiało, potrafili cieszyć się życiem i je dostrzegać. Ale oczywiście w pierwszym odruchu, jak każdy człowiek, wciąż nie pozbyłam się lęku i tego lekkiego odrętwienia, kiedy słyszę słowo „śmierć”. A już tym bardziej, gdy pomyślę o moich bliskich. Moja własna śmierć być może została już trochę oswojona, choć tyle o sobie wiemy, na ile nas sprawdzono. Natomiast lęk o bliskich, o rozstanie z tymi, których się kocha, zawsze wywołuje emocje.

Sam tytuł pani książki „Ze śmiercią im (nie) do twarzy” prowokuje i zmusza do refleksji. Dlaczego taki tytuł?

Po prostu od razu przyszedł mi do głowy. To oczywiście parafraza tytułu filmu, choć moja książka do niego nie nawiązuje. Sam zwrot wydał mi się natomiast adekwatny, zwłaszcza że książka opowiada o perspektywach zawodowych. To „nie do twarzy” albo „do twarzy” gdzieś się ze sobą przenika i miesza. Możemy się zastanawiać, co to właściwie znaczy, czy nam do twarzy ze śmiercią, czy nie? Skoro jest to jedyna rzecz, która spotka każdego z nas, bez względu na wykształcenie, status społeczny, przygotowanie. Nie do końca zgadzam się z powiedzeniem, że śmierć jest jedyną sprawiedliwością, bo przecież czeka każdego. Jak pokazuje doświadczenie, bywa też bardzo niesprawiedliwa. Zabiera dzieci. W podcaście o tym samym tytule, „Ze śmiercią (nie) do twarzy”, rozmawiam z moimi gośćmi książkowymi, ale też z ludźmi po stratach, czego już w książce celowo nie ujęłam. Chciałam, żeby publikacja pokazywała wyłącznie perspektywę zawodową. Rozmowy z osobami po stracie pokazują jednak, jak bardzo śmierć może trafić być niesprawiedliwa, jak bardzo potrafi być nie do twarzy. O to mi właśnie chodziło: o przenikanie się pewnych zwrotów, perspektyw myślenia o śmierci i o życiu.

Dlaczego w ogóle zajęła się pani tematem śmierci?

Wie pani, że to jest pytanie, na które sama nie umiem znaleźć odpowiedzi? I szukam jej

w sobie od dawna. Fascynuje mnie śmierć, ale nie w perspektywie kryminalnej. Nigdy nie zaczytywałam się w brutalnych morderstwach, nie chciałam zgłębiać śmierci z takiego punktu widzenia. Ona fascynuje mnie z perspektywy psychologicznej, filozoficznej, teologicznej. Choć jestem naprawdę bardzo optymistycznym człowiekiem, Kocham życie i staram się czerpać z niego pełnymi garściami, to faktycznie śmierć, a w ogóle tematy trudne, bolesne, oscylujące wokół cierpienia, zawsze mnie pociągały z perspektywy dziennikarskiej, a pracuję w zawodzie od 25 lat. Teraz powoli wchodzi też w zawód pomocowy, czyli zawód psychologa. To stworzyło mi nową perspektywę. A może właśnie dlatego w nią wchodzę, żeby móc tę perspektywę otworzyć z innej strony. Jest w tym coś fascynującego, w tej kurtynie, za którą nie wolno nam spoglądać. W tej magii. Interesuje mnie to nie tylko z punktu widzenia nauki, ale też zjawisk niewyjaśnionych. Po prostu śmierć mnie fascynuje, jakkolwiek to nie zabrzmiało. Zawsze powtarzam, że kiedy grzebię w niej jako dziennikarka, to trochę pod przykrywką mikrofonu, kamery, dyktafonu. I wtedy czuję się bezpieczniej, mam takie złudne poczucie, że nie staram się uchylać tej kurtyny, której nie wolno nam uchylać; ja tylko rozmawiam. Że nie zgłębiam się w tematy, w które może nie powinniśmy. A może właśnie powin-

niśmy? Może właśnie dlatego, że się nie zagłębiamy, potęguje się w nas strach? Śmierć wciąż jest tematem tabu. Choć dziś rozmawiamy już o wszystkim, o śmierci wciąż bardzo trudno nam mówić. Może właśnie dlatego powinniśmy o śmierci rozmawiać, żeby żyć pełniej. A to dla mnie cel nadrzędny.

Wszyscy Pani rozmówcy mają wspólną cechę: zawodowo stykają się ze śmiercią. Jak ich Pani dobierała? Jest i właściciel zakładu pogrzebowego, ksiądz, psycholożka, archeolog sądowy, a nawet medium.

Pewne zawody po prostu musiały się tu znaleźć. Nie wyobrażam sobie książki o śmierci z perspektywy zawodów bez grabarza, psychologa hospicyjnego czy księdza. Ale niektóre postaci pojawiały się w trakcie pracy, bo ktoś kogoś polecił, ktoś inny wspominał, że zna ciekawą historię. Wiele z tych spotkań zrodziło się przypadkiem, choć ja w przypadki raczej nie wierzę. Część rozmów miałam w głowie od początku. Bardzo chciałam dotrzeć do lekarza, który wykonuje eutanazję. Z drugiej strony, zależało mi też na rozmowach z osobami z kręgu duchowości i ezoteryki, dla kontrastu wobec perspektywy naukowej. Chciałam zobaczyć, czy w tych dwóch światach, czyli naukowym i duchowym, znajdę wspólny mianownik. Czy będą to zupełnie różne refleksje, czy może jednak mówimy

o tym samym, tylko innym językiem. Poza tym zależało mi, żeby książka mogła trafić do każdego. Jesteśmy różni. Jednego bardziej poruszy ksiądz albo psycholog hospicyjny, który towarzyszy ludziom w ostatnich chwilach, a do innego przemówi medium czy tarocista. Niektórzy moi rozmówcy pojawili się z czystej ludzkiej ciekawości. Do tarocisty poszłam przede wszystkim zapytać, czy ludzie pytają o własną śmierć. Czy jesteśmy tego ciekawi, czy wolimy nie wiedzieć. I bardzo mnie zaskoczyło, gdy usłyszałam, że tak, że o śmierć pytają często. Ja sama nigdy w życiu bym o to nie zapytała. Dlatego ten dobór postaci jest tak różnorodny. Zależało mi, by każdy czytelnik mógł znaleźć w książce swoją drogę, swój język rozmowy o śmierci.

Co jeszcze łączy ludzi, którzy zawodowo dotykają śmierci? Zauważyła pani w nich jakieś wspólne cechy, jak na przykład spokój czy dystans?

Przed wszystkim łączy ich miłość do życia. To było dla mnie najbardziej zaskakujące, a zarazem najbardziej budujące odkrycie. Ten ogromny szacunek do życia, ale też do ludzi, którzy odchodzą. Nie dostrzegłam w nich rutyny, która przecież byłaby naturalna, a może nawet usprawiedliwiona. Bo kiedy ktoś codziennie styka się ze śmiercią, to włącza się mechanizm obronny, właśnie rutyna, która pozwala w tym zawodzie przetrwać. Gdy myślę

o właścicielu zakładu pogrzebowego, który sam wykonuje makijaż pośmiertny, wyobrażam sobie, że w którymś momencie musiałby chronić swoją psychikę. Oczywiście każdy z moich bohaterów ma pewne predyspozycje, bez których nie da się wykonywać takiej pracy. A jednak w każdym z nich widziałam ogromny szacunek i jednostkowe podejście do drugiego człowieka, do każdego kolejnego klienta czy pacjenta, w zależności od zawodu. Urzekło mnie to: spokój, godność i walka o zachowanie tej godności w obliczu czegoś tak delikatnego, niematerialnego, niepojętego. I dało mi poczucie światła w tunelu; że istota człowieczeństwa wciąż w nas istnieje.

Które ze spotkań było dla pani szczególnie ważne albo trudne? Co najbardziej panią poruszyło?

Odpowiem zupełnie prywatnie. Bardzo trudne i ważne było dla mnie spotkanie z księdzem z Centrum Zdrowia Dziecka. Nie ze względu na jego zawód, tylko ze względu na tego konkretnego człowieka i to miejsce. Siedem lat temu, kiedy urodził się mój synek, leżałam w Centrum Zdrowia Dziecka, walcząc o jego życie. Ksiądz Jacek, który jest bohaterem mojej książki, ochrzcił mojego synka na OIOM-ie. Wyobraża sobie pani, jakie to były emocje? Jaki to był chrzest, gdy nie wiadomo było, czy to chrzest, czy pożegnanie? Powrót do tego miejsca po siedmiu latach, w innej roli, był dla mnie szczególny. Szczególnie było też spotkanie z tym samym człowiekiem, który wtedy był dla mnie głosem nadziei. Bo w sytuacji granicznej, bez względu na to, czy ktoś jest wierzący, czy nie, człowiek chwytający się każdej nadziei. A ksiądz, który czyni znak krzyża i mówi: „Proszę się nie martwić, będzie dobrze, on z tego wyjdzie”, staje się jakimś głosem Boga. Głosem, który tak bardzo chce się usłyszeć i zinterpretować jako coś więcej niż zwykłe pocieszenie. Po tylu latach wróciłam tam już jako studentka psychologii, na praktyki. To też było doświadczenie niezwykle dla mnie ważne: powrót do tamtego miejsca z nową świadomością, w nowej roli. Jeśli chodzi o samych bohaterów książki, to ogromne wrażenie zrobiła na mnie rozmowa z psycholożką hospicyjną. W jej oczach było tyle światła i radości, gdy mówiła o tak trudnych sprawach. Miała w sobie coś niewiarygodnie pogodnego, ciepłego, pełnego miłości do życia. Powiedziała mi wtedy coś, co często cytuję: „Trafiłam tam przypadkiem; nie było akurat pracy w mojej specjalizacji,



FOT. SZYMON STARNAWSKI

Anna Matusiak: Śmierć to może okres przejściowy, po którym czeka nas coś piękniejszego. Co nie znaczy, że mamy na nią czekać; tylko że możemy się mniej jej bać

więc poszłam tam tylko na chwilę. Zostałam na kilka-nastę lat. Żadne inne miejsce nie nauczyło mnie takiej miłości do życia, jak właśnie to hospicjum. To burzy stereotyp myślenia o hospicjum jako „umieralni”. Bo to jest właśnie miejsce, w którym może się narodzić ogromna miłość do życia. Zapamiętałam też rozmowę z policyjnym negocjatorem, człowiekiem, który rozmawia z ludźmi stojącymi dosłownie na granicy życia i śmierci. Czasem jeden krok dzieli ich od przejścia na drugą stronę. On robi wszystko, żeby ten krok wykonali w przeciwną stronę. Powiedział mi: „Wiesz, Ania, uratowałam setki żyć, ale nie uratowałam własnego brata. Nie zauważyłam. A on to zrobił”. To było dla mnie ogromnie poruszające. Pokazuje, jak bardzo to wszystko jest płynne, delikatne, nienormowalne. Nie mamy papierów na ratowanie życia. Można zrobić wszystko, co w naszej mocy, żeby odwrócić drugiego człowieka ku

życiu, a i tak nie zawsze się uda. Właśnie dlatego skończyłam suicydologię, żeby próbować odwracać ludzi ku życiu, choć mam świadomość, że niektórych po prostu nie da się uratować. Każdy z moich rozmówców zostawił we mnie choć jedno zdanie, które zabieram ze sobą. I wiem, że zostanie ze mną na zawsze.

Książd w pani książce mówi, że dzieci umierają spokojnie. Jak rozumieć ten spokój?

Rozumiem go tak, że dziecko jest może bliżej tej tajemnicy, której my nie znamy. Bliżej źródła, bliżej Ojca, jakkolwiek to sobie nazwiemy. Ktoś powie: bliżej Boga. Ktoś inny: światła, a jeszcze ktoś: prądnicy. To także moje doświadczenie po obserwacji wszystkich, co widziałam w Centrum Zdrowia Dziecka. Dziecko na oddziale onkologicznym niesie obraz, który nas, dorosłych, bardzo boli. Ale dzieci tam zazwyczaj są radosne, szczęśliwe, bo tak wygląda ich świat. W ich świe-

cie jeszcze nie ma perspektywy planów, marzeń, ambicji, które utrudniają pogodzenie się z przemijaniem. Cierpią rodzice. Cierpienie fizyczne dzieci oczywiście boli, bo to po prostu ból. Ale w wymiarze duchowym najbardziej boli cierpienie dorosłych, którzy walczą o swoje dzieci. Dziecko przyjmuje rzeczywistość inaczej, bo jest na innym etapie życia. Po prostu tak wygląda jego świat: dziś jest szpital, jutro może być dom. Tak rozumie słowa księdza Jacka i tak je noszę w sobie.

Czego dowiedziała się pani o śmierci od ludzi, z którymi rozmawiała?

Chyba zostawiłam sobie nadzieję, którą wyczytuję z wypowiedzi moich bohaterów, a może raczej chcę ją sobie wyczytywać. Myślę, że każdy czytelnik znajdzie w tej książce coś innego, ale ja zostawiam sobie tę właśnie nadzieję: że to nie koniec. Że po drugiej stronie coś jest. Że idziemy ku czemuś więk-

szemu. Że śmierć to może okres przejściowy, po którym czeka nas coś piękniejszego. Co nie znaczy, że mamy na nią czekać; tylko że możemy się mniej jej bać. Można cieszyć się perspektywą, że kiedyś odejdziemy, ale do tego czasu powinniśmy żyć jak najlepiej, tu i teraz, jak najpiękniej. Może właśnie o to chodzi, by zasłużyć w życiu na to, żeby za tą kotarą było jeszcze piękniej i lepiej. Więc jeśli miała-bym odpowiedzieć krótko: po rozmowach z moimi bohaterami zostawiłam sobie nadzieję, że jest coś więcej i że to coś będzie naprawdę dobre.

Czy śmierć może być dobra? Pytam też w kontekście tego, jak ludzie chcą umierać. Czy ci, którzy przychodzili do tarocistów i pytali o swoją śmierć, mówili, jak chcą odejść? Czym jest dla pani dobra śmierć?

Przywołam tu spotkanie z Anją Franczak, założycielką Instytutu Dobrej Śmierci. Sama nazwa tej instytucji

wskazuje, że śmierć może być dobra. Wiele oczywiście zależy od kontekstu, od sytuacji, od samego odchodzącego, ale też od tych, którzy pozwalają odejść. Nie da się stworzyć jednej definicji, ale wiem, że ogromnie wiele zależy od atmosfery, w jakiej człowiek odchodzi. To pewnie cholernie trudne pozwolić odejść komuś, kogo się kocha. A jednak można zrobić bardzo dużo, by to odchodzenie było dobre, piękne, spokojne dla wszystkich: i dla tych, którzy żegnają, i dla tych, którzy odchodzą. Oczywiście wtedy, kiedy mamy czas, kiedy śmierć przychodzi po chorobie, a nie nagle. Wtedy możemy pozwolić sobie na to wspólne żegnanie, na konstruowanie ostatnich chwil razem. Tak, wierzę, że śmierć może być dobra. I bardzo bym chciała, żeby kiedyś, oby jak najpóźniej, gdy przyjdzie po mnie lub moich bliskich, potrafiła nas spotkać w spokoju. Żebyśmy znalazła w sobie siłę, by przypomnieć sobie te rozmowy, te twarze, i umiała odejść albo żegnać w dobrostanie, w poczuciu dobra, a nawet, jakkolwiek to zabrzmiałoby, z radością, że odchodzę do lepszego świata.

Pisze pani w książce, że śmierć została wypchnięta z naszej codzienności. Nie mówi się o niej, nie istnieje w mediach, nie ma jej w social mediach. Co tracimy, omijając ten temat?

Tracimy z całą pewnością spokój. Bo wszystko, co jest zamiatane pod dywan, co zostaje wyparte i zamrożone, w nas zostaje. Wraca potem w postaci lęku, napięcia, niepokoju. Jestem przekonana, że niszczy nas to, że nie oswojamy się ze śmiercią w dobry sposób, tylko w jej najbardziej drastycznej formie. Bo jedyne, co dziś kojarzy się ze śmiercią w mediach, to brutalne obrazy: wypadki, morderstwa, katastrofy. Ten przekaz przepełniony jest lękiem. A lęk rodzi jeszcze większy lęk. Naszym naturalnym odruchem staje się wtedy ucieczka od tematu. Zamarzamy się, wycofujemy, udajemy, że śmierci nie ma. Że nie istnieje. A to paradoksalnie tylko pogłębia niepokój. Im bardziej od niej uciekamy, tym bardziej nas dogania.

Ludzie, którzy pomagają umierającym, często mówią, że ta praca pomaga również im samym. W jaki sposób?

Myślę, że rzeczywiście tak jest. To doświadczenie pozwala im uzyskać pewien spokój. Oni mniej boją się własnej śmierci. Oczywiście, kiedy przychodzi moment spotkania z nią twarzą w twarz, nikt z nas nie wie, jak się zachowa. Być może w takiej chwili zapo-

minamy o całym doświadczeniu zawodowym i dopiero wtedy życie pokazuje, jakie emocje naprawdę się w nas odezwą. Ale można żyć w lęku albo w spokoju. Myślę, że ci ludzie, którzy pomagają innym przejść na drugą stronę, żyją w dużo większym spokoju właśnie dlatego, że tego dotykają. Że są przy tym, co najtrudniejsze, a przez to także najbardziej prawdziwe.

A pani? Mniej boi się pani śmierci po napisaniu tej książki?

Nie chciałabym rzucać słów na wiatr i powiedzieć, że boję się zdecydowanie mniej, choć chyba trochę tak. Myślę, że faktycznie czuję odrobinę mniej lęku. To oczywiście nie dotyczy moich bliskich. Sama myśl o ich odejściu napawa mnie przerażeniem i natychmiast wywołuje łzy. Ale jeśli pomyślę o własnej śmierci, to jest już we mnie więcej spokoju. Nie paraliżuje mnie ta myśl. Mam jeszcze wiele planów, wiele rzeczy, które chciałabym zrobić, a przede wszystkim mam małe dziecko. To są jedyne obawy, które przychodzą mi do głowy. Samo odejście przestało mnie jednak przerażać. Łatwiej jest mi o nim myśleć z całą pewnością dzięki sile, energii i światłu, które dały mi te rozmowy. Bo taki właśnie był cel tej książki: światło, a nie mrok.

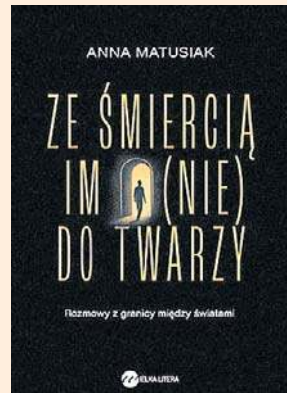
CV



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Anna Matusiak

Dziennikarka, reportażystka i pisarka, doktor nauk o polityce, wykładowca akademicki. Autorka wielu książek, w tym „Ze śmiercią im (nie) do twarzy. Rozmowy z granicy między światami”, która ukazała się niedawno nakładem wydawnictwa Wielka Litera.



WSPOMNIENIA

3.02.1948-15.11.2024

Andrzej Stania

 Prezydent Rudy Śląskiej w latach 2000-2010. Przez cztery lata, do 2014 roku, był prezesem Związku Górnośląskiego. Od zakończenia studiów inżynierskich do emerytury pracował w kopalni w Bielszowicach, przechodząc kolejne szczeble kariery aż do stanowiska głównego inżyniera ds. BHP. Uehonorowany tytułem Zasłużony dla Miasta Ruda Śląska.

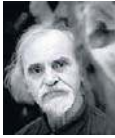
9.03.1962-26.11.2024

Jan Furtok

 Znakomity piłkarz, reprezentant Polski, legenda GKS-u Katowice. Z tym klubem zdobył Puchar Polski, wicemistrzostwo Polski oraz brąz mistrzostw Polski. W barwach reprezentacji rozegrał 36 spotkań i zdobył 10 bramek. Wystąpił m.in. na Mistrzostwach Świata w Meksyku w 1986 r. Z powodzeniem grał też w klubach Bundesligi.

16.06.1936-27.11.2024

Zygmunt Brachmański

 Wybitny śląski rzeźbiarz, którego prace stanowią ważny element kultury regionu. Początkowo tworzył rzeźby w drewnie, a następnie także z kamienia, gipsu i brązu. W swoim dorobku miał ponad 2 tysiące rzeźb i pomników oraz kilkaset medali. Zaprojektował wystrój ponad 50 kościołów. Autor pomnika Wojciecha Korfańskiego w Katowicach.

16.05.1930-13.01.2025

Stanisław Brudny

 Absolwent Studium Aktorskiego przy Teatrze Śląskim im. Stanisława Wyspiańskiego w Katowicach, którego aktorem był przez ponad dwadzieścia lat, od 1951 do 1972 roku. Laureat Srebrnej Maski za wybitne osiągnięcia aktorskie. Od 1972 r. związany był z Teatrem Studio w Warszawie. Występował w ponad 160 spektaklach.

8.12.1972-1.02.2025

Arkadiusz Wudarski

 Profesor prawa na Uniwersytecie Europejskim Viadrina we Frankfurcie nad Odrą. Członek Międzynarodowej Akademii Prawa Porównawczego z siedzibą w Hadze. Po studiach na Uniwersytecie Śląskim wyjechał do Hamburga, gdzie obronił doktorat i habilitację. Zmarł podczas wspinaczki na Aconcaguę. Spoczywa na cmentarzu Kule w Częstochowie.

25.08.1964-16.02.2025

Andrzej Potocki

 Polityk, działacz społeczny. Poseł na Sejm trzech kadencji (1991-2001). Związany z Konfederacją Polski Niepodległej, Ruchem Obywatelskim Akcją Demokratyczną, Unią Demokratyczną, Unią Wolności i Stronnictwem Demokratycznym. Był prezesem Piasta Gliwice. Członek założyciel Towarzystwa Europa oraz członek Amnesty International.

4.03.1952-26.02.2025

Marek Dul

 Prezydent Dąbrowy Górniczej w latach 1996-1999. Absolwent Politechniki Śląskiej. Po ukończeniu studiów rozpoczął pracę w kopalni „Generał Zawadzki”, gdzie przeszedł wszystkie szczeble górniczej kariery, od nadzornika do kierownika oddziału. W 1989 roku rozpoczął działalność związkową. W latach 1994-1996 był wiceprezydentem Dąbrowy Górniczej.

17.12.1932-15.03.2025

Alicja Pawlusiak

 Ukończyła Akademię Medyczną w Krakowie. Była specjalistką chorób wewnętrznych i medycyny pracy. Pracowała w bielskich szpitalach i przychodniach, m.in. w Przemysłowym Zespole Opieki Zdrowotnej przy Fabryce Samochodów Małolitrażowych. Od września 1980 r. związana z NSZZ „Solidarność”. Organizowała struktury związkowe w FSM.

21.06.1983-30.04.2025

Tomasz Jakubiak

 Pochodzący z Chorzowa szef kuchni. Juror polskiej edycji programów: MasterChef Junior, MasterChef i MasterChef Nastolatki. Kucharz w porannym programie Dzień dobry TVN. Popularność zyskał dzięki prowadzeniu kulinarnych programów na antenie Canal+ Kuchnia. Był szefem kuchni w restauracjach „Winnica” w Zielonej Górze i „Cafe Szparka” w Warszawie.

12.05.1977-2.05.2025

Michał Marten „Joka”

 Związany z Katowicami raper i autor tekstów. Współtwórca formacji Kaliber 44. Udzielał się również w zespole Czarne Złoto i kolektywie Baku Baku Skład. Laureat Fryderyka. W 2011 roku znalazł się na 26. miejscu listy 30 najlepszych polskich raperów według magazynu „Machina”. Rok później na 5. miejscu listy opublikowanej przez serwis Porcys.

14.02.1947-13.05.2025

Janusz Jagucki

 Emerytowany zwierzchnik Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce. Funkcję tę sprawował w latach 2001-2010. Wiceprezes Polskiej Rady Ekumenicznej. Przez lata związany był jako proboszcz i administrator parafii z diecezją mazurską. Ostatnie lata życia spędził w Wiśle. Tu także został pochowany. Spoczywa na cmentarzu „Na Groniczku”.

9.05.1930-30.05.2025

Janusz Sztumski

 Profesor socjologii, nauczyciel akademicki. Od lat 70. związany z Uniwersytetem Śląskim. W latach 1974-1976 był dyrektorem Instytutu Filozofii i Socjologii, a w 1984 został zastępcą dyrektora Instytutu Nauk Politycznych i Dziennikarstwa UŚ. W latach 1977-1980 był rektorem Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie.

15.09.1941-12.06.2025

Józef Jarmuła

 Legenda polskiego żużla. Reprezentował na zmianę barwy Śląska Świętochłowice oraz Włókniarza Częstochowa. Z tymi dwoma klubami zdobył w sumie 8 medali Drużynowych Mistrzostw Polski. Po zakończeniu kariery często pojawiał się na żużlowych stadionach. Sympa anegdotami, pozdrawiał kibiców, zaskakiwał jazdą na motocyklu.

27.05.1949-13.06.2025

Piotr Nowina-Konopka

 Urodzony w Chorzowie poseł na Sejm RP, urzędnik Parlamentu Europejskiego. Ambasador Polski przy Stolicy Apostolskiej oraz Zakonie Maltańskim. Wcześniej, w latach 1989-1990, pełnił funkcję ministra stanu w kancelarii prezydenta Wojciecha Jaruzelskiego. Należał do założycieli Unii Demokratycznej i Unii Wolności.

12.02.1965-13.06.2025

Jarosław Wieczorek

 Lekarz ginekolog, dyrektor i założyciel Zespołu Szpitala Ginekologiczno-Położniczego Łubinowa 3. Od 20 lat wraz z żoną Iwoną Sosnowską-Wieczorek prowadził fundację In Corpore. Konsul honorowy Ukrainy w Katowicach. Był absolwentem Śląskiej Akademii Medycznej i Akademii Wychowania Fizycznego w Katowicach.

4.05.1931-15.07.2025

Wojciech Kurpiak

 Profesor Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie (w latach 1996-1999 był jej rektorem), konserwator sztuki. Wybitny specjalista w zakresie konserwacji malarstwa tablicowego i drewnianej rzeźby polichromowanej. Od roku 1979 był członkiem Komisji ds. stałej opieki nad Cudownym Obrazem Matki Bożej Częstochowskiej na Jasnej Górze.

18.03.1948-26.07.2025

Savio Standerski

 Główny furtian w klasztorze paulinów na Jasnej Górze. W zakonie spędził 57 lat. Posługiwał w klasztorach w Krakowie, Warszawie, Brdowie, Żarach-Letnisku i w Chorwacji. Posiadał tytuł mistrza w zawodzie ogrodnik-kwiatciarz. Na Jasnej Górze pełnił też obowiązki furtiana kaplicznego i bazylikowego.

17.10.1934-10.08.2025

Stanisław Jakubowski

 Fotoreporter, nestor śląskiej fotografii prasowej. Przez 40 lat związany z Centralną Agencją Fotograficzną, w której pracował do 1999 roku. Był mentorem i nauczycielem zawodu dla wielu śląskich fotoreporterów prasowych. Laureat World Press Photo w 1970 roku i Nagrody Wielkiego Splendoru Śląskiej Fotografii Prasowej.

26.04.1959-21.08.2025

Stanisław Sojka

 Jeden z najbardziej rozpoznawalnych twórców muzycznych w Polsce: wokalista jazzowy i popowy, pianista, gitarzysta, skrzypek, kompozytor i aranżer. Twórca wielu hitów, m.in. „Tolerancji”, „Cudu niepamięci” i „Kiedy jesteś taka bliska”. Kawaler Krzyża Kawalerskiego Orderu Odrodzenia Polski, który dostał od Lecha Kaczyńskiego w 2009 r.

13.03.1948-25.08.2025

Józef Kurzeja

 Piłkarz Górnika Zabrze. W latach 1973-1978 rozegrał w jego barwach 161 meczów i zdobył 8 bramek. Nazywany był najlepszym lekarzem wśród piłkarzy, a zarazem najlepszym piłkarzem wśród lekarzy. Ukończył studia na Śląskiej Akademii Medycznej w Katowicach, a później w Niemczech uzyskał specjalizację radioonkologiczną. Miał uprawnienia trenerskie.

9.09.1962-20.09.2025

Piotr Piesik

 Były dziennikarz częstochowski redakcji „Dziennika Zachodniego”. Pracował także w tygodniku „Zawsze Pomorze” i Radiu Malbork, wcześniej związany przez lata z „Dziennikiem Bałtyckim”. Zawsze pogodny i pomocny, skory do żartów i opowiadania niezliczonych historii i anegdot. Zmarł na skutek nieszczęśliwego wypadku podczas wakacji w Portugalii.

23.05.1956-21.09.2025

Henryk Fojcik

 Artysta rzeźbiarz, pedagog i badacz edukacji artystycznej, doktor nauk humanistycznych przez lata związany z Uniwersytetem Śląskim i Akademią Nauk Stosowanych w Raciborzu. Autor monumentalnego ołtarza „Rozślanie Apostołów” w kościele oo. werbistów w Rybniku. Sekretarz Ogólnopolskiej Międzyuczelnianej Rady Edukacji Artystycznej.

3.01.1940-17.10.2025

Andrzej Mrożewski

 Karierę teatralną rozpoczął w Teatrze Śląskim im. Stanisława Wyspiańskiego. Debiutował tu w 1962 roku. W Katowicach spędził 20 lat, wcielając się w szeregi scenicznych postaci. Wystąpił też w kilku filmach o Śląsku: „Sól ziemi czarnej”, „Grzeszny żywot Franciszka Buły”, „Anna i wampir”, „Ptaki ptakom”, „Blisko, coraz bliżej”.

28.12.1936-24.10.2025

Feliks Korfanty

 Wnuk Wojciecha Korfańskiego, polityka, przywódcy narodowego. Urodził się w Katowicach. Podczas wojny jako dziecko wraz z matką wyemigrował do Stanów Zjednoczonych. Był zawodowym żołnierzem armii amerykańskiej. Kilka razy odwiedził Polskę, by wziąć udział w uroczystościach upamiętniających jego dziadka.

Park technologii innowacyjnych osób niepełnosprawnych

Ośrodek Pation znajduje się w centrum Gliwic i umiejscowiony jest w czterokondygnacyjnym, nowoczesnym wyposażonym oraz wyremontowanym budynku. Cały budynek jest specjalnie przygotowany dla potrzeb osób z niepełnosprawnościami.

Na poziomie „0” znajdują się między innymi: portiernia/rejestracja, cztery sale rehabilitacyjne, siłownia, pomieszczenie do relaksacji, gabinet fizykoterapii, sala konferencyjna, szatnie i toalety.

Na poziomie „1” znajdują się gabinety lekarskie, część administracyjna ośrodka, sala warsztatowa, stołówka, sala do ćwiczeń ruchowych (tańce, joga itp.) kawiarenka, toalety.

Na poziomie „2” umiejscowionych jest 10 pokoi przeznaczonych dla 20 osób przebywających w ośrodku na długoterminowych pobytach leczniczych.

Pokoje te są 1-, 2-, 3-osobowe z aneksami kuchennymi wyposażonymi w lodówkę, mikrofalówkę, niezbędne naczynia, czajnik. Pokoje posiadają łóżka ortopedyczne (jeżeli jest taka potrzeba), telewizor, stolik, krzesła. Do każdego pokoju jest przypisana łazienka, która jest przystosowana dla osób z niepełnosprawnościami.



Na tym samym poziomie są zlokalizowane również dyżurka personelu opiekuńczego dla osób przebywających w ośrodku oraz pokój kąpielowy z ogrzewaniem podłogowym wyposażonym w specjalne łóżko do kąpiei osób leżących.

Na poziomie „2” znajdują się również 4 „mieszkania wspomagane” w pełni wyposażone w meble, kuchnię, dostosowaną do potrzeb osób z niepełnosprawnością łazienkę.

Cały budynek jest skomunikowany dwoma windami i dwoma klatkami schodowymi.

Sprzęt rehabilitacyjny, którym między innymi dysponuje ośrodek „Pation”:

- **Dwupłytyowy posturograf** – urządzenie diagnostyczne, dostarczające wielu rzetelnych danych dotyczących równowagi pacjentów.
- **Rezonans Stochastyczny** – do intensywnej stymulacji układu nerwowego oraz ko-



stno-stawowego, wykorzystywane do poprawy równowagi, koordynacji oraz czucia głębokiego.

- **Rotor izokinetyczny** – do normalizacji wygórowanego napięcia mięśniowego w przypadkach spastyczności, oraz do treningu siłowo-wytrzymałościowego dla kończyn górnych i dolnych.
- **Platforma Stabilometryczna** – do treningu równowagi z Feedbackiem.
- **System odciążenia Red-Cord** – do ćwiczeń w częściowym odciążeniu pacjenta, oraz do terapii ortopedycznej.

- **Pionizator/stół pionizacyjny** – do pracy w pozycji stojącej z pacjentami z porażeniem kończyn dolnych oraz porażeniem czterokończynowym.

- **Urządzenia do fizykoterapii** – światłolecznictwo, drenaż pneumatyczny, elektroterapia, pole magnetyczne, ultradźwięki – jako uzupełnienie rehabilitacji.

- **Urządzenie do KRIO-terapii miejscowej.**

WYPOŻYCZALNIA:

Posiadamy bardzo bogatą wyposażoną wypożyczalnię sprzętu rehabilitacyjnego



renomowanych producentów.

OFERUJEMY:

- łóżka rehabilitacyjne oraz materace przeciwoślizgowe,
- balkoniki, chodziki, kule, wózki inwalidzkie oraz szyny CPM,
- koncentratory tlenu,
- atrakcyjne ceny wynajmu
- pomoc jak otrzymać dofinansowanie na sprzęt ortopedyczny i rehabilitacyjny,
- fachowe doradztwo w wyborze odpowiedniego modelu.

SKONTAKTUJ SIĘ Z NAMI

Ośrodek PaTION

ul. Jana Śliwki 12
44-100 Gliwice

32 428 16 90
32 428 16 96

www.sezamsm.pl

sezam_sm

smsezam

Jesteśmy tu dla Ciebie!

Poznaj proces neurorehabilitacji w ośrodku Pation

Nasze działania skupiają się na poprawie sprawności psychoruchowej pacjentów z chorobami i uszkodzeniami ośrodkowego układu nerwowego.

Proces neurorehabilitacji w naszym ośrodku zawsze planujemy w oparciu o cztery fundamenty:

1. Indywidualizacja

Dobór specjalistów, wchodzących w skład zespołu rehabilitacyjnego, oraz metod terapii uzależniony jest od indywidualnych potrzeb, oraz celu naszego pacjenta.

Podczas pierwszej wizyty analizujemy dokumentację medyczną, przeprowadzamy wywiad z pacjentem, oraz wnikliwe badanie przedmiotowe.

Schemat naszego badania stworzyliśmy w oparciu o wytyczne Krajowej Izby Fizjoterapeutów, oraz standardy ICF – Międzynarodowej Klasyfikacji Funkcjonowania.

Badanie i terapię ukierunkowujemy na czynności życia codziennego, w celu uzyskania możliwie największej samodzielności naszego pacjenta.



2. Kompleksowość

Tworzymy interdyscyplinarne zespoły, w których specjaliści różnych dziedzin ściśle współpracują w celu uzyskania najlepszego efektu rehabilitacyjnego dla naszych pacjentów.

Specjaliści, którzy w zależności od potrzeb, wchodzą w skład zespołu rehabilitacyjnego, to: fizjoterapeuta, psycholog, terapeuta funkcji poznawczych, logopeda, neurologopeda, terapeuta dysfagii neurogennej, dietetyk, terapeuta zajęciowy.

Bazujemy na wiodących, międzynarodowych metodach neurorehabilitacji – PNF i IBITA BOBATH. W codziennej terapii naszych pacjentów wykorzy-

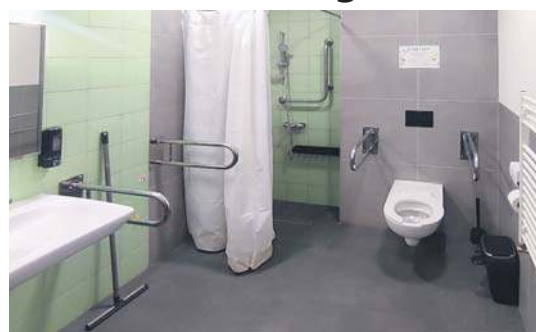
stujemy również metody różnych szkół terapii manualnej i powięziowej.

3. Ciągłość

Z naszymi pacjentami pracujemy w formie turnusów rehabilitacyjnych, pobytów długoterminowych, lub ambulatorium.

W trakcie pobytu w naszym ośrodku rehabilitacja odbywa się codziennie od poniedziałku do piątku.

Gwarantujemy odbycie wszystkich zaplanowanych wizyt w trakcie pobytu, w przypadku nieobecności terapeuty jest on zastępowany przez innego, lub terapia jest przeprowadzana w sobotę.



Na koniec pobytu instruujemy naszych pacjentów, co mogą robić samodzielnie w domu, żeby utrzymać efekt uzyskany podczas rehabilitacji.

4. Obiektywizacja wyników

Stworzyliśmy kartę badania i bazę testów funkcjonalnych, możliwych do odczytania i powtórzenia przez specjalistów z innych ośrodków.

W badaniu wykorzystujemy dwupłytyowy posturograf – urządzenie dostarczające wielu rzetelnych danych dotyczących równowagi pacjentów.

Codzienną neurorehabilitację wspomagamy nowoczesnym sprzętem fizjoterapeutycznym, takim jak:

Rezonans Stochastyczny – do intensywnej stymulacji układu nerwowego oraz kostno-stawowego, wykorzystywane do poprawy równowagi, koordynacji oraz czucia głębokiego.

Rotor izokinetyczny – do normalizacji wygórowanego napięcia mięśniowego w przypadkach spastyczności, oraz do treningu siłowo-wytrzymałościowego dla kończyn górnych i dolnych.

Platforma Stabilometryczna – do treningu równowagi z Feedbackiem.

System odciążenia Red-Cord – do ćwiczeń w częściowym odciążeniu pacjenta, oraz do terapii ortopedycznej.

Pionizator/stół pionizacyjny – do pracy w pozycji stojącej z pacjentami z porażeniem kończyn dolnych, oraz porażeniem czterokończynowym.

Urządzenia do fizykoterapii – światłolecznictwo, drenaż pneumatyczny, elektroterapia, pole magnetyczne, ultradźwięki – jako uzupełnienie rehabilitacji.

W naszym ośrodku pacjenci mają również dostęp do siłowni, gdzie pod opieką fizjoterapeuty mogą pracować nad siłą i wytrzymałością mięśniową, lub uczestniczyć w treningach motorycznych, jako uzupełnienie indywidualnej neurorehabilitacji.

JANOSIK WRÓCIŁ DO CZĘSTOCHOWY

Po dwóch dekadach od śmierci Marka Perepeczki jego prochy zostały złożone w Częstochowie – mieście, z którym był w szczególny sposób związany i zawodowo, i prywatnie

Piotr Ciastek

Marek Perepeczko zmarł w 2005 roku w Częstochowie, gdzie przez wiele lat mieszkał i kierował Teatrem im. Adama Mickiewicza jako jego dyrektor artystyczny. Jako rodowity warszawiak po śmierci został pochowany na Powązkach, w grobie swoich rodziców. Teraz, po 20 latach, urna z prochami artysty została przeniesiona na cmentarz św. Rocha w Częstochowie. Uroczystości odbyły się w minioną sobotę.

Podczas ceremonii pogrzebowej w kościele na cmentarzu św. Rocha Agnieszka Fittkau-Perepeczko, wdowa po aktorze, mówiła, jak bardzo był nieszczęśliwy w stolicy.

– Częstochowa również chciała mieć Marka, ale ja wtedy byłam uparta i uważałam, że Warszawa także będzie go kochać. Choć Warszawa nie kochała go tak jak Częstochowa. Inaczej, nie mówiąc nic złego o Warszawie – Marek w Warszawie był smutny. Był nieszczęśliwy. A jako młody, cudowny, wspaniały człowiek, wspaniały mężczyzna i genialny aktor, po prostu był niedoceniany – mówiła nad trumną męża.

Wdowa odniosła się też do medialnych spekulacji o depresji aktora. – W prasie chętnie piszą, że miał depresję z różnych powodów, i wszyscy wiemy, jakich... Nie. Depresja, mniejsza czy większa, jego smutek narodził się zaraz po „Janosiku”. Jego popularność wzrosła stukrotnie: ludzie oszaleli, a reżyserzy jakby wstrzymali oddech, producenci odwrócili się od niego. I jako trzydziestodwuletni człowiek, tak zdolny i tak piękny, nie miał pracy. To był jego dramat – powiedziała.

Częstochowa dała Perepeczce poczucie wartości

– Z tego dramatu wyzwołała go Częstochowa, ale już był dużo starszy i było na to późno. Ja wiem, co on przeżywał jako młody aktor, bardzo atrakcyjny dla teatru – podkreśliła Fittkau-Perepeczko.

Aktorka przypominała, że Marek ponad wszystko kochał scenę.

– Marek – po staropolsku mówiąc – miłował mnie bardzo. Ale najbardziej na świecie



Powtórny pogrzeb aktora odbył się na cmentarzu św. Rocha w Częstochowie

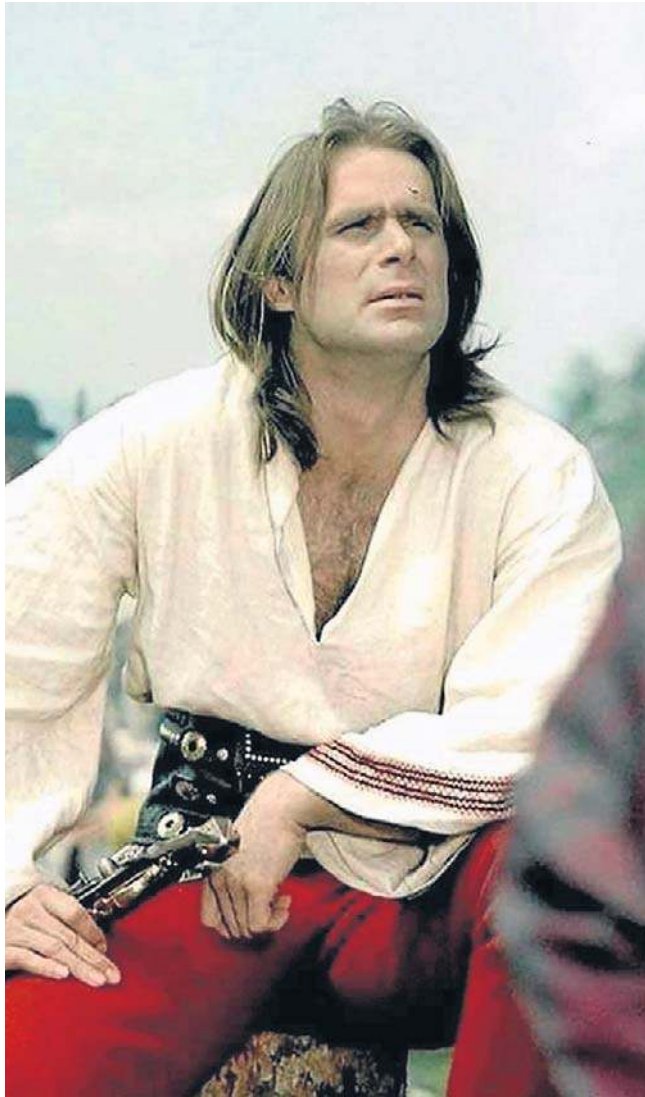
miłował teatr. Teatr, nie kino, nie sławę, nie fotografów i nie lansowanie się. Marek tego nie cierpiał. To ja pozuję fotografom, bo uważam, że w każdej kobiecie trochę próżności istnieje. Jeśli fotograficy się rzucają z jakiegoś słusznego powodu, nie należy uciekać. A Marek naprawdę tego nie znoślił.

Podziękowała także częstochowianom za pielęgnowanie pamięci o legendarnym Janosiku. – Ta ławeczka to sensacja w Australii. (...) Ale ławeczka bije rekordy popularności w kraju i za granicą. Mam setki zdjęć, które ludzie mi przysyłają, jak przytulają się do Marka, całymi rodzinami, z dziećmi. To jest coś niebywałego. I za to z całego serca dziękuję – oświadczyła.

Mocno zabrzmiły jej słowa o niechęci do upamiętnienia artysty. – Chciano, żeby o Marku zapomniano. Nie chciano zrobić jego biografii, dokumentu, bo „niepotrzebny”. A ja uważam, że bardzo potrzebny, bo pamięć jest najważniejsza, co mamy.

Wdowa mówiła, że prawdziwa radość wróciła do Marka dopiero w Częstochowie.

– Pierwszy raz uśmiechnął się tak naprawdę, gdy wrócił z Częstochowy i dowiedział się, że będzie grał w Teatrze Mickiewicza. (...) Marek miał niesamowite zdolności kome-



Sławę Perepeczce przyniosła tytułowa rola w „Janosiku”

diowe. (...) Nie znałam drugiego tak wszechstronnego człowieka, tak umiającego mówić po polsku, tak dobierać słowa.

Wspominała też, że dobroć aktora miała swoje korzenie w rodzinie. – Myślę, że ta dobroć była w jego genach. (...) Była jak anioł. Żywy anioł.

Częstochowa pamięta o Perepeczce

Aktor był w Częstochowie niezwykle lubiany. Po jego śmierci pamięć o nim nie zgasła. W 2014 roku przy al. Najświętszej Maryi Panny stanęła ławeczka z jego podobizną, a w 2018 roku jego imieniem nazwano jedną z ulic w śródmieściu. Na pobliskim bloku, w którym niegdyś mieszkał, znajduje się mural przedstawiający go w roli Janosika – roli, która przyniosła mu nieśmiertelną popularność, choć sam aktor przyznawał, że przez wiele lat zamykała mu ona drzwi do innych ról.

Perepeczko to niejedyny znany aktor, który w Częstochowie znalazł swoje miejsce. Na cmentarzu św. Rocha spoczywa już inny były dyrektor artystyczny częstochowskiego teatru – Piotr Machalica. Spoczywa tu także jeden z pierwszych dyrektorów częstochowskiego teatru – Edmund Kron.

Aktor niejednej roli

Marek Perepeczko urodził się w 1942 roku. W młodości chciał zostać architektem, ale w ostatniej chwili zdecydował się na studia w warszawskiej Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej. – Nakłoniły mnie do tego panie od polskiego – podkreślał. – Ja bym nikogo do tego za mocno nie namawiał – dodawał w czasie naszej rozmowy.

W 1965 roku ukończył szkołę teatralną. W tym samym roku zadebiutował na scenie teatralnej. – Trochę się zasmuciłem, kiedy doniesiono mi, że już 40 lat jestem na scenie – mówił w połowie października. Nie myślał o hucznych obchodach tego jubileuszu.

– Nie jestem zwolennikiem takich hec. Zagram w Częstochowie przedstawienie z Zofią Merle – mówił.

Cała Polska pokochała Perepeczkę za rolę Janosika w se-

rialu o tym samym tytule. Kiedy powiedziałem mu, że nad biurkiem redakcyjnej koleżanki wciąż wisi jego zdjęcie z tego filmu, uśmiechnął się. – Niech pan jej powie, żeby sobie powiesiła moje obecne zdjęcie – żartował.

O obsadzeniu Marka Perepeczki w tej roli zdecydował reżyser Jerzy Passendorfer.

– Nie przewidywałem, że serial okaże się po latach kultowy. Mieliśmy w tym okresie wiele bardzo popularnych seriali, ale to „Janosik” jest nieustająco pokazywany w telewizji. Jak tylko jeden kanał skończy go wyświetlać, to zaczyna drugi. Ten serial lubią dzieci i, co bardziej zdumiewające, również dorośli. Różne pokolenia oglądają go w domach, ludzie trzymają kasety z odcinkami na półkach. A że świat jest teraz okrutnie medialny, to nic dziwnego, że ja na okrągło w domach „siedzę” – mówił w czasie naszej rozmowy.

Rola Janosika okazała się rolą jego życia. Miało to swoje dobre i złe strony. Aktor trochę narzekał, że go zaszufładowano i że nie dostaje innych, ciekawych propozycji. To był jeden z powodów jego wyjazdu do Australii. Głównym powodem był jednak fakt, że mieszkała tam już jego żona. Marek Perepeczko spędził tam kilka lat. Tworzył teatr w środowisku tamtejszej Polonii. Chociaż podobało mu się w Australii, wrócił do Polski. – Zmieniać sobie życiorys mogą bardzo młodzi ludzie, ale nie stary dziad! – mówił.

Powrotem w wielkim stylu na polskie ekrany była rola mafiosa w filmie sensacyjnym „Sara”. Dużą popularność przyniósł Markowi Perepeczce udział w sitcomie „13 posterunek”. Przez ponad osiemdziesiąt odcinków grał nieco szalonego Komendanta. – Chociaż to naprawdę dobra rzecz, miałem już tego dosyć i zrezygnowałem – mówił.

W latach 1997–2003 był dyrektorem Teatru Adama Mickiewicza w Częstochowie. W ostatnich miesiącach życia współpracował z Teatrem Dramatycznym im. Jerzego Szaniawskiego w Płocku. Wciąż jednak był związany z Częstochową, tutaj grał, tutaj wynajmował mieszkanie. – Dla moich książek – mówił.

PAMIĘĆ. PONIEMIECKIE KRZYŻE

Wiele śląskich miast i wsi wciąż nosi w sobie ducha niemieckiej przeszłości. Świadczą o tym nie tylko budynki czy pozostałości dawnego przemysłu, ale przede wszystkim cmentarze – te ciche archiwa pamięci, które przetrwały w różnym stanie zapomnienia

Arkadiusz Gola

Laduszki zawsze składają mi się do refleksji – do zatrzymania się, pomyślenia o tych, którzy zbudowali przestrzeń, w której dziś żyję i po której się poruszam. Nie da się ukryć, że wiele śląskich miast i wsi wciąż nosi w sobie ducha niemieckiej przeszłości. Świadczą o tym nie tylko budynki, ulice czy pozostałości przemysłu, ale przede wszystkim cmentarze – te ciche archiwa pamięci, które przetrwały w różnym stanie zapomnienia.

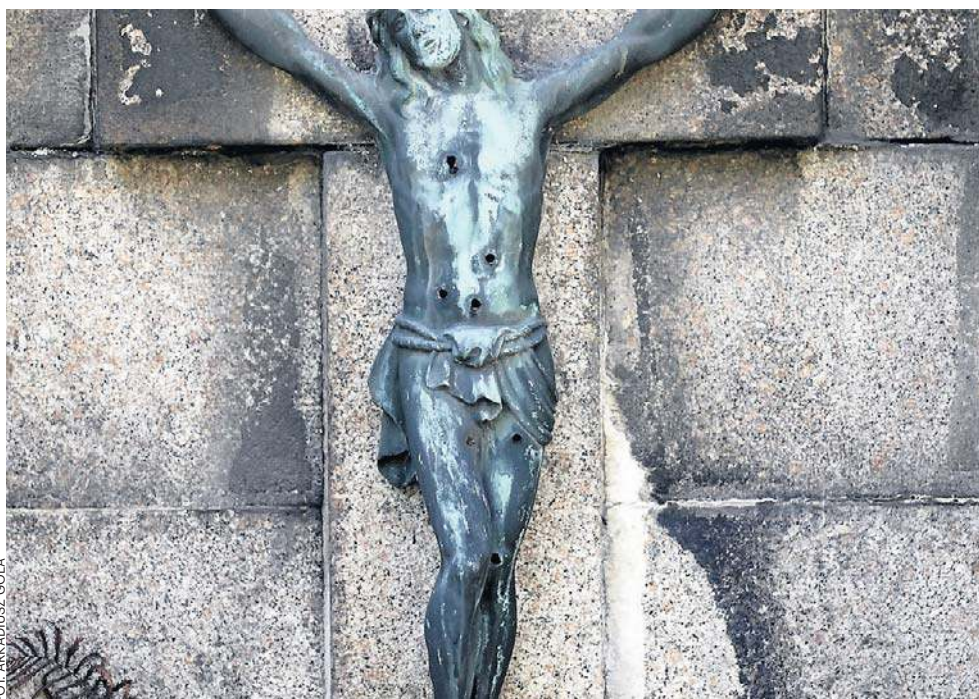
To właśnie na nich najłatwiej dostrzec, jakie historia zostawiła po sobie blizny. Najbardziej zaniebane, zdewastowane groby to często te, których napisy wyrzyto gotykiem. Po 1945 roku historia odwróciła nie tylko kamienie, ale i znaczenia. W Bytomiu są groby, na których marmurowe tablice nagrobne są włożone odwrotnie, tak żeby jej tył był wykorzystany na wykucie polskiego nazwiska. Ich niemiecki tył stał się współczesnym polskim przodem. Symboliczne gesty, które miały zapisać nowy porządek, a może bardziej trywialnie, po prostu spowodowane to było zwykłym brakiem materiału?

Lubię doszukiwać się znaczeń, bo cmentarze są nimi przepelnione. Nie chodzi jednak tylko o to, co widać na powierzchni: o krzyże, litery czy daty. To raczej rozmowa między warstwami historii, które nakładają się na siebie jak farby na starych drzwiach.

Co roku, odwiedzając cmentarz w Baborowie, zatrzymuję się przy rozstrzelanym żeliwnym Chrystusie. Podobno zrobił to rurski żołdactwo z pepeszy pod koniec 1944 r. Od tamtej pory stoi tak niezmiennie. Zastanawiam się, dlaczego przez dziesięciolecia nikt nie poczuł potrzeby, by się nim i innymi zdewastowanymi grobami zająć. Dlaczego tak wiele podobnych miejsc – z odlupanymi portretami, zatartymi inskrypcjami, przewróconymi pomnikami – trwa w swojej destrukcji, mimo że co roku obok przechodzą ludzie kwestujący na „ratowanie zabytków” i mówiący o chrześcijańskich powinnościach.

Te poniemieckie krzyże są nie tylko śladem po dawnych mieszkańcach, ale też lustrem, w którym odbija się nasze podejście do pamięci.

Bo może to nie tyle o Niemców chodzi, ile o to, jak traktujemy przeszłość – zwłaszcza tę, która nie mieści się w naszym własnym, narodowym kadrze.



Cmentarz w Baborowie, Opolszczyzna



Cmentarz w Baborowie, Opolszczyzna



Bytom. Cmentarz Mater Dolorosa



Cmentarz niemiecki, Opolszczyzna



Zabrze Biskupice. Cmentarz ewangelicki na osiedlu Borsiga



Zabrze Biskupice. Cmentarz ewangelicki na osiedlu Borsiga



Gliwice. Cmentarz Hutniczy

WOLNE MIASTO WILAMOWICE

I rozwetował się prezydent Karol Nawrocki. 16 października odrzucił uznanie języka wilamowskiego za drugi obok kaszubskiego język regionalny w Polsce. Było to ósme weto Nawrockiego

Zbigniew Rokita

Prezydencka kadencja trwa 5 lat, 1826 dni, stąd jeśli prezydent utrzymałby początkowe tempo, podczas całej kadencji zawetowałby ponad 200 ustaw. To dwukrotnie więcej niż wszystkie weta w historii III RP w wykonaniu wszystkich sześciu pozostałych prezydentów - choć Karol Nawrocki nie jest pierwszą głową państwa, która rządzi w warunkach kohabitacji (4 lata Aleksander Kwaśniewski kohabitował z Jerzym Buzkiem czy 3 lata Lech Kaczyński z Donaldem Tuskiem).

Ósme weto jest dla mnie jednak szczególne. Prezydent nie zgodził się objąć ochroną języka wilamowskiego: języka z jednej strony odradzającego się, a z drugiej ze względu na niewielką liczbę użytkowników stale zagrożonego wymarciem. Płynnie posługuje się nim kilkadziesiąt osób. To język kruchy, każdy użytkownik jest na wagę złota i tym bardziej wilamowszczyzna potrzebuje ochrony. Można ją usłyszeć w małopolskich, leżących nieopodal granicy Śląska Cieszyńskiego, 3-tysięcznych Wilamowicach i ich przyległościach.

Język wymysiöeryś to fenomen. Przodkowie Wilamowian przybyli tu około 800 lat temu. Ich przedwojenna mowa jest endemiczna, niespotykana nigdzie indziej. To podgliwicki Schönwald, który nie zniknął. Do 1945 roku Wilamowice były wilamowskojęzyczne, ale PRL zmusił miejscowych do zamknięcia w swoim pierwszym języku. Jeszcze jakiś czas temu wydawało się, że niebawem wilamowski wymrze i wypatrywano, kto będzie jego Tevfikiem Esencem - ostatnim użytkownikiem. Niespodziewanie jednak 10-letni Tymoteusz Król - po wilamowsku Tiöma Fum Döcker, dziś 32-letni socjolingwista i adiunkt w Instytucie Sławistyki PAN - zaczął chodzić po starszych i nagrywać wilamowski (nagrał 2 tysiące godzin rozmów). To od niego zaczęło się wilamowskie ratowanie, do dziś jest twarzą miejscowego renesansu. Gdy blisko dekadę temu



FOT. KARINA TROJAK

Zbigniew Rokita

pisałem o nim reportaż dla „Polityki”, wówczas 23-letni Tymoteusz mówił mi: „W Wilamowicach naukę języka prowadzi się w tutejszej szkole od sześciu lat. 160 tutejszych dzieci chciałoby chodzić na zajęcia, a możemy uczyć tylko 30. To ogromna liczba”.

Gdyby nie Tymoteusz, tego języka najpewniej by się już nie dało ratować. Z Królem na czele Wilamowianie od kilkunastu lat peregrynują do polskich władz. Król jest również autorem książki bazującej na jego doktoracie. Analiza obrazów swoich i obcych w opowieściach Wilamowian o volksliście i powojennych prześladowaniach ukazała się w ubiegłym roku i jest cennym źródłem wiedzy o kulturze wilamowskiej.

Wilamowskiego nie sposób zrozumieć, nie znając go. Po wiecie na łamach TVN24 do prezydenta zwrócił się burmistrz miasta: „Ogyzaner Prezydenty. Wer kuza, wer kuza an wer wan kuza wymysiöeryś, s'ej fu aht hundyt jür ny andyst. Wer kynda nö hiöera, a jyr derhüht ynzer stym. Hacagan lodwer äj, Der kynt Wymysiöer byzihja an mejer derwiöera”. Oznacza to: „Szanowny Panie Prezydencie. Mówiliśmy, mówimy i będziemy mówić po wilamowsku i od 800 lat to się nie zmienia. Możemy więc jeszcze trochę poczekać i poprosić o wysłucha-

nie naszego głosu. Chcąc rozwiać wszelkie Pana wątpliwości, serdecznie zapraszamy do Wilamowic”.

Wśród wielu głosów „za” i „przeciw” najciekawszy byłby może ten Okręgu Opolskiego Młodzieży Wszechpolskiej. Nazwała ona Wilamowian „lewakami separatystami”, a to rozbuździło moją wyobraźnię. Pominę kwestię „lewactwa” (Wilamowice zasłynęły kilka lat temu jako „strefa wolna od LGBT”, gdy przyjęły dyskryminującą uchwałę wymierzoną w osoby nieheteronormatywne). Zainteresowała mnie fantazja o wilamowickim separatyzmie. Wila-

mowanie nie wyrażają chęci przyłączenia się do kogoś jako eksklawa, więc najpewniej ich krytycy myślą o proklamowaniu niepodległości.

Jeśli powstanie więc Wolne Miasto Wilamowice obejmujące również np. Pisarzowice i Dankowice z Dziadowizną (a może nawet próbujące swoimi ośmioosobowymi siłami zbrojnymi zająć skrawki Śląska jak Bestwina), chętnie zostanę ich ministrem spraw zagranicznych lub chociaż szefem banku centralnego.

Najciekawsze w stanowisku Młodzieży Wszechpolskiej był jednak językowy lapsus i na-

zwane języka wilamowskiego językiem wilimowskim - językiem Ernsta Wilimowskiego, a więc niepewnym, niemieckim, podejrzanym. W tym przejęzyczeniu zawarło się wiele sensów.

Mówiąc jednak poważnie, uznanie wilamowszczyzny za język regionalny pomogłoby go zachować i uczyć. Byłoby to ponadto znacznie prostsze niż w wypadku śląszczyzny: mówimy o jednej szkole w Wilamowicach i garstce osób. Dziś można uczyć się go w miejscowym muzeum lub na Uniwersytecie Warszawskim. Trwa walka choćby o to, aby garstka pradziadków mogła porozmawiać z prawnukami w swoim pierwszym języku, o odbudowanie ciągłości.

Z jednej strony mogą się cieszyć mieszkający w Polsce Łemkowie, Kaszubi czy Białorusini, że mają zagwarantowane prawa językowe. Z drugiej pojawiają się tu jednak dwa pytania. Po pierwsze, czy dziś też by je otrzymali? Czy kaszubski zostałby uznany za język regionalny, czy nieodczuwający szczególnie silnych związków w Łukaszenkowską Białorusią polscy Białorusini nie spotkaliby się z odmową uznania ich za mniejszość, gdyż ktoś obawiałby się wzmocnienia „potencjalnej piątej kolumny”? Oraz, po drugie, czy istnieje możliwość, że prawa dla mniejszości językowych i narodowych zostaną w Polsce cofnięte? Choćby historia sprzed kilku lat, gdy rząd Prawa i Sprawiedliwości drastycznie ograniczył finansowanie nauki języka niemieckiego dla uczniów, daje do myślenia.

Nie znam na te pytania odpowiedzi, ale wiem, że kulturę wilamowską niemal doszczętnie zniszczył powojenny polski nacjonalizm. Oby dziś państwo polskie - zamiast zadać ostateczny cios - wyciągnęło rękę do potrzebujących. Bo sprawa prezydenckiego weta odrzucającego uznanie wilamowskiego to nie tylko sprawa lingwistyczna - to również sprawa etyczna, kwestia tego, czy silniejszy może słabszemu.

*JĘZYK WYMYSIÖERYŚ TO FENOMEN.
PRZODKOWIE WILAMOWIAN
PRZYBYLI TU OKOŁO 800 LAT
TEMU. ICH PRZEDWOJENNA MOWA
JEST ENDEMICZNA, NIESPOTYKANĄ
NIGDZIE INDZIEJ*



FOT. ZE ZBIORÓW MUZEUM W WILAMOWICACH

Kiedy Wilamowian pytano, ile znają języków, to większość odpowiadała, że trzy: wilamowski, polski i niemiecki

Zobaczyć i usłyszeć więcej. Czas na edukacyjny program Biennale Gliwice

Jakie dźwięki wydają rośliny w gliwickiej palmiarni? Co o naturze mówią wiersze? Jaką melodię tworzy miasto? Co potrafi ludzki głos? Te pytania (i wiele innych) potowarzyszą warsztatowej odsłonie Biennale, skierowanej do dzieci i młodzieży z gliwickich szkół. Stworzony przez Wydział Edukacji miasta Gliwice, Fundację Soundscape i Miejską Bibliotekę Publiczną program wydarzeń jest interdyscyplinarny i wielowymiarowy, oscylujący wokół nowych mediów i technologii. Edukacyjna formuła w nowoczesnym wydaniu łączy sztukę, literaturę i naturę, a każda z tych dziedzin stanie się także polem do eksperymentów dźwiękowych.

Tak jak ambicją wydarzenia Biennale Gliwice „Sztuka w mieście, miasto w sztuce” było wprowadzenie sztuki na ulice miasta i do przestrzeni życia codziennego mieszkańców, tak pofestiwalowa oferta edukacyjna to pomysł na kreatywną naukę poprzez doświadczanie. Warsztaty mają skłonić uczestników do twórczego myślenia i wyjścia poza schematy. Zachęcać będą do tego także miejsca, w których zaplanowano kolejne aktywności - uczniowie gliwickich szkół będą m.in. wsłuchiwać się w dźwięki miasta i sprawdzać, jak brzmią rośliny w palmiarni.

Jak podkreśla prezydent Gliwic, Katarzyna Kuczyńska-Budka: Chcemy, żeby sztuka nie była zamknięta w galeriach, ale obecna w codziennym życiu gliwiczana - na placach, ulicach, w szkołach. Po sukcesie Biennale kontynuujemy jego idee w formule warsztatów dla dzieci i młodzieży, które łączą sztukę, nowe technologie i literaturę. To element długofalowego działania, które nie tylko rozwija kreatywność młodych mieszkańców, ale też realnie wpływa na wizerunek Gliwic jako miasta nowoczesnego, otwartego i zaangażowanego w kulturę dostępną dla wszystkich.

Lepiej zrozumieć miasto

Warsztaty poprowadzą: Matylda Badera, dyrektor programowa i producentka wydarzeń w Fundacji Soundscape i Jakub Mokrzyński, reżyser dźwięku i dyrektor artystyczny Fundacji.



Spotkają się z uczniami w dwóch grupach – w zależności od wieku uczestników, organizatorzy zaproponują inne formy i tematy zajęć dla klas III-V oraz VI-VIII.

– Dla młodszych uczniów przygotowaliśmy warsztaty urbanistyczno-muzyczne. Wspólnie zarejestrujemy najpierw dźwięki miasta, a później za pomocą kontrolera Playtron, będziemy mogli odegrać te dźwięki na zbudowanych wcześniej makietach miasta z Play-Doh – zapowiada Jakub Mokrzyński, jednocześnie podkreślając edukacyjną rolę zajęć, które promują odkrywanie poprzez działanie, eksperymentowanie, a w efekcie uczenie się mimochodem. – Wszystkie te aktywności nie tylko będą ćwiczeniem uważności i wrażliwości sensorycznej, ale też staną się wprowadzeniem do dyskusji o do- brze zaplanowanych przestrzeniach miejskich i pojęć takich jak: urbanistyka czy szczęśliwe miasto – dodaje Matylda Badera.

Warsztaty organizowane jako pofestiwalowa, edukacyjna oferta Biennale Gliwice nadal wspierane są przez

partnerów i sponsorów.

– Propozycje skierowane do uczniów to kontynuacja działań, które mają wielką moc zmieniania perspektywy i myślenia o mieście. Wierzymy, że wspieranie tego typu wydarzeń to wspieranie rozwoju najmłodszych gliwiczana, a w efekcie kreowanie nowoczesnego miasta przyszłości – mówi Michał Miklas, prezes zarządu HUTY ŁĄBĘDY.

Palmiarnia inaczej

Palmiarnia w Gliwicach jest jednym ze znaków rozpoznawczych miasta. To turystyczna atrakcja, „zielone serce Gliwic” i inspirująca przestrzeń spotkań i edukacji. Tutejsze, wyjątkowe okazy roślin wprost zachwycają i nie sposób oderwać od nich wzroku. Jednak zaplanowa-

ne warsztaty mają zaangażować także inne zmysły odbiorcy.

Co na przykład wydarzy się, gdy rośliny potraktujemy jak instrumenty? O tym przekonają się starsi uczniowie, którym organizatorzy wytłumaczą, czym jest m.in. dźwięk czy częstotliwość. Kluczem do zrozumienia tych pojęć jest zaangażowanie w działanie i tworzenie definicji od podstaw, jako efekt zdobytych doświadczeń. Dlatego podczas warsztatów „Rośliny jako instrumenty – dźwiękowe eksperymenty w Palmiarni”, uczestnicy zostaną wyposażeni w przenośne rejestratory i słuchawki, by dokumentować dźwięki przyrody, a następnie przekształcać je... w utwory muzyczne.

– Wspólnie zarejestrujemy, skomponujemy i nagramy utwór inspirowany gliwicką palmiarnią. Uczniowie będą mogli korzystać z rejestratorów, syntezatorów klawiszowych, modularnych, werbla z zestawem mikrofonów oraz Playtrona, który zostanie podpięty do roślin. Wszystkie te narzędzia posłużą nam do stworzenia kompozycji inspirowanej palmiarnią gliwicką – zapowiadają Matylda i Jakub z Fundacji Soundscape, którzy wspólnie poprowadzą warsztaty.

To nieoczywiste połączenie biologii, technologii i sztuki ma otworzyć przed uczniami nowe perspektywy i zachęcić ich do świeżego spojrzenia na świat przyrody. Partnerem warsztatów jest Palmiarnia Miejska w Gliwicach. – Cieszymy się, że Palmiarnia staje się polem do interesujących eksploracji na styku wielu dziedzin. Zaskakujące zestawienia prowadzą do intrygujących wniosków, a rośliny to niezwykle ciekawy materiał do badań – komentuje Barbara Trzebińska z gliwickiej palmiarni.

O wartości interdyscyplinarnego charakteru warsztatów mówi także dr hab. Rafał Żelazny, prezes zarzą-

du partnerującej warsztatom Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej: Integrowanie wiedzy z różnych dziedzin to solidna baza, której dziś uczniowie potrzebują, by myśleć ponad i między dyscyplinami, krytycznie i nieszablonowo. Zaproponowane w ramach Biennale rozwiązania edukacyjne uczą wielowymiarowej analizy i dostrzegania związków między pozornie odległymi zagadnieniami. To bardzo istotne umiejętności w świecie dynamicznych zmian i kreowania kompetencji przyszłości.

Czytanie między wierszami

W części warsztatowej, realizowanej we współpracy z Miejską Biblioteką Publiczną w Gliwicach, uczestnicy będą rozwijać kreatywność i umiejętność pracy z tekstem literackim, równocześnie kształtując wrażliwość ekologiczną. Angażującym i niebanalnym elementem warsztatów będzie wprowadzenie metody blackout poety – polegającej na twórczym zaciemnianiu fragmentów tekstu i pozostawianiu jedynie tych słów, które zdaniem uczniów-autorów mogą stać się osobnym, oryginalnym utworem.

– Dzięki tej metodzie nie tylko interpretujemy tekst

zastany, ale też skłaniamy uczniów do osobistej ekspresji. Uczestnicy otrzymają fragmenty prozy i esejów o tematyce ekologicznej, z których, poprzez selekcję słów, stworzą własne krótkie wiersze. Każdy tekst będzie następnie przygotowywany do głośnego odczytania z naciskiem na pracę głosem: intonację, dynamikę, tempo i emocjonalne zabarwienie – wyjaśnia Bogna Dobrakowska, dyrektorka MBP w Gliwicach.

Wiersze zostaną nagrane i połączone z dźwiękami zebranymi w drugiej części warsztatów, tworząc wspólną kompozycję typu „sound poetry”. Następnie utworzony w ten sposób poemat dźwiękowy zostanie nagrany w powołanym przez Fundację Soundscape Tonarium – Laboratorium Nowych Mediów, na terenie kampusu Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach.

Harmonogram warsztatów został rozpisany aż do grudnia, a w zaplanowanych aktywnościach weźmie udział aż 360 dzieci z gliwickich szkół podstawowych. Każde spotkanie będzie okazją do obcowania ze sztuką na wielu płaszczyznach i w najrozmaitszy sposób, od doświadczeń i eksperymentów po kreatywną zabawę.



Biennale Gliwice		Organizatorzy:	GLIWICE Przyszłość jest tu	MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA W GLIWICACH		 soundscape		Śląskie Centrum Logistyki S.A.		Śląska Sieć Metropolitalna Sp. z o.o.
Partnerzy:		 ORGANIZATOREM CENTRUM KULTURY VICTORIA JEST MIASTO GLIWICE	 GAPR	 HUTA ŁABĘDY S.A.						Śląska Sieć Metropolitalna Sp. z o.o.
				Palmiarnia Miejska w Gliwicach						
				Palmiarnia Miejska w Gliwicach						
				Palmiarnia Miejska w Gliwicach						
				Palmiarnia Miejska w Gliwicach						
				Palmiarnia Miejska w Gliwicach						
				Palmiarnia Miejska w Gliwicach						
				Palmiarnia Miejska w Gliwicach						
				Palmiarnia Miejska w Gliwicach						
				Palmiarnia Miejska w Gliwicach						
				Palmiarnia Miejska w Gliwicach						
				Palmiarnia Miejska w Gliwicach						
				Palmiarnia Miejska w Gliwicach						
				Palmiarnia Miejska w Gliwicach						
				Palmiarnia Miejska w Gliwicach						
				Palmiarnia Miejska w Gliwicach						
				Palmiarnia Miejska w Gliwicach						
				Palmiarnia Miejska w Gliwicach						
				Palmiarnia Miejska w Gliwicach						
				Palmiarnia Miejska w Gliwicach						
				Palmiarnia Miejska w Gliwicach						
				Palmiarnia Miejska w Gliwicach						
				Palmiarnia Miejska w Gliwicach						
				Palmiarnia Miejska w Gliwicach						
				Palmiarnia Miejska w Gliwicach						
				Palmiarnia Miejska w Gliwicach						
				Palmiarnia Miejska w Gliwicach						
				Palmiarnia Miejska w Gliwicach						
				Palmiarnia Miejska w Gliwicach						
				Palmiarnia Miejska w Gliwicach						

UBU REX AI. POWRÓT MISTRZA

– Chcemy wygenerować odpowiedź, jak użyć sztucznej inteligencji w sztuce, aby pomagała w kreacji – mówi Jurek Dybał, dyrektor Międzynarodowego Festiwalu im. K. Pendereckiego

Magdalena Nowacka-Goik

Do Zabrza oficjalnie powrócił Międzynarodowy Festiwal im. Krzysztofa Pendereckiego – poziom 320. W innej rzeczywistości, w której króluje sztuczna inteligencja. Ostatnia, XI edycja miała miejsce w 2023 roku. Rok temu festiwal nie odbył się i wszystko wskazywało, że wybrzmiał jego ostatni akord. Teraz przed nami wielki come back.

Spiritus movens festiwalu była Małgorzata Mańka-Szulik, wieloletnia prezydent Zabrza. Po zmianie na tym stanowisku musieliśmy znaleźć inną formułę festiwalu. Na szczęście mieliśmy wsparcie Muzeum Górnictwa Węglowego i dyrektora Bartłomieja Szewczyka, któremu bardzo zależało na kontynuacji. Oczywiście podstawą było znalezienie źródła finansowania, co

udało się dzięki ministerstwu kultury.

Nie tylko udało się, ale formuła została rozszerzona, bo festiwal odbędzie się już nie tylko w samym Zabrzu.

To prawda. Zaprezentujemy się nie tylko publiczności zabrzańskiej, ale też dzięki współpracy z Filharmonią Śląską uda się zagrać na finał w stolicy regionu. Festiwalowe wydarzenia gościły w Wiedniu, Krakowie, teraz łączymy Zabrze z Katowicami.

Koncert po przerwie będzie pełnym symbolicznych momentów powrotem do korzeni, ale też ze spojrzeniem w przyszłość, łączeniem tradycji z technologią, a konkretnie z AI. Trzy koncerty, trzy spojrzenia.

Symbolicznych momentów pojawi się dużo. Festiwal otworzyła Missa Brevis



Krzysztof Penderecki i Jurek Dybał, dyrektor festiwalu

w Kopalni Guido, 170 metrów pod ziemią, w kaplicy pw. św. Barbary. To hołd złożony mistrzowi w roku obchodów piętej rocznicy jego odejścia. Wystąpi Chór Polskiego Radia w Europejskim Centrum Muzyki Krzysztofa Pendereckiego, pod dyktando wieloletniego asystenta profesora Pendereckiego – Macieja Tworka. Program jest powtórzeniem koncertu, który towarzyszył ostatniemu pożegnaniu profesora w kościele św. Piotra i Pawła w Krakowie, podczas uroczystości pogrzebowych z najpiękniejszymi kompozycjami Bacha oraz Pendereckiego. Odrodzenie festiwalu zaczynamy wspomnieniowo, nostalgicznie.

Drugi koncert, również pod ziemią, to powrót do korzeni, do samego początku festiwalu. I nazwą nawią-

zuje już bezpośrednio do legendarnego Feniksa odradzającego się z popiołów.

Koncertem „Feniks. Kartki z nienapisanego dziennika” 6 listopada będziemy wracać do radosnych początków. W 2013 roku, w obecności profesora przy okazji jego 80. urodzin, odbyła się inauguracja festiwalu. Tak samo jak wtedy, tak również teraz – 6 listopada – wybrzmi kwintet Krzysztofa Pendereckiego „Kartki z nienapisanego dziennika” – przepiękny, sentymentalny utwór, bardzo harmonijny i tonalny. To metaforyczna podróż do dzieciństwa mistrza, gdzie na końcu słychać orientálną melodię, którą grał na skrzypkach jego ojciec. Usłyszymy też prawdziwy przebój, arcydzieło muzyki kameralnej: pięcioro filharmoników wiedeńskich ze mną włącznie zagra kwintet.

REKLAMA

0011424855

TWOJA KONKURS

SZOPKA BOŻONARODZENIOWA

STWÓRZ WŁASNĄ SZOPKĘ BOŻONARODZENIOWĄ!

DOWOLNA TECHNIKA

DOWOLNY ROZMIAR

ODDAJ PRACĘ DO 19 GRUDNIA

INFORMACJE:

532 558 774

ORGANIZATORZY

SPEED TRAVEL

Zabrze

PATRONAT HONOROWY

Prezydent Miasta Zabrze
KAMIL ŻBIKOWSKI

KOHUT

PATRONAT MEDIALNY

DZ **DZIENNIK ZACHODNI.PL**

FEST FM

SPONSORZY

GRYZMI

ZIELONA BUDKA

Trzemeszczy

tet G-dur Antonína Dvořáka, ulubionego kompozytora mistrza.

Pożegnanie, wspomnienie dzieciństwa i początku historii festiwalu, aż wreszcie finał pod hasłem „UBU REX AI” w Filharmonii Śląskiej. Kiedy rozmawiałam z profesorem Pendereckim podczas wystawiania „Króla Ubu” w Operze Śląskiej w 2016 roku, powiedział tak: „Pisałem wielkie utwory, monumentalne, pasje i inne. Ale mam też w sobie takiego chochlika, żeby pokazać coś z innej strony. Trochę wyśmiać się z samego siebie. W tej operze są cytaty z mojej dawnej muzyki poważnej, przekształconej w buffo. Tworzenie jest zawsze zabawą, nawet jeśli się pisze poważne dzieło, a co dopiero w tym przypadku”. Przypomniałam to sobie i pomyślałam: to może się udać, to ma sens!

Miałem zaszczyt współpracować z profesorem, poznałem go też takim, jakim był w codziennych kontaktach. Miał ogromne poczucie humoru, dystans. Pamiętam, jak próbował rozbawić nudzące się na przyjęciach dzieci, w tym mojego syna Fryderyka, poruszając uszami. Dzieci pękały ze

śmiechu. Kiedy podchodzili do niego, pytał, czy bardzo się nudziły, słuchając koncertu, bo „on troszkę”. To pokazuje jakim był ciepłym, otwartym człowiekiem.

Nie korzystał z komputera, pisał ręcznie. Nowoczesne technologie traktował z rezerwą. Z drugiej strony jego muzyka była jednak nowatorska. No i ten wspomniany chochlik...

Ten chochlik w „UBU REX AI” jest widoczny. Nie mieliśmy możliwości powrotu do wykonania operowego ze względu na ogromne koszty. Zamiast tego zdecydowaliśmy się na coś, co jest dowodem na to, że muzyka Pendereckiego jest żywa i wciąż inspiruje. Na życzenie profesora stworzyłem suitę instrumentalną z tego utworu, wykonaną podczas jego 85. urodzin w Krakowie. Profesor stwierdził wtedy, że bawił się doskonale, tak dobrze, iż „zapomniał, że to jego muzyka”. Chciałbym, aby ten koncert był pytaniem o rolę sztucznej inteligencji w tej branży, o to, czy jest potrzebna i w jaki sposób należy jej użyć. Żebyśmy świadomie, otwarcie, konsekwentnie, ale i krytycznie podchodzili do zja-

wiska, którym jest sztuczna inteligencja.

Ilustracją do suity ma być projekcja animacji filmowej, stworzona właśnie przez sztuczną inteligencję. Fakt, kompozycje profesora są bardzo plastyczne i wielokrotnie wykorzystywane w filmach. I w tej formie wykorzystanie sztucznej inteligencji dobrze się komponuje – nomen omen.

Chociaż profesor nie pisał muzyki pod konkretne ekranizacje, poza chyba tylko „Rękopisem znalezionym w Saragossie”, jego utwory zostały wykorzystane w ścieżkach dźwiękowych ponad stu filmów. M.in. w dziełach Kubricka czy „Shutter Island” Martina Scorsese’a, gdzie główną rolę zagrał Leonardo DiCaprio. Myślę, że populiści Ubu Rex, groteskowy, idący za każdym pragnieniem ludu, może w pe-

wien sposób odzwierciedlać sztuczną inteligencję. Ten koncert to więc także pytanie o populizm elektroniczny w zawężaniu świata, z którego czerpiemy odpowiedzi. Chcemy wygenerować odpowiedź, jak można użyć sztucznej inteligencji w sztuce, aby pomagała w kreacji.

To będzie też trochę taka satyra na sztuczną inteligencję? Takie puszczenie oka?

I nie tylko jeśli chodzi o samą muzykę. Oko puszcza do nas sam Alfred Jarry, autor dramatu „Ubu Król, czyli Polacy”, w którym mamy maszynę do... mielenia mózgu. Czyli coś, co śmiało można porównać do dzisiejszych środków elektronicznych i kwestii ich nieodpowiedniego wykorzystywania. W tej animacji przygotowanej na koncert na pewno motyw takiej maszyny się pojawi.

Zastanawiam się, jakby zareagował na taką formę wykorzystania jego utworów sam profesor.

Pamiętam jego reakcje podczas pierwszej edycji. Fanfary, światła, body painting, słowem – bardzo multimedialnie. Podchodził do tych pomysłów niezwykle entuzjastycznie. Jeśli coś krytykował, to mówił to podczas próby. Myślę, że podczas tego koncertu będę go widział oczami wyobraźni, siedzącego na balkonie i śmiejącego się, ponownie zapominającego, że to muzyka napisana przez niego. Na pewno zachwyciłby się też radosną VIII Symfonią Antonína Dvořáka w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Śląskiej, którą też usłyszymy. A zacznijmy uwerturą „Twory Prometeusza” Ludwiga van Beethovena. To też świadomie wybrany utwór, którym stawiamy pytanie, czy sztuczna inteligencja będzie tym Prometejskim ogniem, wskazującym twórcom nowe ścieżki i prowadzącym nas do lepszej przyszłości. Chciałbym, aby XII edycja Międzynarodowego Festiwalu im. Krzysztofa Pendereckiego – poziom 320 była edycją z przesłaniem i nadzieją.

PROGRAM 6.11 I 7.11

XII Międzynarodowy Festiwal im. K. Pendereckiego 6.11.2025, godz. 19, Kopalnia Guido, Strefa K8, Zabrze, Feniks. Kartki z nienapisanego dziennika. W programie: Krzysztof Penderecki – Duo concertante na skrzypce i kontrabas; Krzysztof Penderecki – Kwintet Kartki z nienapisanego dziennika; Antonin Dvořák – Kwintet smyczkowy G-dur op.77 Allegro con fuoco / Scherzo. Allegro vivace / Poco andante / Finale. Allegro assai.. 7.11.2025, godz. 19. Filharmonia Śląska w Katowicach. UBU REX AI. W programie: Ludwig van Beethoven – Uwertura do baletu Twory Prometeusza op. 43; Krzysztof Penderecki – Suita z opery Ubu Rex (opr. Jurek Dybał na 85 urodziny kompozytora) z projekcją animacji stworzonej przez sztuczną inteligencję; Antonin Dvořák – VIII Symfonia G-dur op. 88 Allegro con brio / Adagio / Allegretto grazioso – Molto vivace / Allegro ma non troppo Allegro con fuoco / Scherzo. Allegro vivace / Poco andante / Finale. Allegro assai

*CHCIAŁBYM, ABY TEN KONCERT
BYŁ PYTANIEM O ROLĘ SZTUCZNEJ
INTELIGENCJI W TEJ BRANŻY,
O TO, CZY JEST POTRZEBNA
I W JAKI SPOSÓB NALEŻY JEJ UŻYĆ*

REKLAMA

0011423111

Odlotowa bajka z polotem

A niech Piórkto!

DATA:
26.03.2026

WIEK:
5–10 lat

MIEJSCE:
PreZero Arena Gliwice

REZERWACJE:
+48 887 558 928
KASA@PREZEROARENAGLIWICE.PL

prezero
Arena Gliwice

FUNDACJA
RADAN

LUFCIK
NA KORBKĘ!

GLIWICE
Przyznaj się, jest tu

Politechnika
Śląska

Wydział
Architektury

KLEJNOTY SKRADZONE W LUWRZE NALEŻAŁY NIEGDYŚ DO ŻYWIECKIEJ ARCYKSIĘŻNEJ

W Żywcu osoby interesujące się historią - usłyszawszy, że 19 października złodzieje, wykorzystując trwające w Luwrze prace budowlane, w zaledwie siedem minut skradli dziewięć bezcennych klejnotów koronnych francuskich monarchów, w tym naszyjnik i kolczyki ze szmaragdami należące do cesarzowej Marii Ludwiki, drugiej żony Napoleona Bonaparte - od razu wiedziały, że to TA biżuteria!

- O wczorajszej zuchwałej kradzieży w Luwrze pewnie każdy słyszał, ale czy ktoś wie, że podczas tej kradzieży skradziono naszyjnik i kolczyki, które do lat 50. były własnością arcyksiężnej Alicji Habsburg z Żywca? O historii tego słynnego garnituru klejnotów nie będę się dzisiaj rozpisywać, bo to temat na obszerny, osobny post - napisał Michał Skawiński na profilu „Detal żywiecki” na FB.

Prezent ślubny od cesarza Napoleona

Historię owych klejnotów opisał w 2011 r. w „Groniach”, wydawanych przez Towarzystwo Miłośników Ziemi Żywieckiej, Dariusz Piotrowski w artykule „Historia w kamieniach zamknięta, czyli losy szmaragdowo-brylantowego garnituru klejnotów cesarzowej Marii Ludwiki”.

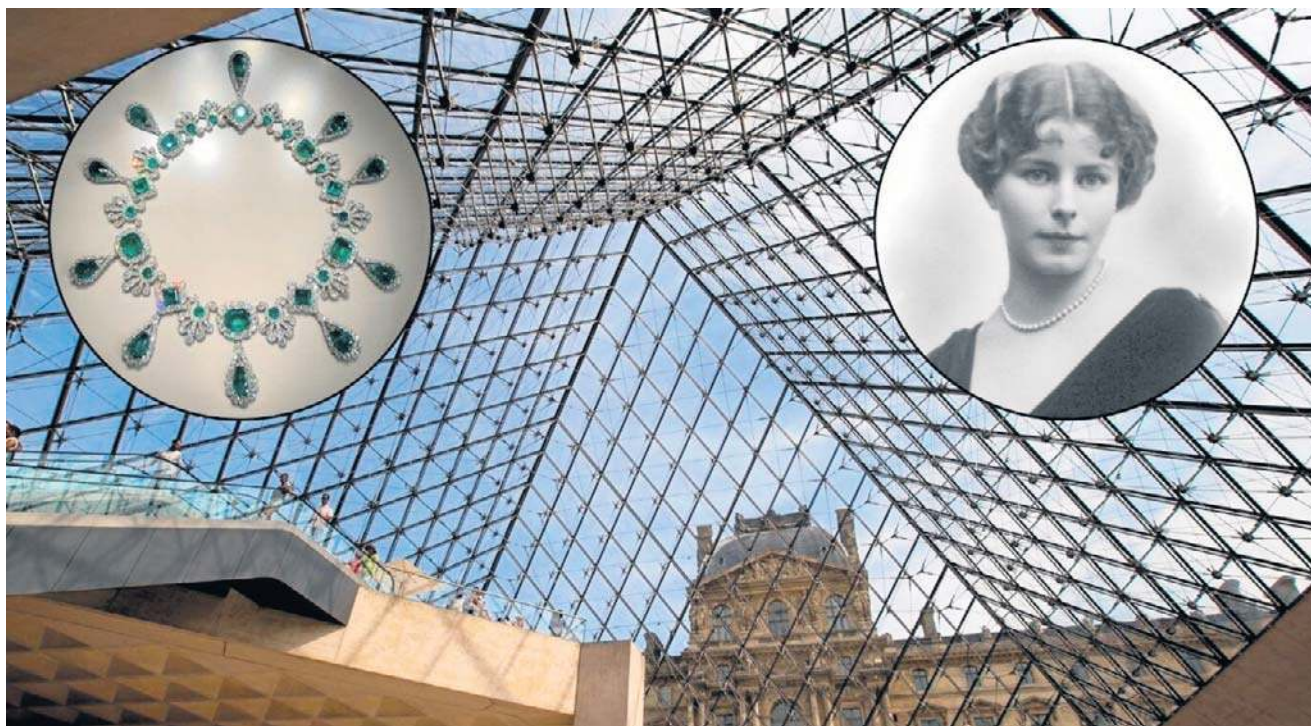
Przypomniał w nim, że Maria Ludwika, druga żona Napoleona, otrzymała szmaragdowo-brylantowy garnitur jako prezent ślubny.

Po tym, jak w 1814 roku Napoleon abdykował i został zesłany na Elbę, była cesarzowa zwróciła do skarbcza koronnego koronę oraz część biżuterii i wróciła do Wiednia (nie zdecydowała się towarzyszyć mężowi na wygnaniu). Jednak garnitur szmaragdowo-brylantowy był prezentem ślubnym, więc zabrała go ze sobą.

- W chwili śmierci w roku 1847 Maria Ludwika przekazuje garnitur w spadku swej ciotce - arcyksiężnej Elżbiecie Franciszce, żonie arcyksięcia Rajnera, syna Leopolda II Habsburga. Tak to drogą dziedziczenia klejnoty przechodzą w ręce kolejnych Habsburgów Lotaryńskich, tym samym późniejszych, a zarazem ostatnich właścicieli Żywiecczyny: Karola Ferdynanda, Marii Teresy - małżonki Karola Stefana, która w roku 1921, po przyjeździe na świat pierworodnego syna ze związku

Co ma zuchwała kradzież klejnotów z paryskiego Luwru do naszego pięknego Żywca? Ano to, że część skradzionej biżuterii z tzw. kolekcji cesarzowej Marii Ludwiki należała do żywieckich Habsburgów. Naprawdę!

Jacek Drost



Wartość zrabowanej biżuterii określono na 88 mln euro. Wartość historyczna jest wprost nieoceniona

Karola Olbrachta i jego małżonki Alicji - Karola Stefana - przekazała w prezencie synowej rodową biżuterię - pisze Dariusz Piotrowski.

Trudne losy żywieckich Habsburgów

We wrześniu 1939 r. żywiecka siedziba Habsburgów została zajęta przez gestapo. Karol Olbracht został aresztowany i uwięziony. Zarówno on, jak i Alicja nie zgodzili się na podpisanie Volkslisty, która umożliwiałaby utrzymanie choćby częściowej kontroli nad majątkiem rodzinnym. Tym samym skazali się na niełaskę okupantów i wieczną tułaczkę.

- Po zakończeniu wojny Habsburgowie nie wrócili już do Żywca, majątek został skonfiskowany i znacjonalizowany przez nową władzę. Zamieszkali w Krakowie, ale ciężko chory na skutek przejść w hitlerowskim więzieniu Karol Olbracht wyjechał do Szwecji, by podjąć się le-



Ławeczka księżnej Alicji Habsburg w żywieckim parku miejskim

czenia, jednak zmarł w 1951 r. Alicja z dziećmi wyjechała do Sztokholmu, by pochować męża na cmentarzu Norra Kyrkogården koło Sztokholmu i do Polski już nie wróciła. Spoczęła obok swojego męża w 1985 r. - przypominaliśmy dzieje arystokratycznej rodziny na łamach DZ w listopadzie 2016 r.

Klejnoty ukryte w pałacu

Michał Skawiński na portalu „Detal żywiecki” stwierdził, że w czasie wojny rodzina Habsburgów ukryła wszystkie swoje klejnoty gdzieś w pałacu.

- Niemcy próbowali je odnaleźć, ale na szczęście nie udało im się. Po wojnie rodzina Habsburgów wydobyla wszystkie swoje rodowe klejnoty z tej skrytki i wywiozła ze sobą do Szwecji (prawdopodobnie pocztą dyplomatyczną - red.), a później sprzedała. W ten sposób, wiele lat później, część trafiła do Luwru (tę część skradzioną w 1947 r. z pałacu w Żywcu - red.), a później trafiła do Luwru (tę część skradzioną w 1947 r. z pałacu w Żywcu - red.), a później trafiła do Luwru (tę część skradzioną w 1947 r. z pałacu w Żywcu - red.). W ten sposób, wiele lat później, część trafiła do Luwru (tę część skradzioną w 1947 r. z pałacu w Żywcu - red.), a później trafiła do Luwru (tę część skradzioną w 1947 r. z pałacu w Żywcu - red.).

gdzie się znajduje) - dodał Michał Skawiński na portalu „Detal żywiecki”.

Jak ustalił Dariusz Piotrowski, w 2004 r. Luwr ostatecznie nabył naszyjnik i kolczyki (cała kolekcja cesarzowej, m.in. diadem i kolia zostały sprzedane osobno) Marii Ludwiki od prywatnego właściciela za rekordową sumę 3,7 miliona euro. - Jest to najwyższa do dzisiaj kwota, jaką Luwr zapłacił za kolekcję biżuterii - stwierdził w swoim artykule Dariusz Piotrowski.

Informacje francuskiej prokuratury

Francuska prokurator Laure Beccuau poinformowała, że wartość klejnotów skradzionych z Luwru szacowana jest na 88 milionów euro. Jak podkreśliła, wyliczenia te nie odzwierciedla historycznego znaczenia skradzionych przedmiotów.

W śledztwo zaangażowanych jest około 100 funkcjonariuszy. „Złodzieje, którzy ukradli te klejnoty, nie zarobią 88 milionów euro, nawet gdyby wpadli na zły pomysł rozłożenia na części tych artefaktów” - powiedziała Beccuau w rozmowie z RTL.

Do kradzieży doszło w Galerie d'Apollon w Luwrze. Sprawcy skradli osiem klejnotów, w tym tiarę cesarzowej Eugonii - żony Napoleona III - ozdobioną ponad dwoma tysiącami diamentów oraz dwa naszyjniki. W trakcie ucieczki porzucili koronę cesarzowej.

Według francuskich mediów złodzieje dostali się do muzeum, używając podnośnika zamontowanego na ciężarówce. Ubrani w kamizelki odbłaskowe, udawali robotników. Po wyjęciu klejnotów z witryny przecinarkami odjechali na skuterach. Cały napad trwał około siedmiu minut. Francuska minister kultury Rachida Dati poinformowała, że system bezpieczeństwa w Luwrze działał prawidłowo, a równolegle do śledztwa policyjnego wszczęto dochodzenie administracyjne. Dati podkreśliła, że kradzież jest „ciosem dla całej Francji”, ponieważ Luwr jest symbolem narodowego dziedzictwa. Skradzione klejnoty nie były ubezpieczone, ponieważ - jak wskazuje „Le Figaro” - mają status „kolekcji narodowej” i są uznawane za bezcenne. Według ostatnich informacji dwaj podejrzani w tej sprawie zostali zatrzymani. Los klejnotów nie jest znany. PAP

MISTRZOWIE

Nie zasłużyliśmy na mistrzów, nie potrzebujemy już ich, bośmy sami sobie mistrzami. Szczególnie w internetach. Tam każdy może być guru. A ja na przekór wam chciałbym pielęgnować w sobie myśl, że są tacy, których istnienie mojemu nadaje sensu i to dzięki nim i poprzez nich jestem kim jestem.

Robert Talarczyk

Mistrzowie odeszli. Nie ma ich. To znaczy są, ale nie wolno tak o nich mówić. Bo wg teorii dzisiejszych czasów i podług konstytucji Republiki Hejtu każdy autorytet musi mieć swój mroczny podtekst. Inieistotne, czy prawdziwy czy zmyślony. Wdeptaliśmy w ziemię każdego, kto onegdaj był za mistrza uznany, żeby broń Boże łeb mu się nie wychylał ponad tę naszą spracowaną ziemię. Zrównaliśmy wszystkich z wszystkimi a potem elegancko zaoraliliśmy. I mamy to co mamy. Szerokie pole główek kapusty. Jak okiem sięgnąć od morza do gór.

Od Bałtyku po Tatry. Nie zasłużyliśmy na mistrzów. Co gorsza, nie potrzebujemy już ich, bośmy sami sobie mistrzami. Szczególnie w internetach. Tam każdy może być guru. A ja na przekór wam chciałbym pielęgnować w sobie myśl, że są tacy, których istnienie mojemu nadaje sensu i to dzięki nim i poprzez nich jestem kim jestem. Wiem, banał.

No i co z tego, że banał? Jeśli dzięki moim mistrzom mogę wciąż zachowywać swoją osobność wobec świata i traktować ją często jak zbroję, która pozwala mi przeć naprzód? Wciąż i wciąż. Na przekór wam? A może też trochę dla was właśnie?

Żebyście skonstatowali, że świat to nie jest pole tych samych główek kapusty.

Parę dni temu w Teatrze Studio zakończyliśmy II edycję warszawskiej edycji Przyśtanu Śląsk. Dzięki uprzejmości, determinacji i przyjaźni Romana Osadnika, dyrektora tej stołecznej sceny, usadowionej w samym centrum stolicy, w Pałacu Kultury mogliśmy po raz kolejny pokazać kilka istotnych spektakli, które powstały w teatrach na Śląsku i Zagłębiu. Dla nas wielka rzecz, dla publiczności też, jak się okazało, niczego sobie, bowiem pełne sale dowodziły ogromnego zainteresowania naszymi

przedstawieniami. I na jednym z nich pojawił się Mistrz. Szczerze mówiąc nigdy nie lubiłem tego słowa, wydawało mi się ciut pretensjonalne i w swojej pysze nie chciałem nikogo tym mianem nazywać, wolałem mentor, nauczyciel, autorytet, itp. Ale, co mi tam. Świat skarłał tak potężnie, że moim zdaniem, warto te kilka osób, które są jeszcze z nami tak nazywać. Zatem na przedstawieniu „Nikaj” z Teatru Zagłębia, które miałem przyjemność reżyserować a którego tekst napisał mój przyjaciel, o którym, mam nadzieję, też ktoś kiedyś napisze „mistrz” pojawił się Janusz Gajos ze swoją cudowną, nie-

zwykle ciepłą i empatyczną żoną, Elżbietą.

Z panem Januszem miałem zaszczyt już parę razy się spotkać, między innymi gościć go razem z żoną na „Byku” również w Teatrze Studio, ale to spotkanie przed i po spektaklu „Nikaj” było magiczne. Zrozumiałem, że dzięki niemu i kilku podobnym jestem kim jestem. Obserwowałem Janusza Gajosa całe moje świadome życie i chcąc nie chcąc starałem się iść jego tropem. I tu nie idzie o dokonania artystyczne, bo musiałbym tak się czołgać za nim 1000 lat żeby się zbliżyć choć odrobinę do jego geniuszu, ale o człowieczeństwo.

O spojrzenie na świat, pokorę, mądrość, szacunek wobec innych i empatię wobec własnych błędów, klęsk i upokorzeń, bo Janusz Gajos jest przede wszystkim pięknym człowiekiem. A jego skromność i pasja są wciąż takie jak na początku jego drogi giganta teatru i filmu. Mistrz.

No i tak sobie stałem obok mistrza i jego żony i gadaliśmy o Śląsku i Zagłębiu. On urodzony w Będzinie, pierwsze kroki stawiający u Dormana w Teatrze Dzieci Zagłębia jako maszynista, a potem adept, opowiadał mi, że mieszkali z rodzicami w Zabrze przez sporą część życia. W tym Za-

REKLAMA

1411242320

BARBARA VILLA
centrum zdrowia i rehabilitacji

ZAPRASZAMY NA ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA. ATRAKCYJNE CENY !!!

WWW.VILLABARBARA.PL

CENTRUM ZDROWIA I REHABILITACJI VILLA BARBARA
ul. Wczasowa 171, 43-384 Jaworze k/ Bielska Białej
tel : 33 817 23 00 • e-mail : info@villabarbara.pl

REKLAMA

0011405817

The Legend of Rock Symphonic IV
Rock Never Dies!
22.11.2025 SPODEK Katowice
a na scenie mega głosy i gwiazdy wieczoru - legendarni członkowie zespołu Nightwish
TARJA MARKO

Koncert wypełni również grono wyjątkowych artystów w składzie **Adam Wolski (Golden Life), Grzegorz Kupczyk (ex. TURBO), Maciej Balcar (ex. DŻEM), Wojtek Cugowski, ale to jeszcze nie wszystkie ogłoszenia. Na scenie nie zabraknie również niezwykłych gitarzystów oraz niezawodnego Piotra Szalika na perkusji. Całość dopełni niezastąpiona Legendarna Orkiestra Symfoniczna pod kierownictwem Stanisława Słowińskiego.**

Spektakularna produkcja!
Poczuj niesamowite emocje podczas jednego takiego koncertu w Polsce! To już kolejna edycja, która cieszy się niesamowitą popularnością. Największe światowe przeboje rockowe wykonane **NA ŻYWO w niezwyklej symfonicznej aranżacji!** Niecodzienne muzyczne emocje zagwarantują rewelacyjni i bez wątpienia najlepsi muzycy **Legendarnej Orkiestry Symfonicznej** oraz gwiazdy znane z największych scen rockowych! Dotychczas na scenie The Legend of Rock Symphonic wystąpili niesamowici artyści, w tym: Tarja (Legenda Zespołu NIGHTWISH), Krzysztof Cugowski, Kasia Kowalska, Małgorzata Ostrowska, Marek Piekarczyk, Piotr Cugowski, Krzysiek Sokółowski, Maciek Balcar, Mateusz Ziółko, Wojtek Cugowski czy Grzegorz Kupczyk.

Petarda na scenie!
Widowisko stworzone, by poczuć nieprawdopodobne doznania, zagwarantowane przez najwyższej jakości dźwięk oraz potężne efekty świetlne i wizualne przenoszące widzów w zupełnie inny, nowy, niecodzienny i zadziwiający świat muzyki rockowej! Podczas koncertów usłyszycie największe ROCKOWE przeboje w niezwyklej aranżacji takich zespołów jak: QUEEN, IRON MAIDEN, LED ZEPPELIN, AC/DC, GUNS N' ROSES, METALLICA, SCORPIONS, BON JOVI, AEROSMITH, NIRVANA, NIGHTWISH, LINKIN PARK czy CZESŁAW NIEMEN, KORA, DŻEM, TSA i wiele więcej. Każdego roku repertuar jest zmieniany, dając widzom nową dawkę rockowych brzmień.

Lighting SHOW - Potężne i widowiskowe efekty świetlne
Legendy Rocka wymagają niesamowitej oprawy, dlatego koncert połączy na tak dużą skalę nowatorskie efekty wizualne oraz niezwykle efekty świetlne. Widowisko odbędzie się na żywo w legendarnej Hali SPODEK oraz Operze Leśnej w Sopocie, zapewniając widzom niecodzienne doznania, efekty i niezapomniane wrażenia.

Guitar Drum Show - rewelacyjne show na gitarze i perkusji!
The Legend of Rock Symphonic powstał z pasji do muzyki rockowej, które wspólnie przenoszą nas do świata największych przebojów w zupełnie nowej pięknej aranżacji. Chcemy, by odbiorcy odnaleźli się w lubianych przebojach ze znanego repertuaru, a jednocześnie zobaczyli coś nietypowego i nowego. Dlatego też zaprosiliśmy do tego projektu nie tylko cenionych na całym świecie muzyków z Legendarnej Orkiestry Symfonicznej, ale także polskie i zagraniczne gwiazdy znane z największych scen rockowych. Ich współpraca zapewni wyjątkowe emocje, a widzowie przeżyją doświadczenie, które zostanie w ich pamięci na długo. Wszyscy uczestnicy będą mogli również doświadczyć niesamowitych solowych występów gitarowych i perkusyjnych w niecodziennych wykonaniach. Ten koncert koniecznie trzeba zobaczyć i przede wszystkim usłyszeć niesamowite wykonania najbardziej znanych rockowych przebojów. A tak o nas piszą: *Super koncert, polecam. Orkiestra symfoniczna pierwsza klasa, gitarzysta i perkusista po prostu sztos!! Fajne kawałki legendarnego rocka w wykonaniu naprawdę świetnych wokalistów. Warto było czekać pół roku od zakupu biletu. Marta* Wspaniałe, prawdziwa uczta muzyczna, wspaniałe występy Marka, Grzegorza i Małgosi. **GRZEGORZ** Super, gitarzysta i perkusista petarda! Ogólnie widowisko na dużą skalę, warto swojej ceny. Polecam i z pewnością wybiorę się jeszcze raz. **ann** Cudowny występ. Orkiestra fantastyczna, skrzypce genialne, wokaliści cudowni. **Asik**

Bilety dostępne na
www.legendy-rocka.pl



FOT. LUCYNA NENOW

Robert Talarczyk jest dyrektorem Teatru Śląskiego im. Wyspiańskiego w Katowicach

brzu z którego i Janosch i Zimman i nasz Chojnacki ze Świąsem pospołu. I mówił jak oglądając nasz „Nikaj” przypominał sobie śląski język, którym godoł na placu ze swoimi kumplami z zabrzańskich ulic. Jego żona wtórowała mu twierdząc, że czasem w domu mówi do niej śląskimi „ausdrukami”, których nie rozumie. Na Kutza, rzecz jasna, zeszło

też w pewnym momencie, bo jakżeby inaczej. A ja tłumiąc wzruszenie zrozumiałem, że nie wolno wstydić się słowa mistrz, bo właśnie z takim rozmawiam. I nie jest to ani pretensjonalne, ani banalne, tylko proste i oczywiste. Każdy z nas powinien mieć swoich mistrzów, bo to dzięki nim stajemy się lepsi, mądrzejsi i lepiej rozczytujemy świat, który nas

otacza. Zawsze idźmy swoją drogą, jak śpiewał, Frank Sinatra, ale fajnie jest mieć świadomość, że ktoś oświecła nam drogę. A jednym z moich mistrzów jest Janusz Gajos. Niech każdy sobie tworzy panteon gigantów na własną miarę. W moim Gajosa posadzę pomiędzy Kaziem Kutzem, Beniem Krawczykiem a Janoschem. Moi Mistrzowie.

WYJĄTKOWI GOŚCIE

Przed nami 51. Tyskie Spotkania Teatralne: pokazy mistrzowskie i konkursowe

Jolanta Pierończyk

Tyskie Spotkania Teatralne od lat nie są już konkursem tylko dla teatrów amatorskich. Paweł Drzewiecki, dyrektor Teatru Małego w Tychach, nie dzieli artystów na profesjonalistów i amatorów. Liczy się tylko jakość sztuki, jaką prezentują. W nurcie konkursowym, na równych prawach startują zarówno studenci czy absolwenci szkół teatralnych, jak i osoby, które dyplomów takich uczelni nie mają. I bywa, że stają na najwyższym podium. Prócz konkursu jest też nurt mistrzowski.

51. Tyskie Spotkania Teatralne zaczną się 17 listopada spektaklem pt. „Dzieje grzechu” wg Stefana Żeromskiego (jest to produkcja Teatru Małego i Narodowego Teatru Starego im. Heleny Modrzejewskiej w Krakowie). Warto wiedzieć, że reżyser tego przedstawienia, Wojtek Rodak, rok temu zdobył Laur Konrada, czyli

główną nagrodę XXII Ogólnopolskiego Festiwalu Sztuki Reżyserskiej „Interpretacje”. Rzecz ze wszech miar warta obejrzenia i... przedyskutowania.

Następnego dnia w Pasażu Kultury Andromeda o godz. 18 rozpocznie się „Słuchanie w ciemnościach”. Będzie to słuchowisko „Iwona, księżniczka Burgunda” Witolda Gombrowicza w znakomitej reżyserii Pawła Drzewieckiego. Wstęp wolny.

W nurcie mistrzowskim znajdziemy m.in. komediodramat pt. „Victoria/True Woman Show” w reżyserii Wawrzyńca Kostrzewskiego, m.in. z Edytą Olszówką i Anitą Sokołowską. A ponadto: „Wczoraj byłaś zła na zielono”, historia wyjątkowej relacji matki i córki; „Separatka”, komedia z gatunku tych, co pod pozorem lekkiej formy przemycają przenikliwą prawdę o rzeczywistości. Wystąpią: Joanna Szczepkowska i Dorota Landowska.

Do nurtu mistrzowskiego zalicza się też spektakl pt. „Matka i dziecko” w reżyserii Adama Sajnuka, z Kamillą Baar w roli głównej.

Na finał 51. Tyskich Spotkań Teatralnych będzie można zobaczyć jedną z produkcji własnych Teatru Małego w Tychach. Będzie to „Seks dla opornych” w reżyserii Adama Sajnuka, a na scenie pojawią się Kamilla Baar i Paweł Drzewiecki, który prócz tego, że jest dyrektorem Teatru Małego w Tychach i reżyserem, jest też aktorem.

W programie Tyskich Spotkań Teatralnych jest zawsze forum dyskusyjne dla uczestników nurtu konkursowego, które można zobaczyć on line na kanale YouTube Teatru Małego.

Bilety na przedstawienia mistrzowskie już są w sprzedaży, natomiast wejście na przedstawienia konkursowe są bezpłatne.

REKLAMA

0011424856



ŚW. MIKOŁAJ ŻYWA SZOPKA W ANIMAL WORLD



Zabrze, Niedoby 11

AnimalWorld.fun

Spotkanie z Mikołajem
☎ 502 611 210



Nauczyciel ociera się o wieczność. To więcej niż zawód

Katarzyna Adamczyk
katarzyna.adamczyk@polskapress.pl

Być nauczycielem to coś znacznie więcej niż zawód. To misja i dar kształtowania przyszłości! Nauczyciel ociera się o wieczność. Nigdy nie może stwierdzić, gdzie kończy się jego wpływ.

Każdy z nas pamięta takiego nauczyciela, który coś w nas zmienił na lepsze. To mogło być jedno jego zdanie, jedno

spojrzenie pełne zrozumienia, jeden uśmiech w trudnej chwili. Jego wiara w nas, której sami w sobie w szczenięcych latach jeszcze nie mieliśmy. Dobry nauczyciel potrafi bowiem dostrzec w uczniach ich potencjał, pasję i talent - nawet gdy są ukryte gdzieś głęboko pod brakiem pewności siebie czy pierwszymi porażkami. To właśnie dlatego wpływ pedagogów nie kończy się ani wraz z dzwonkiem lekcyjnym, ani opuszczeniem murów szkoły.

Nauczyciele zostają w nas na lata - w naszych wyborach, postawach i wartościach, które niesiemy dalej przez życie.

Dlatego tak ważne jest, by zatrzymać się na chwilę i powiedzieć tym swoim wspaniałym belfrom - zarówno obecnym, jak i byłym - gorące „dziękuję”. Właśnie temu służy nasz Plebiscyt Edukacyjny. Chcemy tych, którzy z pasją i zaangażowaniem budują lepszą przyszłość. Ta akcja to właśnie to symboliczne „dziękuję” -

za trud, cierpliwość i serce, które wkładają w pracę każdego dnia. W jej ramach uczniowie i rodzice wskazują nauczycieli, pedagogów, psychologów oraz placówki edukacyjne, które zasługują na to szczególne wyróżnienie. To wyjątkowa okazja, by docenić tych, którzy każdego dnia z cierpliwością i oddaniem uczą, wspierają i inspirują. A także okazja, by poznać ich bliżej, dlatego dziś poznajcie pierwszych uczestników!

Pomaganie dawało satysfakcję i stało się impulsem do wyboru zawodu

Natalia Szkop (Uniwersytet Śląski, Katowice) została nominowana w tegorocznej edycji Plebiscytu Edukacyjnego w kategorii Nauczyciel akademicki.

Praca w oświacie to dla Niej połączenie pasji, przyjemności i sensu życia zawodowego. Po prostu lubi to, co robi. Dlaczego wybrała ten zawód? - Już w liceum słyszałam, że tłumaczenie wszelakich zagadnień językowych to moja mocna strona. Zauważyłam, że w przystępny sposób potrafię



wyjaśniać zawiłe koncepty. Pomaganie innym dawało mi satysfakcję i stało się impulsem do wyboru tej ścieżki zawodowej - wyjaśnia pani Natalia. Radość daje Jej wymiana doświadczeń ze studentami. To właśnie te chwile wspólnej refleksji ceni najbardziej. Czego nauczyła Ją praca i sami studenci? - Studenci uświadomili mi, jak ważna jest elastyczność i otwartość na zmiany. To dzięki nim nauka w sali staje się prawdziwie obustronnym doświadczeniem - odpowiada Natalia Szkop.

Największa nagroda? Błysk w oku uczniów, kiedy zaczynają rozumieć

- Codzienny kontakt z uczniami przynosi mi zawsze takie chwile małych radości - mówi Agnieszka Wanic (Szkoła Podstawowa nr 22 im. Agaty Mróz, Sosnowiec).

Dlaczego zdecydowała się właśnie na ten zawód? - Podjęłam pracę w tym zawodzie zainspirowana przykładem mojej wychowawczynie ze szkoły podstawowej, które także uczyła historii. Swoim zaangażowaniem i autentycznością zaszczepiła we mnie bakcyl belfra - odpo-



wiada. Ten dobry przykład stał się dla Niej inspiracją, a praca przerodziła się w pasję. Codzienne wyzwania poszerzają Jej horyzonty i pozwalają spojrzeć nieco inaczej na rzeczywistość. - Największą nagrodą w tej pracy jest dla mnie widzieć blask zrozumienia w oczach moich uczniów. Obserwowanie moich uczniów, jak przez te kilka lat kiedy im towarzysze, zmieniają się w młodych świadomych ludzi - mówi. Jej podopieczni nauczyli Ją nowego, świeżego spojrzenia na współczesny świat, co jest bardzo cenne.

Najbardziej zapadają w pamięć mile słowa absolwentów i rodziców

Mirosława Hawelek (Szkoła Podstawowa nr 1 im. Marii Dąbrowskiej, Jaworze) mówi wprost, że od zawsze myślała o tym, aby związać się z nauczaniem innych.

- Praca z dziećmi od zawsze była moim ważnym celem życia, motorem działań, inspiracją do rozwoju i źródłem satysfakcji, spełnienia - mówi. Już w szkole podstawowej prowadziła drużynę zuchową. To był Jej żywioł. Bardzo lubiła opiekować się małuchami, organizować im ciekawe zajęcia i często słyszała od swo-



ich nauczycieli, że ma dobry kontakt z dziećmi. - Najwięcej radości, satysfakcji, poczucia spełnienia daje uśmiech dziecka, jego zainteresowanie i podjęcie działania. Najbardziej zapadają w pamięć życzliwe słowa dawnych uczniów, absolwentów, rodziców, których spotyka się po latach i wspólnie wspomina szkolne czasy - przekazuje pani Mirosława. Jest wiele rzeczy, których nauczyli Ją uczniowie, a najważniejsze dla niej jest to, że w każdym dziecku można znaleźć coś wyjątkowego, trzeba tylko poszukać.

LIDERZY RANKINGÓW

Oto lista nauczycieli, którzy od początku głosowania do czwartku do godz. 10 zdobyli najwięcej głosów wśród liderów z powiatów oraz lista liderów głosowania na dyrektorów, nauczycieli akademickich i placówki edukacyjne.

NAUCZYCIEL PRZEDSZKOLA

1. **Milena Grabowska**, Sportusie Przedszkole Niepubliczne O Profilu Sportowym, Katowice
2. **Paula Borucka-Buras**, Przedszkole Mistrzowie Zabawy, Sosnowiec
3. **Justyna Michalska**, Przedszkole nr 32, Dąbrowa Górnicza

NAUCZYCIEL KLAS O-III

1. **Dorota Wójcik**, Szkoła Podstawowa nr 9, Częstochowa
2. **Agnieszka Zawrzykraj**, Zespół Szkół Prywatnych nr 1, Sosnowiec
3. **Agnieszka Żukowska**, Zespół Szkolno-Przedszkolny nr 1, Jastrzębie-Zdrój

NAUCZYCIEL KLAS IV-VIII

1. **Aleksandra Borowiecka-Kwolek**, Zespół Szkół Ogólnokształcących Specjalnych nr 7, Gliwice
2. **Aleksandra Olejnik**, Zespół Szkół Specjalnych im. Matki Teresy z Kalkuty, Żory
3. **Monika Zajac**, Szkoła Podstawowa nr 23, Bielsko-Biała

NAUCZYCIEL SZKOŁY PONADPODSTAWOWEJ

1. **Agnieszka Twardowska**, Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 5, Zabrze
2. **Renata Piechowicz-Popczyk**, II Liceum Ogólnokształcące im. E. Platera, Sosnowiec
3. **Edyta Duffek**, II Liceum Ogólnokształcące im. Stefana Żeromskiego, Dąbrowa Górnicza

PRZEDSZKOLE ROKU

1. **Elfiki z Baśniowej Krainy Ewa Wróblewska**, Bielsko-Biała, Laskowa 18a
2. **Niepubliczne Przedszkole Pingwinki**, Świętochłowice, Śląska 23
3. **Przedszkole Gucio i Maja**, Racibórz, Długa 43-47

SZKOŁA ROKU

2. **Zespół Szkół nr 2 im. Wojciecha Korfatego**, Jastrzębie-Zdrój, Poznańska 1A
1. **Prywatna Szkoła Podstawowa Szkoła Jak Dom**, Katowice, Witosa 18
3. **Zespół Szkół Techniczno - Usługowych im. Jana Pawła II**, Tarnowskie Góry, Pokoju 14

NAUCZYCIEL AKADEMICKI

1. **dr Maria Mondry**, Uniwersytet SWPS, Katowice
2. **Natalia Szkop**, Uniwersytet Śląski, Katowice
3. **Łukasz Walusiak**, Akademia Śląska, Katowice

DYREKTOR ROKU

1. **Agnieszka Lasocka-Wysocka**, Szkoła Podstawowa nr 3 im. Kawalerów Orderu Uśmiechu, Mysłowice
2. **Klaudia Latak**, Żłobek integracyjny Przyjazny zakątek, Katowice
3. **Aleksandra Downar-Liwoch**, Przedszkole nr 9, Dąbrowa Górnicza

PSYCHOLOG LUB PEDAGOG SZKOLNY

1. **Grażyna Kala-Czeszek**, Szkoła Podstawowa nr 28 im. Witolda Budryka w Gliwicach, Gliwice
2. **Agnieszka Glimarska**, ZDZ Technikum Lotnicze, Katowice
3. **Wojciech Surma**, Szkoła Mistrzostwa Sportowego, Tychy

SZKOŁA JĘZYKOWA ROKU

1. **Deutsch professionell**, Częstochowa, Pużaka 1
2. **Szkoła Języków Obcych Pear Tree**, Kłomnice, Częstochowska 69
3. **The Bee's Knees English Club**, Zabrze, Franciszkańska 21

Sprawdź aktualne wyniki i głosuj na:
www.dziennikzachodni.pl/nauczyciel

HISZPAŃSKI BLIŻNIAK NASZEGO „MALUCHA”

Gratka dla fanów motoryzacji, złącza tej sprzed lat. Fiat 126p odnalazł zapomnianego bliźniaka z Hiszpanii. To jedyne takie auto w Polsce, w świetnym stanie. Ile kosztuje?

Jacek Drost

Pisaliśmy o wyjątkowej szansie kupna nowego „malucha”, który stał w garażu nieużywany... 32 lata. Jak to było możliwe? Jak to się stało, że samochód ma 32 lata i tylko 282 kilometrów przebiegu?

Jak poinformowano nas w firmie SZAFRAN, która wystawiła pojazd - Historia tego autka jest dość prosta. Pojazd był zakupiony w 1993 roku na raty. Spłacony po czterech latach. Właściciel w zasadzie od nowości trzymał go w garażu. Ok. 10 lat temu pojazd został odkupiony od pierwszego właściciela i schowany w garażu na kolejnych 10 lat... z myślą o inwestycji.

Jak się okazuje, to niejedyna ciekawa oferta, którą może zainteresować się fan motoryzacji. A oto kolejna motoryzacyjna cie-

kawostka. Do kupienia jest bowiem również inny piękny, jasnoszary 50-latek. Ten fiacik lub jak kto woli seacik (o tym zaraz) dotarł w Beskidy z Niemiec. Został kupiony przez pewnego pochodzącego z Bielska-Białej pasjonata starszych samochodów, głównie fiatów.

- W Bielsku-Białej była fabryka fiatów, więc w moich żyłach zamiast krwi płyną fiaciki. Dziadek zaraził mnie tą pasją. A teraz to już nawet nie jest pasja, lecz choroba - śmieje się właściciel tego cuda na czterech kółkach.

Ów unikatowy model wystawiony na sprzedaż został wyprodukowany w 1975 roku, czyli teraz obchodzi 50. urodziny. Na liczniku ma przejechanych ponad 123 tysiące kilometrów. Został on wyposażony



Fiat 133, hiszpański bliźniak malucha, stoi pod Bielskiem-Białą i czeka na nowego właściciela. Ma już pół wieku...

w silnik o pojemności 850 cm sześć. o mocy 54 KM. Co ważne - nie był bity!

- Jest po kapitalnym remoncie blacharskim. Wygląda jakby zszedł przed chwilą z taśmy -

dodaje jego właściciel. Podkreśla także, że doprowadzenie do takiego stanu 50-letniego auta to naprawdę sporo pracy (blacharz, lakiernik, elektryk...etc) oraz niemało wydanych pieniędzy. Nic dziwnego, że cena ze tego 50-latka to 25,5 tysiąca złotych.

Fiat 133, zwanego także pod nazwą seat 133, można nazwać hiszpańskim bliźniakiem naszego „maluszka”. Był on bowiem kompilacją stylistyczną modeli 126, 127 oraz 128.

Powstał jako odpowiedź na model 126, który w Polsce został przyjęty przez władze PRL-u oraz nie mającego wygórowanych oczekiwań przeciętnego Kowalskiego z otwartymi rękoma.

Natomiast Hiszpanie odrzucili propozycję licencyjnej produkcji tego modelu. Po prostu 126 nie spełniała ówczesnych wymo-

gów hiszpańskich kierowców - za mały, za ciasny, za wolny. Generalnie podobał im się sam model, ale chcieli coś większego. Nie dużo większego, ale większego. Tym sposobem zapadła decyzja o stworzeniu 133, gabarytowo podobnej do 127.

W efekcie nadwozie z tyłu i przodu hiszpańskiego bliźniaka z wyglądu przypominało model 126, a z profilu model 127. Seacik 133 vel fiacik 133 był dwudrzwiowy. Konstrukcyjnie bazował na modelu Fiata 850. Posiadał manualną, 4-biegową skrzynię. Tylne napęd. Bak o pojemności 30 litrów. Pomieścił - uwaga - pięć osób! Potrafił się rozpędzić do 133 km na godz.

Był produkowany pod koniec lat 70. ub. wieku, a później zastąpiła go panda produkowana również w Hiszpanii, ale jako seat marbella.

REKLAMA

4211243075

REKLAMA

0011242314



RADIO SILESIA SZUKA:

SPECJALISTY DS. REKLAMY!

OBOWIĄZKI

- planowanie kampanii i budowanie relacji z klientami
- nawiązywanie nowych kontaktów i szukanie innowacyjnych rozwiązań

WYMAGANIA

- kreatywność, zaangażowanie, prawo jazdy kat. B
- mile widziane doświadczenie w mediach/reklamie

OFERUJEMY

- podstawa + prowizje
- narzędzia pracy i rozwój zawodowy
- przyjazną atmosferę
- szansę na współtworzenie projektów radiowych

**WYŚLIJ CV Z KLAUZULĄ
POD ADRES E-MAIL:
krzysztof.lesniewski@silesia.fm**



Mazowsze

www.mazowszemedispa.com

**Zadbaj o zdrowie i dobre
samopoczucie w Beskidach**

PAKIETY PROFILAKTYCZNO-LECZNICZE · REHABILITACJA · OFERTY SEZONOWE
ODNOWA BIOLOGICZNA I ODCIĄŻANIE · RYTUAŁY DAY SPA · ZABIEGI KOSMETYCZNE
I MASAŻE · STREFA AQUA · SAUNY · JACUZZI · GROTA SOLNA · KOMORA SZUNGITOWA



*Pozwól sobie na odrobinę przyjemności.
Wysłuchaj się w swoje ciało i usłysz jego potrzeby...*

ZADZWOŃ LUB NAPISZ I ZAPYTAJ O OFERTĘ
tel. 33 857 72 71; e-mail: mazowsze@mazowszemedispa.com

PORADNIK BĘDZIE MOŻNA U JEDNEGO PRACODAWCY CHOROWAĆ, U DRUGIEGO PRACOWAĆ. W JAKICH SYTUACJACH?

L4 – ważne zmiany dla chorych i firm

Jadwiga Jenczelewska
Sosnowiec

Często bywa tak, że zwolnienie lekarskie staje się swoistą pułapką. Wystarczy, że osoba na L4 postanowi coś zrobić w domu, a już – w razie wizyty kontrolerów z ZUS-u – traci prawo do zasiłku chorobowego.

Zmiany w L4, które są planowane od nowego roku, mają jasno określić zasady korzystania ze zwolnienia lekarskiego. Korekty w ustawie powinny doprecyzować, kiedy pracownik może wykonywać inne obowiązki bez ryzyka utraty zasiłku. ZUS natomiast zyska większe możliwości kontroli, by zapobiec nadużyciom chorujących pracowników.

Szykuje się więc prawdziwa rewolucja, bo – w myśl nowych założeń – byłaby możliwość wykonywania pracy u jednego z pracodawców także podczas przebywania na L4, ale w ramach innego stosunku pracy. W praktyce oznacza to możliwość jednoczesnego pobierania zasiłku chorobowego i 100 procent wynagrodzenia u drugiego pracodawcy.



FOT. ZUS OBYWATEL

Nowe przepisy dotyczące L4 mają obowiązywać od 2026 r. Dopuszczają one możliwość pracy nawet podczas choroby

Co obecnie nam wolno

Na przykład – jeżeli inżynier pracujący w firmie budowlanej złamie rękę, to dorabiając jako wykładowca na uczelni, będzie mógł prowadzić wykłady i normalnie zarabiać, bo leczenie ręki nie koliduje z pracą naukową.

W obecnym stanie prawnym osoba przebywająca na zwolnie-

niu lekarskim, czyli w okresie orzeczonej niezdolności do pracy, nie powinna:

- wykonywać pracy zarobkowej;
- wykorzystywać zwolnienia w sposób niezgodny z jego celem.

Jeśli podczas kontroli prawidłowości wykorzystywania zwolnienia lekarskiego (prowadzonej

przez ZUS lub płatnika składek – najczęściej pracodawcę) okaże się, że któryś z tych zakazów został złamany, osoba, która jest na L4, może być pozbawiona prawa do zasiłku chorobowego za cały okres zwolnienia.

Problem polega na tym, że obecne przepisy nie precyzują, czym dokładnie jest praca zarobkowa, a czym „aktywność niezgodna z celem zwolnienia”.

Na czym polega zmiana

Projekt rządu, który ma obowiązywać od 2026 r., definiuje te pojęcia i określa sytuacje, w których pracownik może jednocześnie przebywać na L4 i pracować na rzecz innego pracodawcy.

- Praca zarobkowa ma oznaczać każdą czynność o charakterze zarobkowym, niezależnie od formy zatrudnienia (umowa o pracę, zlecenie, działalność gospodarcza), z wyłączeniem czynności incydentalnych, podejmowanych z powodu ważnych okoliczności. Ważną okolicznością nie będzie polecenie pracodawcy.
- Za aktywność niezgodną z celem zwolnienia uznaje się wszelkie działania, które utrud-

nają lub wydłużają proces leczenia albo rekonwalescencję, z wyłączeniem zwykłych czynności dnia codziennego lub incydentalnych czynności wynikających z istotnych okoliczności. Definicje te mają ujednolicić stosowanie przepisów i zapobiec utracie zasiłku z powodu drobnych zajęć, które nie kolidują z powrotem do zdrowia.

Uwaga! Obecnie każda praca zarobkowa podczas L4 skutkuje utratą zasiłku chorobowego.

Zasiłek i wynagrodzenie

Po zmianie przepisów ubezpieczenia zatrudnieni w kilku miejscach będą mogli wykonywać obowiązki w drugim zakładzie – pod warunkiem, że zwolnienie lekarskie dotyczy innej pracy.

- Po zmianie – przebywając na zwolnieniu lekarskim w jednej pracy – będzie można pracować w innej, pobierając jednocześnie zasiłek chorobowy i 100 procent wynagrodzenia. Pracownik musi jednak poinformować pracodawcę, u którego będzie kontynuował pracę, a także o okresie zwolnienia wydanym z innego tytułu.

WARTO WIEDZIEĆ, ŻE

Zmiana przepisów dotyczących zwolnienia lekarskiego jest rewolucyjna, bo dotąd jakakolwiek choroba wykluczała pracę osoby, która otrzymywała L4.

Trzy główne zmiany to:

- Możliwość pracy u innego pracodawcy podczas zwolnienia lekarskiego – jeżeli charakter pracy na to pozwala – co umożliwi pobieranie zasiłku i wynagrodzenia jednocześnie.
- Doprecyzowanie, co stanowi naruszenie zwolnienia (np. wyjazd na wakacje) i co jest dozwolone (np. drobne zakupy, wizyty u lekarza, a nawet spacer).
- Wzmocnienie systemu kontroli chorego przez ZUS, który zyska szersze uprawnienia, w tym dostęp do dokumentacji medycznej, która stanowiła podstawę wystawienia zwolnienia, i możliwość automatycznych powiadomień o kontroli.

REKLAMA

0111402429

PIERWSZE KONCERTY

5 listopada | godz. 20:30

→ **Makaya McCraven**

Miejsce: Jazz Club Hipnoza, Katowice

13 listopada | godz. 19:00

→ **Fantazja polska**

Olga Pasiecznik & Equilibrium String Quartet

Miejsce: NOSPR, Katowice

13 listopada | godz. 20:00

→ **corto.alto**

Miejsce: Jazz Club Hipnoza, Katowice

Pełny program: arscameralisfestiwal.pl

**XXXIV FESTIWAL
ARS CAMERALIS**

STRACH



ORGANIZATOR:

Ars Cameralis
JEST INSTYTUCJĄ
KULTURY
SAMORZĄDU
WOJEWÓDZTWA
ŚLĄSKIEGO

PARTNER:

TYGODNIK
POWSZECHNY

PATRONAT MEDIALNY:

GAZETA.PL

RADIO 357

Polskie
Radio
Katowice

BILETY:

ticketmaster

WSPÓŁORGANIZATOR KONCERTÓW:

NOSPR

Jazzclub Hipnoza

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 24 utworzą rozwiązanie – przysłowie angielskie.

ROZWIĄZANIE: SMUTNE GODZINY TRWAJĄ DŁUGO.

REKLAMA

0011424065

**OGŁOSZENIE
Prezydent Miasta
Katowice****informuje**

o wywieszeniu na okres 21 dni wykazu z dnia 27.10.2025 r. dotyczącego sprzedaży w trybie bezprzetargowym lokalu użytkowego – garażu usytuowanego przy ul. Boya-Żeleńskiego w Katowicach na rzecz najemcy wraz ze sprzedażą gruntu (działka nr 736/57).

Niniejszy wykaz został wywieszony na tablicy ogłoszeń w Biurze Obsługi Mieszkańców Urzędu Miasta Katowice ul. Rynek 1 (I piętro), a ponadto został zamieszczony na elektronicznej tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta Katowice przy ul. Rynek 1 (parter) i przy ul. Młyńskiej 4 (parter).

Wykaz dostępny jest w godzinach pracy Urzędu:

poniedziałek – środa w godz. 7.30 – 15.30

czwartek w godz. 7.30 – 17.00

piątek w godz. 7.30 – 14.00

oraz na stronie internetowej Urzędu Miasta Katowice (www.katowice.eu) i w Biuletynie Informacji Publicznej (bip.katowice.eu).

Informacji w przedmiotowej sprawie udziela się pod numerem telefonu 32 259 37 89 oraz w siedzibie Urzędu Miasta Katowice, ul. Młyńska 4, pokój 516.

REKLAMA

0011424067

**OGŁOSZENIE
Prezydent Miasta Katowice****informuje**

o wywieszeniu na okres 21 dni wykazu z dnia 27.10.2025 r. dotyczącego sprzedaży w trybie bezprzetargowym lokalu użytkowego – garażu usytuowanego przy ul. Boya-Żeleńskiego w Katowicach na rzecz najemcy wraz ze sprzedażą gruntu (działka nr 738/57).

Niniejszy wykaz został wywieszony na tablicy ogłoszeń w Biurze Obsługi Mieszkańców Urzędu Miasta Katowice ul. Rynek 1 (I piętro), a ponadto został zamieszczony na elektronicznej tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta Katowice przy ul. Rynek 1 (parter) i przy ul. Młyńskiej 4 (parter).

Wykaz dostępny jest w godzinach pracy Urzędu:

poniedziałek – środa w godz. 7.30 – 15.30

czwartek w godz. 7.30 – 17.00

piątek w godz. 7.30 – 14.00

oraz na stronie internetowej Urzędu Miasta Katowice (www.katowice.eu) i w Biuletynie Informacji Publicznej (bip.katowice.eu).

Informacji w przedmiotowej sprawie udziela się pod numerem telefonu 32 259 37 89 oraz w siedzibie Urzędu Miasta Katowice, ul. Młyńska 4, pokój 516.

REKLAMA

0011423203

**OGŁOSZENIE
Prezydent Miasta Sosnowca
informuje,**

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Sosnowcu przy al. Zwycięstwa 20 na okres od dnia **31.10.2025 r.** do dnia **21.11.2025 r.** został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonej do oddania w użyczenie zlokalizowanej przy **ul. 1 Maja 19**, działka ozn. geod. jako nr 3815 obręb 0011 Sosnowiec.

REKLAMA

0011424057

**Burmistrz Miasta i Gminy w Ogrodzieńcu
informuje**

że w okresie **od dnia 31 października 2025 r. do dnia 21 listopada 2025 r.** w Urzędzie Miasta i Gminy Ogrodzieniec jest wywieszony do publicznego wglądu:

WYKAZ NR 20/2025 NIERUCHOMOŚCI
PRZEZNACZONYCH DO SPRZEDAŻY

stanowiących własność Gminy Ogrodzieniec, położonych na terenie gminy Ogrodzieniec:

- działka nr 177, obręb Kielkowiec, pow. 0,9350 ha
- działka nr 7673/6, obręb Ogrodzieniec, pow. 0,0302 ha
- działka nr 7673/5, obręb Ogrodzieniec, pow. 0,0297 ha

REKLAMA

0011424057

**PREZYDENT MIASTA ZABRZE****informuje,**

że na tablicy ogłoszeń Wydziału Obrótu Nieruchomościami na IV piętrze budynku Urzędu Miejskiego w Zabrzu przy ul. Powstańców Śląskich 5-7 zostały wywieszone wykazy nieruchomości lokalowych przeznaczonych do sprzedaży w drodze bezprzetargowej na rzecz najemców stanowiące załączniki do Zarządzeń Prezydenta Miasta Zabrze nr 868/ON/2025, 869/ON/2025, 870/ON/2025, 871/ON/2025. Wykazy wywieszone są na okres 21 dni od dnia publikacji niniejszego ogłoszenia. Treść wykazów publikowana jest w Biuletynie Informacji Publicznej pod linkiem: w menu https://bip.miastozabrze.pl/zabrze/nieruch/um_wn/zabrze_nieruchomosci_zbycie w menu przedmiotowym: Nieruchomości - Wykazy nieruchomości – Zbycie

REKLAMA

0011425611

Prezydent Miasta Piekary Śląskie

na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity: Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 z późn. zm.)

informuje,

iż w siedzibie Urzędu Miasta w Piekarach Śląskich przy ul. Bytomskiej nr 84 i nr 92 wywieszono do publicznej wiadomości:

- wykaz obejmujący lokal użytkowy położony w Piekarach Śląskich przy ulicy Gen. Jerzego Ziętki 27, przeznaczony do oddania w najem w trybie bezprzetargowym na czas nieoznaczony,
- wykaz obejmujący nieruchomości gruntowe, położone na terenie miasta Piekary Śląskie, przeznaczone do oddania w użyczenie w trybie bezprzetargowym na okres 3 lat,
- wykaz obejmujący nieruchomość gruntową, położoną w Piekarach Śląskich przy ulicy Śląskiej, przeznaczoną do oddania w dzierżawę w trybie bezprzetargowym na okres 3 lat,
- wykaz obejmujący nieruchomość gruntową, położoną w Piekarach Śląskich przy ulicy Przyjaźni, przeznaczoną do oddania w dzierżawę w trybie bezprzetargowym na okres 3 lat,
- wykaz obejmujący nieruchomość gruntową, położoną w Piekarach Śląskich przy ulicy Przyjaźni, przeznaczoną do oddania w dzierżawę w trybie bezprzetargowym na okres 3 lat.

Pełna treść wykazów dostępna jest na stronie internetowej Urzędu Miasta Piekary Śląskie pod adresem www.biznes.piekary.pl oraz na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Piekary Śląskie pod adresem www.bip.piekary.pl

Niezbędnych informacji udziela się pod numerem telefonu 32 39 39 343 lub w siedzibie Urzędu Miasta, ul. Bytomska 92 (II piętro, pokój 208).

aktualne z całej Polski **PRZETARGI**

REKLAMA

0011425160

AUTOREKLAMA

**-----WYCIĄG Z OGŁOSZENIA -----
BURMISTRZ MIASTA BIERUNIA
ogłasza pierwszy publiczny nieograniczony przetarg ustny**

na sprzedaż nieruchomości położonej w Bieruniu przy ul. Ekonomicznej (obwód Bieruń Stary), tj.: **działki nr 730/51 (pow. 0,1219 ha, użytek Bp)**, która zgodnie z obowiązującymi zapisami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obszaru położonego w rejonie ulicy Turyńskiej w Bieruniu – część A, zatwierdzonego uchwałą nr II/3/2020 Rady Miasta w Bieruniu z dn. 27 lutego 2020 r. przeznaczona jest na obiekty produkcyjne, składowe i magazynowe lub zabudowę usługową, i posiada oznaczenie symbolem - **C1.P-U**.

Termin i miejsce przetargu – 8 grudnia 2025 r. o godzinie 10:00, w Sali Sesyjnej Urzędu Miejskiego w Bieruniu, ul. Rynek 14 (segment B, I piętro, pok. nr 107).

Cena wywoławcza nieruchomości - 307 500,00 zł brutto (250 000,00 zł netto + podatek VAT 23%).

Wadium – 25 000,00 zł, termin wnoszenia wadium – 1 grudnia 2025 r.

Treść pełnego ogłoszenia wraz z warunkami uczestnictwa w przetargu oraz druki oświadczeń dostępne są na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Bieruniu www.bierun.pl, w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.bierun.pl oraz na tablicy ogłoszeń UM Bieruń.

Bliższe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Przestrzennej i Nieruchomości Urzędu Miejskiego w Bieruniu, ul. Rynek 14 (Segment A, II piętro, pokój nr 204), tel.: (032) 708 09 61. Adres internetowy: www.bierun.pl

**strefa
BIZNESU.pl****Know-how
w dobrym biznesie****strefabiznesu.pl**

AUTOREKLAMA

4211243095

Wystartował plebiscyt Mistrzowie Agro 2025

Więcej na www.dziennikzachodni.pl/agro

**DZIENNIK
ZACHODNI.PL**

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: 32 420 73 74

Przez internet: ibo.polskapress.pl E-mailem: ogloszenia@dz.com.pl

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

SKUP udziałów
w nieruchomościach.
Tel. 884 308 046,
www.solidnyskup.pl

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

WYNAJME pokój z dostępem do
kuchni, do łazienki i pralni, TV
40" i internet w cenie - 850zł/
os. za miesiąc w Mysłowicach,
Chorzów - 1500zł/os. Kawalerka
1700zł Będzin, 888-197-088

POŚREDNICTWO

SKUP NIERUCHOMOŚCI
:DOMÓW, MIESZKAŃ, DZIAŁEK,
INNYCH. Kupujemy za gotówkę
również z zadłużeniami,
komornikiem i problemami
prawnymi, tel.602552099, ul. 3
Maja 9 Bielsko-Biała

Handlowe

ANTYKI

ANTYKI i wszelkie starocie
- od igły po szafę kupię -
660-35-35-35

SKUP antyków, szkło, zegary,
inne. Tel.: 662-941-776.

KOLEKCJONERSTWO, SZTUKA

ARKADIA - skup i sprzedaż
monet i banknotów, Katowice,
32-251-16-43, 500-223-234

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki
metal i drewna. Tel.:
782-592-790.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

ABSOLUTNIE wszystkie marki,
płacimy najwięcej! Dojazd,
własny transport 509-796-001,
798-835-341

AUTOSKUP osobowe,
dostawcze (stan obojętny)
Dojazd, gotówka 602-871-305,
515-274-430 Własny transport

**Autoskup, wszystkie
515274430**

**AUTOZŁOMOWANIE
602-871-305**

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

SPLACIMY Twoje chwilówki
i inne długi, zamienimy na jedną
niską ratę, 20 lat doświadczenia
733-556-449

TANIE POŻYCZKI, kredyty dla
zadłużonych, konsolidacyjne,
gotówkowe, również na
spłatę komornika, długów, ze
złym BIK ODSZKODOWANIA,
pomoc prawna przy
szkodach majątkowych,
osobowych, komunikacyjnych,
tel.602552099, ul.3 Maja 9
Bielsko-Biała

USŁUGI PRAWNE

SPRAWDZENIE bezpłatne
umów kredytowych bieżących
i wcześniejszych, wyliczymy
należny zwrot pieniędzy od
banku, duże korzyści finansowe
dla Ciebie, pozbadź się
wszystkich kosztów kredytu.
Sankcja kredytu darmowego
umożliwia odzyskanie
wszystkich kosztów kredytu,
tel. 602 552 099, ul.3 Maja 9
Bielsko-Biała

UPADŁOŚĆ KONSUMENCKA,
pomoc prawna w całkowitym
zlikwidowaniu i anulowaniu
wszystkich długów, ochrona
prawna przed agresywnymi
windykatorami. Bezpłatna
analiza i konsultacje.
Sporządzanie wniosków,
reprezentacja, tel.602552099,
ul.3 Maja 9
Bielsko-Biała

Praca

ZATRUDNIĘ

**Niemiecka firma zatrudni do
regipsów. 0049 170 540 50 90.**

OCHRONA

z gr. niepełnosprawności
Czechowice-Dziedzice tel.
604 630 556

OCHRONNA

z gr. niepełnosprawności Gliwice/
Zabrze tel. 604 630 556

SERWIS

sprzątający
gr. niepełnosprawności
Częstochowa tel. 604 630 556

SERWIS sprzątający z gr.
niepełnosprawności Dąbrowa
Górnicza tel. 604 630 556

SERWIS

sprzątający
z gr. niepełnosprawności Psar/
Gródków tel. 668 085 925

SOSNOWIEC - złotą rączkę
zatrudnię. Tel.: 662-941-776.

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

DACHY - docieplanie
stropodachów, krycie papą
termozgrzewalną, rynny,
kominy, obróbki blacharskie
(25 lat na rynku)
Tel. (32) 206-71-55, 501-404-612
www.termo-dach.pl

DACHY kompleksowo, obróbki,
papy termozgrzew. "Golkar"
602-500-103

USŁUGI cięcie złomu tel.
696-336-472.

OGRODNICZE

USŁUGI koszenie trawy,
przycinka drzew, tel.:
696-336-472.

PORZĄDKOWE

CZYSZCZENIE wykładzin,
tapicerek, dywanów. Solidnie!
Tel.: 606-274-056.

PRZEPROWADZKI

A-Z Przeprowadzki+Ekipa:
504709047

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy koło Wadowic
- tradycyjne turnusy
Świąteczne, tel.: 501-642-492.

Matrymonialne

"ROMEO" oferty matrym.
502 363 127

PANNA, 52 l., szuka
kawalera lub wdowca,
samotnie mieszkającego
i zmotoryzowanego, bez
nałogów, do przyjaźni
i wspierania się wzajemnie
na resztę życia. Tylko z okolic
Zatora, Oświęcimia, tel.:
730-741-676.

Różne

KUPIĘ monety, banknoty,
starocie, znaczki, medale,
zegarki, rogi, płyty, widokówki,
porcelanę: 660-482-319.

SKUP KSIĄŻEK,
668-571-329

SPAWARKI transformatorowe
i wirowe oraz silniki kupię,
mogą być uszkodzone.
Dobre ceny. Odbiór własnym
transportem, 696-336-472.

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy,
maszyny rolne.
Tel. 535135507.

INNE

NAWOZY NPK, MG, S, N 6%, P
16%, K 28%, S 9%, MG 7%
Cena 2.150 zł/tona, 500-669-621

Usługi pogrzebowe

0011232402
POGOTOWIE POGRZEBOWE
KATOWICKIE CMENTARZE
KOMUNALNE
ul. Murckowska 9, Katowice
Całodobowo:
32-255 15 51, 607 399 321
www.kck.katowice.pl

0011424536

Z głębokim żalem żegnamy
naszą Koleżankę



Śp.

Ewelinę Pilarz

która odeszła po długiej i wyczerpującej chorobie.

Przez ponad dwadzieścia lat współpracy
z Telewizją Katowice
była nie tylko wspaniałym, oddanym pracownikiem,
ale przede wszystkim ciepłą, życzliwą i serdeczną osobą.

**Na zawsze pozostanie w naszej pamięci
jej uśmiech, profesjonalizm i dobro,
którym obdarzała innych.**

Łączymy się w bólu
z Rodziną i Bliskimi,

składając
szczerze wyrazy współczucia.

Koleżanki i Koledzy z Telewizji Katowice



0011424665

Z ogromnym smutkiem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci



Haliny Hanak

wieloletniego pracownika
Urzędu Gminy w Psarach
pełniącego w latach 1991-2004
funkcję Zastępcy Wójta Gminy Psary

Rodzinie i Bliskim

wyrazy głębokiego żalu i współczucia
z powodu straty

składają

*Wójt Gminy Psary
Tomasz Sadłoń*

wraz z pracownikami Urzędu Gminy w Psarach

oraz

*Przewodniczący Rady Gminy Psary
Jacenty Kubica
wraz z radnymi*



Nekrologi i kondolencje

zamówisz tutaj:

32 420 73 74

ibo.polskapress.pl

Rafał Musioł
Męski Punkt Widzenia



SEDZIOWIE W PUSZCIE PANDORY

Dawno nie miałem tak mocnych i tak sprzecznych odczuć, jak po decyzji Kolegium Sędziów o odsunięciu od prowadzenia meczów Bartosza Frankowskiego. Z jednej strony na własne oczy miałem okazję zobaczyć jak toruński arbiter popełnia rażący błąd nie wyrzucając z boiska Josemy i puszczając płażem uderzenie łokciem w wykonaniu Lukasa Podolskiego, ale z drugiej sam tryb przeprowadzenia tej operacji specjalnej przez wreszcie uprawnionego Marcina Szulca musi rodzić pytanie, czy właśnie nie został zainicjowany proces, nad którym zapanować się już nie da. I co gorsza, zły wydaje się każdy z wariantów: zarówno odpowiedź twierdząca, jak i przecząca.

Bo jeśli przypadek Frankowskiego będzie zapowiedzią konsekwentnej polityki Kolegium, to nie trzeba wielkiej wyobraźni, by spodziewać się istnej hekatombi arbitrów w nadchodzących kolejkach. Szulc i jego ludzie staną się członkami sądu doraźnego, którego instytucję próbowano wprowadzić przy okazji Euro 2012. Według tamtej idei sprawcy chuligańskich wykroczeń na stadionach, mieli być sądzeni od razu, na miejscu lub w formie wideokonferencji. Teraz podsądniymi zostaliby sędziowie, trafiający do zawodowej zamrażarki po niepodyktowaniu rzutu karnego, niepokazaniu czerwonej kartki lub po popełnieniu innych przewinień. Efekt będzie zdziśniętowanie ar-

bitrów, zastępowanie ich z konieczności kolegami z coraz niższych lig, którzy będą popełniać coraz większe pomyłki, za które będą odsuwani, a ich miejsce zajmować będą sędziowie wyciągani z jeszcze niższych poziomów, którzy... I tak dalej, i tak dalej...

Jeśli jednak Frankowski okazałby się ofiarą jedyną, to tym gorzej dla Marcina Szulca. Bo niedzielne wydarzenia trzeba byłoby traktować wyłącznie w kategoriach pokazówki i spełnienia życzenia prezesa Cezarego Kuleszy. Artykułowanego - o czym pisałem w tej rubryce - zanim podjął tak mocno spóźnioną decyzję o formalnym umocowaniu pełniącego obowiązki szefa Kolegium Sędziów. No i w dodatku pokazówki stanowiącej rewanż za pokrzywdzenie Jagiellonii, czyli klubu wyjątkowo bliskiego sercu tegoż Kuleszy, chociaż (oby!) to już korelacja pewnie przypadkowa. I tak już przecież można się zastanawiać dlaczego błyskawiczne spotkanie i równie błyskawiczna decyzja dotyczyły tylko Frankowskiego, a Piotra Rzucidło już nie. A przecież dwie niesłuszne żółte kartki (absolutny ewenement w kategoriach pomyłek) i zmuszenie Rakowa do godzinnej gry w dziesiątkę, też miały wpływ na przebieg meczu.

Tak źle, i tak niedobrze. Marcin Szulc nawarzył sobie i całemu reprezentowanemu przez siebie środowisku niezłego piwa. Ciekawe, jak zamierza je wypić? ©©

Udany rewanż Rakowa

Tomasz Kuczyński
t.kuczynski@dz.com.pl

PIŁKA NOŻNA. W meczu 1/16 finału STS Pucharu Polski Raków Częstochowa wygrał z Cracovią 3:0.

Raków zrewanżował się za ligową porażkę w 12. kolejce w Krakowie 0:2. Dwa gole zdobył Jonatan Braut Brunes, który rozgrywał 50. mecz w barwach „Medalików”. Przed przerwą po faulu Michała Rakoczego kontuzji stawu skokowego uległ kapitan gospodarzy Fran Tudor. ©©

***Raków Częstochowa - Cracovia 3:0 (2:0)**
Bramki 1:0 Jonatan Braut Brunes (13), 2:0 Jonatan Braut Brunes (40), 3:0 Lamine Diaby-Fadiga (81)
Sędziował Łukasz Kuźma (Białystok)
Widzów 5.250
Raków Zych - Tudor (46, Konstantopoulos), Racovitan, Svamas - Ameyaw, Struski (46, Barath), Repka, Brunes (78, Rondić), Bulat, Jean Carlos (69, Pierko)-Makuch (69, Diaby-Fadiga). Trener: Marek Papszun.
Cracovia Ravas - Pila (63, Klich), Sutalo, Wójcik, Traore (63, Hasić), Olafsson - Kakabadze, Praszelik (80, Knap), Al-Ammani, Rakoczy (63, Aleksic) - Stojilkovic (63, Zahirolislam). Trener: Luka Elsner.
***Puszcza Niepolomicka - Lechia Gdańsk 1:3 podogr. (0:0, 1:1), Gryf Słupsk - Lech Poznań 1:2 (0:2), Miedź Legnica - Jagiellonia Białystok 2:3 (1:1).**
Mecze Arka Gdynia - Górnik Zabrze i Legia Warszawa - Pogoń Szczecin po zamknięciu wydania.

SKOKI PREZES PZN NIE BĘDZIE NAMAWIAŁ STOCHA DO DALSZEGO SKAKANIA

Adam Małysz liczy na olimpijski medal we Włoszech i zamierza współdziałać z AWF Katowice

Jacek Sroka
j.sroka@dz.com.pl

Rozmowa z Adamem Małyszem, prezesem Polskiego Związku Narciarskiego, byłym medalistą igrzysk olimpijskich i mistrzostw świata, a także 4-krotnym triumfator Pucharu Świata.

Wydarzeniem ostatniego weekendu był występ w Letniej Grand Prix Kacpra Tomasiaka. 18-letni debiutant z LKS Klimczoka Bystra spisał się najlepiej z Polaków i jako jedyny zajął w Klingenthal miejsce w pierwszej dziesiątce.

Kacper to zawodnik nieprzeciętny. Popatrzmy nie tylko na wyniki, ale też jego reakcje na skoczni. Dzisiaj psychika ma duży wpływ na zawodnika, a on sobie poradził w debiucie w LGP. Mijemy nadzieję, że równie dobrze jak w Klingenthal będzie spisywał się zimą w Pucharze Świata. Takich perełek jak Tomasiak mamy jednak w polskich skokach kilka. Czekaliśmy na nie długo po sukcesach moich, a później Kamila Stocha, Dawida Kubackiego czy Piotra Żyły, ale mam nadzieję, że teraz pokażą się z dobrej strony.

Najważniejszą imprezą sezonu są igrzyska olimpijskie w Mediolanie i Cortinie d'Ampezzo. Z jakimi nadziejami pojedą polscy narciarze do Włoch?

Po tych wszystkich latach z medalami przywożonymi z igrzysk nie wyobrażam sobie, żeby tych krązków w przyszłym roku nie było. Nie chcę nadmuchiwać balonika, ale nasze oczekiwania związane z tą imprezą są bardzo duże. Tak mówi mi nie tylko serce, ale i głowa. Współpracujemy z prof. Michałem Wilkiem z AWF Katowice, który nie tylko prowadzi badania skoczków, ale też ich trening siłowy, i myślę, że możemy być spokojni, bo pod tym względem poszli mocno do przodu. Atmosfera w kadrze też jest zdecydowanie lepsza. Już to lato pokazało, że do wysokiej formy zaczyna wracać Kamil. Dawid skacze jeszcze w kratkę, Piotrek też, ale myślę, że trzeba dać im trochę czasu. Teraz pojawił się młody Tomasiak. Do rozpoczęcia sezonu zimowego jeszcze mamy kilka



Adam Małysz chce współpracować z AWF Katowice

tygodni i jesteśmy pełni nadziei, że to wszystko zaskoczy. Zmiany sprzętu nie ułatwiły życia Pawłowi Wąskowi, który w poprzednim sezonie był najlepszym z naszych zawodników. On ciągle nie może się odnaleźć w tym wszystkim, ale też ma już przebyte, więc nadzieje na dobry start na igrzyskach trzeba mieć.

Kamil Stoch zapowiedział, że to będzie jego ostatni sezon. Nie będzie go pan namawiał do zmiany decyzji?

Nie, bo to jest przede wszystkim jego decyzja i nikt nie może wywierać na niego żadnych nacisków. Sam do zakończenia kariery przygotowałem się dwa lata. Myślę, że to była przemyślana decyzja Kamila i do niej po prostu dojrzał. Jak ją już ogłosił to wiadać, że psychika się troszkę uwolniła i mówiąc kolokwialnie go „puściło”. Skacze teraz bardziej swobodnie.

Dobrze byłoby, żeby na swoich ostatnich igrzyskach Kamil znów stanął na podium i sięgnął po piąty olimpijski medal w karierze...

Oczywiście, że tak, ale nikt nie będzie wywierał na nim presji. Znając Kamila wiem jednak, że będzie mierzzył na tych swoich ostatnich igrzyskach bardzo wysoko.

Puchar Świata ruszy 21 listopada w Lillehammer, ale pol-

scy kibice już czekają na zawody w Wiśle. Szykujecie jakieś niespodzianki na skoczni im. Adama Małysza?

Miejmy nadzieję, że będzie śnieg i nie trzeba będzie robić zawodów hybrydowych, a kibice obejrzą ciekawe konkursy. Po raz drugi będziemy organizować zawody w Mikołajki i to jest okazja, by stworzyć w Wiśle zupełnie inny Puchar Świata niż w listopadowym prologu. To 2-3 tygodnie więcej na przyszłość zimy i zgromadzenie śniegu, a i atmosfera tego dnia jest szczególna.

Na początku 2024 roku gościłiśmy najlepszych skoczków świata nie tylko w Wiśle i Zakopanem, ale także Szczyrku. Czy powrót do organizacji POLSKI-ego Turnieju jest możliwy?

Na dziś nie ma takiej możliwości, ale cały czas o tym myślimy, bo takie turnieje mają rację bytu. Zawodnicy nie muszą wówczas tyle podróżować, lecz skaczą w miejscowościach położonych blisko siebie. Wcześniej był pomysł, by zorganizować taką imprezę z Czechami, ale teraz ich skoki przeżywają ciężkie chwile i mają duży problem, żeby się z tego dołka podnieść. Na razie cieszymy się, że Wisła i Zakopane są na stałe w kalendarzu Pucharu Świata i zawsze chcemy zorganizować konkursy w Polsce jak najlepiej.

Myśli pan nie tylko o najbliższej zimy, ale też kolejnych i chce zreformować szkolenie trenerów narciarskich. Jak zamierza się pan do tego zabrać?

Dużą krzywdą było uwolnienie tego zawodu. Teraz w zasadzie każdy może być trenerem i nie jest wymagany do tego jakikolwiek papier. Byli zawodnicy chcą szkolić następców, ale nie chodzą na żadne kursy. My dwa lata temu wprowadziliśmy wymóg uczestniczenia w takich szkoleniach jeśli ktoś chciał dostać licencję PZN. Trzeba było zaliczyć odpowiednią liczbę godzin takich zajęć, żeby ta licencja została odnowiona. Spotkało się to na początku z dużą krytyką, bo jak mówiłem nie wszyscy chcą się szkolić, ale też z dużym zainteresowaniem, bo była grupa, która chciała poszerzać swoje umiejętności.

W tej reformie ma wam pomóc Akademia Wychowania Fizycznego w Katowicach, z którą nawiązaliście właśnie współpracę.

Mam nadzieję, że kursy i szkolenia organizowane wspólnie z katowickim AWF-em będą się cieszyć dużą popularnością wśród trenerów i dociekamy się nowych szkoleniowców, bo tego narybku trenerskiego jest w polskim narciarstwie bardzo mało. Prawdziwych fachowców też jest zresztą niewiele. W takich skokach narciarskich trenerów z papierami, którzy są po AWF-ie i mają opanowaną nie tylko praktykę, ale i teorię oraz potrafia pisać plany szkoleniowe, jest może 3-4. Oni są w stanie kształcić swoich następców i musimy to wykorzystać. Wybór katowickiej AWF nie był przypadkowy, bo ta uczelnia prowadzi takie kursy od lat i chyba jako jedyna zajmuje się sportami zimowymi mając przy tym odpowiednio zaplecze naukowe.

Po ilu latach spodziewa się pan owoców tej reformy?

Pewnie trzeba będzie trochę poczekać na efekty, ale mam nadzieję, że za 5-6 lat nie będzie już w Polsce problemów z trenerami. Coraz mniej dzieci chce uprawiać u nas sport, ale mam nadzieję, że gdy ich prowadzeniem zajmą się odpowiednio wyszkoleni fachowcy, to tych dzieciaków zacznie przybywać. ©©

PIŁKA NOŻNA W PIĄTEK NA SUPERAUTO.PL STADIONIE ŚLĄSKIM ŚLĄSKIE DERBY: RUCH KONTRA GKS TYCHY

Zabrzański lider zamierza zatopić Arkę

Tomasz Kuczyński
t.kuczyński@dz.com.pl

Piłkarze PKO Ekstraklasy i Betclit 1. Ligi uszanują dzień Wszystkich Świętych, ale dzisiaj, w niedzielę oraz w poniedziałek powalczą o punkty.

W piątek będzie kumulacja - w Ekstraklasie GKS Katowice zagra w Niecieczy z Bruk-Bet Termalicą oraz Piast Gliwice z Koroną Kielce, natomiast w I lidze na Superauto.pl Stadionie Śląskim dojdzie do derbów Ruchu Chorzów z GKS-em Tychy.

GieKSA po cennej wygranej u siebie z Koroną Kielce, chce pokonać „Ślonie”, które mają serię dziewięciu ekstraklasowych spotkań bez zwycięstwa, co jest ich klubowym rekordem. Piast przegrał trzy mecze z rzędu po 1:2. Dziś wieczorem w roli trenera gliwiczian przy Okrzei zadebiutuje Daniel Myśliwiec. Szkoleniowiec ma już pierwszą wygraną z Piastem - w Opolu z Odrą w STS Pucharze Polski 2:0. W piątkowych derbach w Kotle Czarownic też stawką będzie przełamanie - Ruch ma serię czterech meczów bez kompletu punktów.

Natomiast GKS Tychy nie wygrał w lidze od 21 sierpnia, co daje już osiem meczów z rzędu! Na trybunach nie będzie tyskich kibiców - trwa remont sektora gości.

Lider PKO Ekstraklasy, Górnik Zabrze w niedzielę podejmie beniaminka - Arkę Gdynia. Obie drużyny zagrały wczoraj nad morzem w 1/16 finału PP (po zamknięciu wydania). Raków Częstochowa zmierzy się w Białymstoku z wiceliderem - Jagiellonią, która w kontrowersyjnych okolicznościach przegrała ostatnio w Zabrzu. W I lidze Polonia Bytom w meczu ze Zniczem Pruszków będzie chciała wrócić do zwycięstw po czterech spotkaniach bez wygranej. ©©

PKO EKSTRAKLASA - 14. KOLEJKA

● **Bruk-Bet Termalica Nieciecza - GKS Katowice (piątek, godz. 18, transmisja Canal+ Sport 3, Canal+ Sport 5)**
Ostatnie mecze GKS-u Katowice 1:0 Korona (dom), 5:2 Motor (wyjazd), 0:1 Lech (d)
● **Piast Gliwice - Korona Kielce (piątek, godz. 20.30, transmisja Canal+ Sport 3)**
Ostatnie mecze Piasta 1:2 Arka (w), 1:2 Lechia (d), 1:2 Pogoń (w)



„Jaga” przegrała w Zabrzu 1:2. Teraz podejmie Raków

● **Górnik Zabrze - Arka Gdynia, niedziela, godz. 12.15, transmisja Canal+ Sport 3)**
Ostatnie mecze Górnika 2:1 Jagiellonia (d), 1:1 Korona (w), 3:1 Legia (d)
● **Jagiellonia Białystok - Raków Częstochowa (niedziela, godz. 17.30,**

transmisja Canal+ Sport 3, TVP Sport)
Ostatnie mecze Rakowa 2:1 Lechia (d), 0:2 Cracovia (w), 2:0 Motor (d)
POZOSTAŁE MECZE (wszystkie transmisje w Canal+ Sport 3).
Niedziela: **Lech Poznań - Motor Lublin** (14.45), **Widzew Łódź - Legia Warszawa** (20.15);

Poniedziałek: **Wisła Płock - Pogoń Szczecin** (18), **Lechia Gdańsk - Radomiak Radom** (18), **Cracovia - KGHM Zagłębie Lubin** (20.30).

1. Górnik Zabrze	13	26	21-11
2. Jagiellonia Białystok	12	24	24-15
3. Wisła Płock (b)	12	22	16-9
4. Cracovia	12	21	21-14
5. Lech Poznań (m)	12	20	20-18
6. Korona Kielce	13	19	16-12
7. Zagłębie Lubin	12	17	25-18
8. Raków Częstochowa	12	17	14-16
9. Pogoń Szczecin	13	17	20-23
10. Legia Warszawa (p)	12	16	14-12
11. Radomiak Radom	13	16	23-23
12. Widzew Łódź	13	16	20-20
13. Arka Gdynia (b)	13	15	9-20
14. Motor Lublin	12	14	16-21
15. GKS Katowice	13	14	17-24
16. Lechia Gdańsk	13	10	22-29
17. Termalica Nieciecza (b)	13	10	17-25
18. Piast Gliwice	11	7	10-15

Miejsca 1-2. - eliminacje LM, 3-4. - LK, 16-18. - spadek; Lechia - minus 5 pkt za zaległości finansowe

BETCLIT 1. LIGA - 15. KOLEJKA

● **Ruch Chorzów - GKS Tychy (piątek, godz. 20.30, transmisja TVP Sport)**
Ostatnie mecze Ruchu 1:1 Odra (wyjazd), 2:2 Pogoń (w), 0:3 Wisła (w)
Ostatnie mecze GKS-u Tychy 0:1 Chrobry (dom), 3:3 Wieczysta (d), 1:3 ŁKS (w)

● **Polonia Bytom - Znicz Pruszków (niedziela, godz. 17, transmisja sport.tvp.pl)**
Ostatnie mecze Polonii 1:2 Polonia Warszawa (w), 0:0 Odra (d), 1:1 Puszcza (d)
POZOSTAŁE MECZE (wszystkie transmisje na sport.tvp.pl). Piątek: **Górnik Łęczna - Polonia Warszawa** (18); Niedziela: **Stal Rzeszów - Pogoń Siedlce** (12), **Chrobry Głogów - Wisła Kraków** (14.30, TVP Sport, TVP Polonia), **Miedź Legnica - Wieczysta Kraków** (20.15, TVP Sport); Poniedziałek: **ŁKS Łódź - Śląsk Wrocław** (18.45, TVP Sport), **Pogoń Grodzisk Maz. - Odra Opole** (18.45), **Puszcza Niepołomice - Stal Mielec** (18.45).
1. Wisła Kraków 14 35 42-12
2. Śląsk Wrocław (s) 14 27 25-20
3. Pogoń Grodzisk Maz. (b) 14 25 30-21
4. Chrobry Głogów 14 25 21-13
5. Wieczysta Kraków (b) 14 23 30-20
6. Polonia Bytom (b) 14 21 20-16
7. Stal Rzeszów 14 20 23-25
8. Pogoń Siedlce 14 19 20-16
9. Odra Opole 14 19 14-15
10. ŁKS Łódź 14 18 22-22
11. Ruch Chorzów 14 18 20-22
12. Miedź Legnica 14 18 20-28
13. Polonia Warszawa 14 17 21-24
14. Puszcza Niepołomice (s) 14 14 14-17
15. GKS Tychy 14 12 20-30
16. Stal Mielec (s) 14 11 18-30
17. Górnik Łęczna 14 10 17-28
18. Znicz Pruszków 14 10 16-34
Miejsca 1-2. - awans, 3-6. baraże o awans do PKO Ekstraklasy, 16-18. - spadek do Betclit 2. Ligi.

MATERIAL INFORMACYJNY ORLEN

0011423617

Góralki z KS Bystra łatwo się nie poddają!

– „Podaj! Idź do przodu! Tutaj jestem!” – takie okrzyki rozbrzmiewają na sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej nr 2 im. Juliana Fałata w malowniczej wsi Bystra, położonej niedaleko Bielska-Białej, u stóp Beskidu Śląskiego - Szyndzielni i Klimczoka. Trwa trening piłkarek ręcznych z miejscowego Klubu Sportowego „Bystra”. Dziewczyny podają piłkę, przeprowadzają ataki, wykonują kolejne ćwiczenia – wkładają w to mnóstwo serca, a przy tym świetnie się bawią.

Piłka ręczna? To jest to!

Natalia Matusiak trenuje od prawie dwóch lat. Do gry zachęcił ją trener – przyszła na zajęcia, szybko „złapała bakcyli” i dziś z niecierpliwością czeka na każdy trening. – W piłce ręcznej najlepsza jest rywalizacja. To naprawdę fajne emocje – mówi Natalia.

Z kolei Zosia Grygierzec uwielbia grać na rozegraniu. – Lubię z tych pozycji zdobywać bramki – uśmiecha się i wspomina zwycięski mecz z drużyną z Ustronia. – Było ciężko, ale udało nam się wygrać – dodaje z dumą.

KS Bystra - klub z sercem do sportu

Klub Sportowy „Bystra” powstał w 2013 roku z inicjatywy Sebastiana Snackke, obecnego dyrektora sportowego. Od początku dynamicznie się rozwija i dziś należy do największych klubów w południowym subregionie województwa śląskiego. Oferuje zajęcia z piłki nożnej, ręcznej, koszykówki, lekkoatletyki oraz programy multisportowe dla najmłodszych, przyciągając setki dzieci i młodzieży.

Jednym z największych osiągnięć klubu jest silna sekcja piłki ręcznej kobiet – z drużyną senierek występującą w II lidze pod nazwą Beskidzki Handball i programami szkoleniowymi dla dziewcząt, takimi jak Girls Academy. Klub może się pochwalić medalami mistrzostw Polski w kategoriach młodzieżowych oraz aż ośmioma powołaniami do juniorskich reprezentacji narodowych. Dzięki tym sukcesom KS „Bystra” stał się ważnym ośrodkiem rozwoju kobiecego sportu w regionie.

Piłka zamiast smartfona

Człowiekiem, od którego wszystko się zaczęło, jest tre-



ner Marcin Węgrzyn – od 15 lat zafascynowany piłką ręczną. Swoją pasją stara się zarazić nie tylko uczniów bystrańskiej szkoły, ale także dzieci i młodzież z całej gminy Wilkowice, do której należy wieś Bystra.

– Piłka ręczna to bardzo prosty sport. Opiera się na trzech podstawowych czynnościach: skoku, rzucie i biegu. Łatwo je opanować,

a w grze mogą odnaleźć się osoby o bardzo różnych predyspozycjach – tłumaczy trener KS „Bystra”. – Ktoś wyższy dobrze sprawdzi się na bramce lub na kole, ktoś zwinny i szybki – na skrzydle. To świetny sposób, by oderwać dzieci od ekranów komputerów i smartfonów – dodaje.

Wspomina, że dekadę temu skompletowanie druży-

ny nie stanowiło problemu – w Szkole Podstawowej w Bystrej funkcjonowały wtedy cztery klasy w każdym roczniku, w tym jedna sportowa. Dziś, gdy roczniki są mniej liczne, jest trudniej – ale chętnych do gry wciąż nie brakuje.

Trener z dumą podkreśla sukcesy swoich podopiecznych. – Już w drugim roku działalności dziewczyny zdobyły wicemistrzostwo Śląska. Rok później zostały mistrzyniami województwa w kategorii młodziczek i zajęły trzecie miejsce w Polsce. Później wielokrotnie sięgaliśmy po tytuł mistrza Śląska. Raz jest lepiej, raz gorzej, ale cały czas jesteśmy w ścisłej czołówce – mówi z uśmiechem.

Wsparcie programu Sportowy ORLEN

Nieocenione okazało się również wsparcie programu „Sportowy ORLEN”. – Dzięki niemu mogliśmy zakupić niezbędny sprzęt i stroje sportowe. Samodzielnie byłoby to bardzo trudne. Kolorowe płotki, pachołki, zestawy treningowe, stroje – wszystko to sprawia, że dzieci ćwiczą z większym zaangażowaniem i radością – podkreśla trener Marcin Węgrzyn.

Z jego opinią zgadza się Sebastian Snackke. – To naprawdę wyjątkowy program wspierający sport amatorski w Polsce. Większość dotychczasowych inicjatyw miała charakter zadaniowy – projektowało się działania pod konkretny cel. W przypadku ORLENU mamy do czynienia ze wsparciem strategicznym, obejmującym wiele obszarów funkcjonowania klubu. Dzięki temu mogliśmy ustabilizować jego działanie i rozwijać nowe kierunki – choćby zatrudnić specjalistów, takich jak fizjoterapeuci – zaznacza Snackke.

Rodzice wspierają całym sercem

Katarzyna Pilarz przyszła na trening, by zobaczyć swoją córkę w akcji. Przyznaje, że sport odgrywa ważną rolę w ich rodzinie.

– Cóрка sama wybrała piłkę ręczną. To jej pasja. Po prostu jest urodzoną bramkarką. Jak tylko mogę, to ją wspieram – mówi pani Kasia. – Cieszę się, że gra, bo to świetna forma wypoczynku, możliwość nawiązania znajomości i sposób na odwrócenie się od codziennych obowiązków, także tych szkolnych.

